

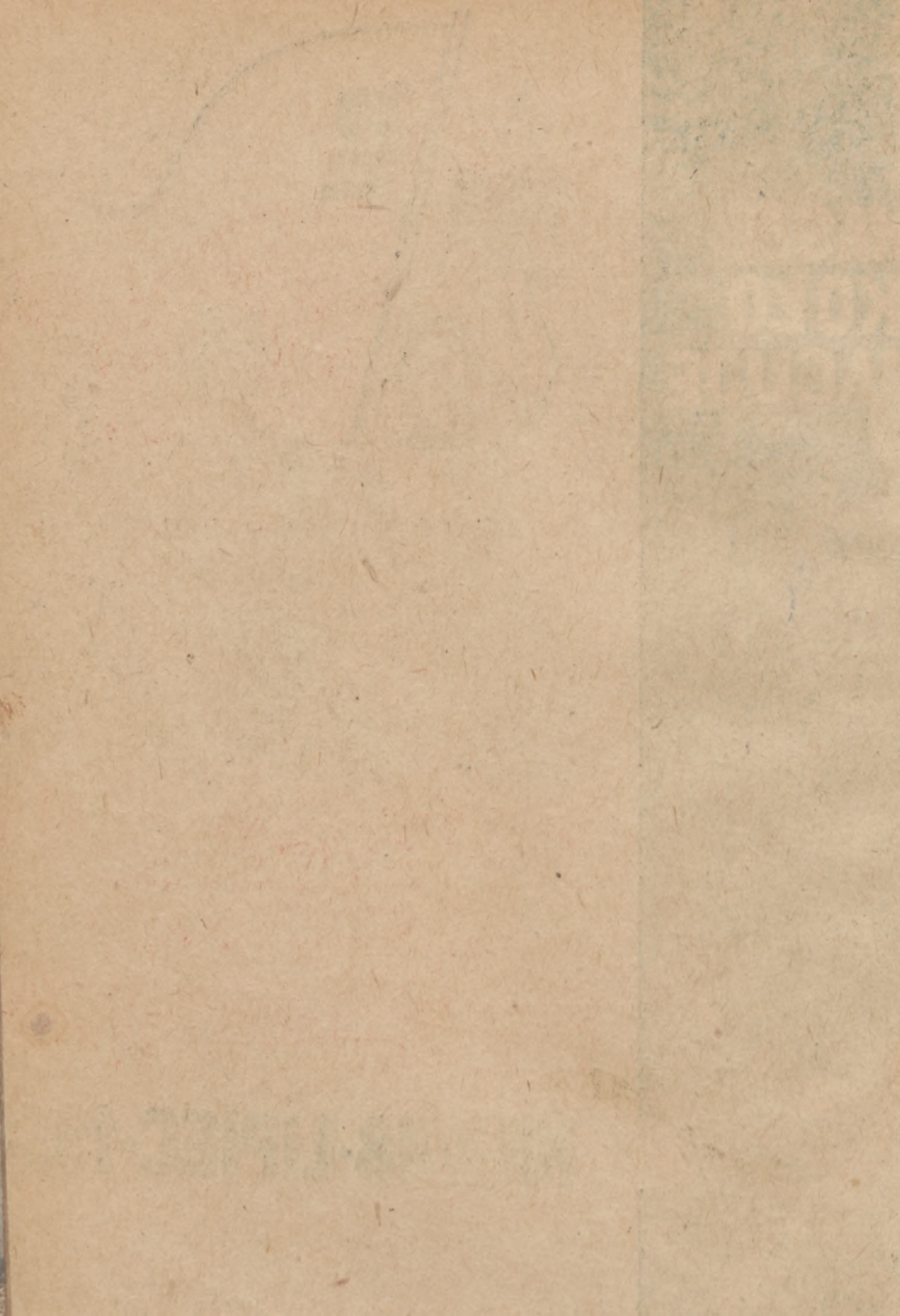
**NASZE
KOŁO
PRACUJE**



**WITAMY ZŁOTYCH
MŁODYCH
PRZODOWNIKÓW**

NR.7/48-LIPIEC-1952





NASZE KOŁO PRACUJE

0206

MIESIĘCZNIK
INSTRUKCYJNY
ZMP

W NUMERZE:

Szerzej rozwijać patriotyczny ruch współzawodnictwa i przodownic- twa wśród młodzieży — Wł. Mat- win	4
Święto szczęśliwej młodości — F. Ra- paport	18
Rośliśmy razem — my i budowa — M. Szczęsny, J. Dziuban, B. Ma- łolepszy	23
O aktywności młodzieży decyduje praca polityczna — St. Strogulski	30
O zwycięstwie Staszka Pierunka — R. Jarocki	36

Z DOŚWIADCZEŃ ZETEMPOWSKICH ORGANIZACJI

Zobowiązania i czyny złotowe prze- mienimy w trwały ruch współza- wodnictwa — W. Artykiewicz	43
Nasze przygotowania do żniw — St. Białacz	48
Uczymy się pracować z całą młodzie- żą — St. Kulesza	52
Konkretne zadania aktywizują — J. Majecki	58
Dni Złotu w naszym powiecie — J. Flor i R. Zoń	62

KĄCIC PROPAGANDYSTY I AGITATORA

Na zakończenie roku szkolenia poli- tycznego — J. Blachowicz	66
"Osobne" pismo nie wystarczy — K. Jarzębowski	71
O rzeczach wielkich — na codzień	76
Nowości wydawnicze	81

ROZMAWIAMY Z CZYTELNIKAMI

Istotne pytania nowego czytelnika	83
Skorzystaliśmy z wymiany doświad- czeń — J. Gernat	84

PRZEZ DZIURKĘ OD KLUCZA —

obrazki satyryczne	87
Stały Konkurs na satyrę	89

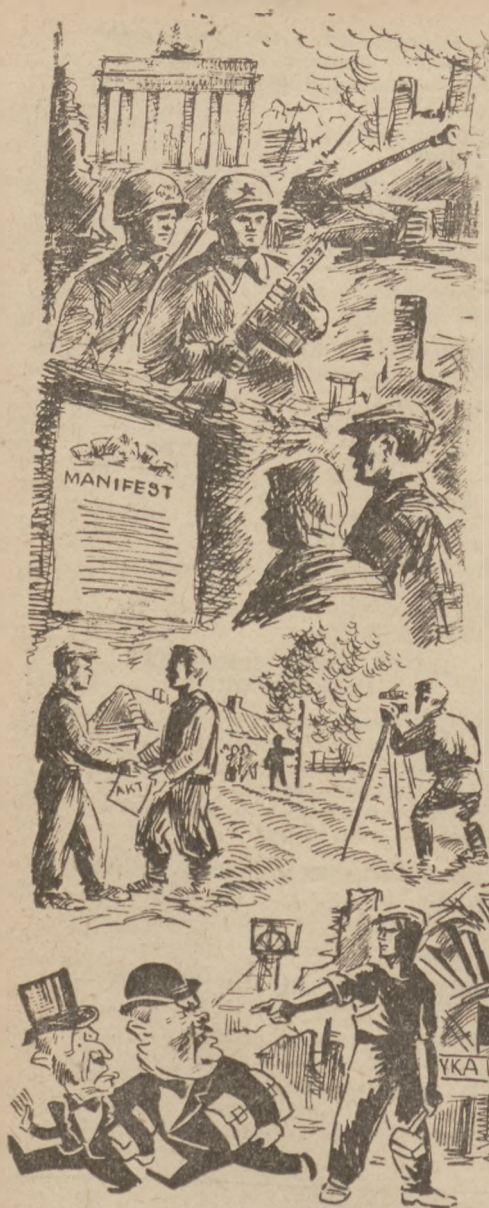
O czym powinniśmy wiedzieć — z kart historii	90
Pieśń Młodości — K. Serocki, J. Gal- kowski	94

PO OŚMIU

MIJA ósmy rok od wyzwolenia naszego kraju spod okupacji hitlerowskiej przez bohaterską Armię Radziecką i walczące u jej boku Wojsko Polskie. Osiem lat temu rozbrzmiały słowa wielkiego Manifestu, zapowiadające nową epokę w dziejach narodu polskiego.

Reforma rolna, nacjonalizacja przemysłu, Plan Trzyletni oraz wielki, rewolucyjny Plan Sześćioletni — oto etapy tej nowej historii, etapy drogi wiodącej do socjalizmu.

Przez osiem lat bohaterska klasa robotnicza



L A T A C H

w sojuszu z pracującym chłopstwem — pod kierownictwem Partii i w trwałej przyjaźni z krajem zwycięskiego socjalizmu Związkiem Radzieckim — dokonały czynów prześcigających najśmielsze marzenia. Z kraju zacośanego gospodarczo, zniszczonego rabunkową polityką okupanta przekształca naszą ojczyznę w kraj nowoczesnej techniki, w kraj przemysłowo - rolniczy.

Te wielkie zdobycze narodu polskiego, budującego socjalizm zostały utrwalone w Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.



PLAN 6 LETNI



SZERZEJ ROZWIJAĆ PATRIOTYCZNY RUCH WSPÓŁZAWODNICTWA I PRZODOWNICTWA WŚRÓD MŁODZIEŻY

*Przemówienie przewodniczącego Zarządu Głównego
Związku Młodzieży Polskiej — WŁ. MATWINA na Kra-
jowej Naradzie Przedzlotowej Młodych Przodowników
w dn. 25.VI.1952 r.*

DRODZY TOWARZYSZE I KOLEDZY!

DWA i pół miesiąca temu Zarząd Główny ZMP wezwał młodzież naszego kraju do przygotowania Zlotu Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej. Dwa i pół miesiąca trwają przygotowania do tej wielkiej manifestacji młodego pokolenia pod sztandarami walki o pokój i przyjaźń między narodami, pod hasłem wzmożenia wysiłków całej patriotycznej młodzieży w pracy dla Ojczyzny, w pracy nad umocnieniem i rozszerzeniem zdobyczy Konstytucji, w pracy nad zbudowaniem w Polsce podstaw socjalizmu.

Jak idą przygotowania do Zlotu? Co mamy do zrobienia w ciągu niewielu ostatnich tygodni, jakie zostały jeszcze do Zlotu?

Większość młodzieży gorąco przyjęła Apel Złotowy. Obudził on ogromne zainteresowanie. Nigdy jeszcze nie było takiego ożywienia w masach młodzieży, jak obecnie. Młodzież podchwyciła Apel i czynem odpowiada na wezwanie. W całym kraju podnosi się wysoka fala ruchu złotowego.

Ruch ten posiada wielkie osiągnięcia i może już teraz szczyścić się swym dorobkiem.

W ciągu krótkiego czasu bardzo mocno zwiększył się udział młodzieży we współzawodnictwie. Współzawodnictwo i przodownictwo zlotowe zostało uznane przez masy młodzieży za rzecz najważniejszą w przygotowaniach do Zlotu.

Można przypuszczać, że ponad dwa miliony młodych patriotów bierze obecnie czynny udział w przygotowaniach do Zlotu.

W ruchu uczestniczy młodzież robotnicza, studencka, szkolna i wiejska, młoda inteligencja pracująca i żołnierze, junacy „Służba Polsce“, sportowcy, amatorskie zespoły artystyczne i harcerze.

Na wielu zakładach pracy, w szkołach, uczelniach i pewnej liczbie wsi ruch współzawodnictwa i przodownictwa złotowego staje się powszechny, to znaczy ogarnia przytłaczającą większość chłopów i dziewcząt.

Setki tysięcy młodych robotników i robotnic produkuje więcej i lepiej niż przedtem. Powstały tysiące nowych młodzieżowych brygad produkcyjnych. Na licznych fabrykach i hutach, na wielu kopalniach i węzłach kolejowych młodzież idzie w awangardzie bitwy o plan, zyskuje sobie uznanie i szacunek całej załogi.

Ruch złotowy poruszył szerokie masy młodzieży wiejskiej. Troszczy się ona coraz to bardziej o wysokie plony naszego rolnictwa, pomaga w zagospodarowaniu odłogów, tępi chwasty.

Przygotowania do Złotu i ruch współzawodnictwa w nauce odegrały poważną rolę w szkołach i na wyższych uczelniach, pomogły podnieść postępy młodzieży w opanowaniu wiedzy.

Wartość samych tylko produkcyjnych zobowiązań złotowych podjętych przez młodzież do połowy czerwca wynosi w przybliżeniu 190 milionów złotych. Ale młodzież podejmuje wciąż nowe zobowiązania, zwiększa się jej wysiłek na fali narodowego czynu lipcowego.

Rozwój współzawodnictwa i przodownictwa złotowego ma widoczny wpływ na wzrost wydajności pracy wśród młodzieży. Ruch ten ma więc wielkie znaczenie dla naszego kraju, bowiem stałe podnoszenie wydajności jest niezbędne dla wykonania Planu 6-letniego.

Nasza młodzież robotnicza w toku przygotowań do Złotu pomaga podnieść współzawodnictwo pracy w kraju na wyższy poziom. W ostatnim czasie bardzo szybko rozpowszechnia się podpisywanie umów o współzawodnictwo. Znaczy to, że młodzi robotnicy nie tylko podejmują i zgłaszają zobowiązania indywidualne i zbiorowe, ale wzywają do współzawodnictwa innych i spisują umowy wzajemne, np. między dwoma tokarzami lub dwiema brygadami murarskimi, górniczymi itd. — o co i na jakich warunkach toczy się współzawodnictwo.

Znane są w całej Polsce brygady Jana Frankowskiego i Józefa Maluka, współzawodniczące ze sobą na ślusarni stoczni gdańskiej.

Maluk nie chce być gorszy od Frankowskiego a Frankowski nie chce pozostać w tyle za Malukiem. Osiągnięcia jednej brygady stają się zachętą i bodźcem dla drugiej. Jedna brygada kontroluje jak przebiega wykonanie umowy przez drugą. I, rzecz bardzo ważna, jedna brygada pomaga drugiej.

Ani brygada Maluka nie cieszy się z niepowodzeń Frankowskiego ani też Frankowski nie strzeże zazdrośnie swych tajemnic i pomysłów racjonalizatorskich przed Malukiem. Tu chodzi przecież o współzawodnictwo socjalistyczne a nie o dwóch konkurujących między sobą przedsiębiorców kapitalistycznych. Dlatego w toku współzawodnictwa zacieśniły się przyjacielskie stosunki między obu brygadami. Niektóre pomysły techniczne, które znacznie ułatwiają pracę, zostały opracowane wspólnie przez obie brygady. Brygadziści naradzają się często nad dalszymi usprawnieniami.

Jasne jest, że współzawodniczyć na takich zasadach jest znacznie lepiej aniżeli wówczas, kiedy każdy podejmuje zobowiązanie ale jeden do drugiego się nie wtrąca. Jasne jest, że współzawodniczyć na takich zasadach oznacza to podnosić współzawodnictwo na wyższy szczebel.

Do podniesienia współzawodnictwa w naszym kraju na wyższy poziom przyczyniło się również szerokie rozpowszechnienie w toku przygotowań do Złotu, zwłaszcza w przemyśle metalowym, metody przekazywania maszyn ze zmiany zmianie w ruchu, bez zatrzymywania, to jest metody komsomolki Żandarowej. Metoda ta pomaga w zacieśnieniu przyjaznej więzi między zmianami, uczy dobrze obchodzić się z maszyną, znacznie podnosi wydajność pracy.

W ruchu złotowym rozwijają się szybko również inne nowe metody pracy. Rozwija się dalej oszczędzanie, aby zmniejszyć zużycie surowców i energii, obniżyć kosztą własne, usunąć marnotrawstwo.

Wszystko to pomaga i czyni bardziej skuteczną tę podstawową dźwignię wykonania planów produkcyjnych, ten instrument walki o zbudowanie nowego ustroju, jakim jest w rękach klasy robotniczej i młodzieży współzawodnictwo.

Jest rzeczą bardzo ważną, że współzawodnictwo i przodownictwo złotowe pomaga zaszczerpić młodzieży nowy stosunek do pracy. Dawniej była ona przekleństwem i męczarnią.

Po wypędzeniu kapitalistów praca staje się wolna, służy ona nie jednostkom, żadnym zysku i władzy, lecz ogółowi, służy ona sprawie ostatecznego wyzwolenia ludzi pracy z pęt niewoli,

które zostawił jeszcze po sobie ustrój burżuazyjny. Wydajna praca staje się radosnym przeżyciem, honorem i zaszczytem.

Wysoka fala współzawodnictwa złotowego wydobywa na wierzch najcenniejsze zalety duchowe naszej młodzieży, jej wielką energię, gorący zapał, bezgraniczną ofiarność.

Coraz to częściej spośród zwykłych chłopców i dziewcząt wyrastają prawdziwi bohaterowie pracy.

Młodzieżowe brygady i grupy odważnie szturmują najbardziej trudne odcinki frontu walki o plan.

Nierzadko młodzież nasza pracuje po kilka zmian bez przerwy, aby usunąć niebezpieczeństwo niewykonania zadań, opóźnienia produkcji.

Jest wiele wspaniałych faktów prawdziwego heroizmu, ogromnego poświęcenia młodzieży, która składa dowody wielkiego umiłowania Ojczyzny, oddania sprawie socjalizmu, która nie lęka się żadnych przeszkód, żadnych trudności, największych ofiar.

Wysoko cenimy osiągnięcia tej przodującej, bojowej, patriotycznej młodzieży, która trzykrotnie i pięciokrotnie przekracza normy, przechodzi na obsługę podwójnej i potrójnej liczby maszyn, bije coraz to nowe rekordy.

Jest jednak i taka młodzież, która nie bije żadnych rekordów, a wykonuje tylko po 130 lub 110% normy. Nie uważamy jej za pozostającą w tyle. Młodzież ta często uczy się dopiero pracować i boryka się z trudnościami, nie ustępuje przed nimi, przełamuje je, dzięki temu przekracza mimo wszystko normy, z oddaniem pracuje coraz to lepiej. Takich chłopców i dziewcząt jest bardzo, bardzo dużo. Przeważnie nikt ich nie dostrzega, o nich się mało mówi i mało pisze. A przecież podstawowa siła naszej młodzieży w walce o plan — to właśnie oni, niezliczeni, szeregowi uczciwi młodzi robotnicy. To od nich zależy głównie sprawne wykonanie naszych zadań produkcyjnych. Każdy nowy wzrost ich wydajności, chociażby o 5 lub 10%, ma nieocenione znaczenie dla państwa, bo są ich setki tysięcy. Dlatego na równi z uznanymi bohaterami współzawodnictwa wysoko cenimy osiągnięcia tych dzielnych młodych robotników, którzy choć tylko o 30 lub nawet 10% przekraczają, ale przekraczają swoje normy. Ich poparcie, ich rosnący zapał ma decydujące znaczenie dla dalszego rozwoju ruchu współzawodnictwa wśród młodzieży. Nie ulega wątpliwości, że będą oni wyłaniać coraz to nowych i nowych nieustraszonych juna-

ków, aż bohaterstwo pracy będzie u młodzieży w Polsce tak samo masowym i codziennym jak w kraju budującego się komunizmu, w Związku Radzieckim.

Przygotowania do Złotu, ruch współzawodnictwa i przodownictwa złotowego powoduje istotne przemiany i przesunięcia w najszerzych masach młodzieży. Stosunek sił w tych masach szybciej i wyraźniej niż przódem zmienia się na korzyść przodującej, bojowej i ofiarnej młodzieży, o której była już mowa.

Wiadomo, że są u nas w kraju grupki młodzieży zdemoralizowanej, rozpijaczzonej, są warchoły i chuligani, są niektórzy chłopcy i dziewczęta oszukani przez wroga. Grupki te są niebezpieczne, ale nie można bagatelizować prowadzonej wśród nich roboty wroga klasowego, spekulantów, kułaków, części księży, faszystowskich bandytów ukrywających się w podziemiu, różnych niedobitków reakcji, sługusów amerykańskich bankierów i sprzymierzonych z nimi hitlerowskich generałów.

Pomiędzy setkami tysięcy dobrej patriotycznej młodzieży z jednej, a grupkami młodzieży zepsutej z drugiej strony, znajduje się znaczna część młodzieży zdrowej, ale mało uświadomionej, młodzieży dotąd stojącej na uboczu lub wahającej się. O tę młodzież toczy się walka. Wróg próbuje przedostać się również do niej, zarazić ją niewiarą w siły ludu polskiego budującego nowy sprawiedliwy ustrój, wmówić jej przekonanie o wszechmocnej rzekomo potędze amerykańskich bankierów i ich worka ze złotem. Niektóre grupy młodzieży poddają się zmęczeniu, przerażają ją trudności naszego budownictwa. Niektórzy chłopcy i dziewczęta chcieliby jak najwięcej wyrwać u państwa ludowego, a jak najmniej dać mu z siebie, narzekają oni tylko płaczliwie na różne nieporządki i niedostatki naszego życia, zamiast zakasać rękawy i pomóc w ich szybszym usunięciu. Niektórzy z nich, bądź to najbardziej zacofani, bądź też pod wpływem wrogów — bczą się na naszych przodowników i mają do nich pretensje.

Jasne, że takiej młodzieży, która stoi na uboczu, lub waha się, lub też poddaje się trudnościom i kłamstwom wrogów ludu — będzie coraz to mniej.

Chodzi o to, aby jej liczba zmniejszyła się szybciej, aby prędzej ruch młodych przodowników — budowniczych, ruch młodych bojowników walczących pod przewodem partii o przebudowę kraju ogarniał i prowadził za sobą całą młodzież. Wszystkie jej odłamy, w tej liczbie również stojących dotychczas z boku i wahających się.

Otóż ruch współzawodnictwa i przodownictwa złotowego jest wielką siłą, która całe grupy młodzieży dotąd biernej przesuwa w stronę przodującej bojowej młodzieży, włącza do aktywnej pracy ponad normę, dla Ojczyzny i socjalizmu.

Przodująca, odważnie idąca naprzód młodzież, ZMP-owcy i niezorganizowani nie tylko sami pracują i uczą się lepiej, ale śmiało wzywają do tego innych, dotąd biernych chłopców i dziewczęta.

Przodująca, bojowa młodzież, ZMP-owcy i niezorganizowani nie tylko sami pracują i uczą się lepiej, ale śmiało zwalczają chuliganów i warcholów, piętnują obiboków, wyśmiewają mazgajów, utyskiwaczy i maminsynków, przerabiają wielu z nich i przeciągają na swoją stronę, zdzierając maskę z wroga, który próbuje omamić niektórych chłopców i dziewczęta.

Przodująca, patriotyczna, aktywna młodzież, ZMP-owcy i niezorganizowani, rozwijając ruch współzawodnictwa i przodownictwa złotowego coraz to lepiej nadają ton wśród szerokich mas młodzieży.

Oto dlaczego szybko rośnie liczba zakładów, gdzie współzawodnictwo ogarnia 70 i 90 % młodzieży.

Oto dlaczego liczba młodzieżowych brygad produkcyjnych przekracza już 15 tysięcy, to znaczy bliska jest podwojenia od chwili rozpoczęcia przygotowań do Złotu.

Oto dlaczego rosną szeregi studentów, sumiennie i w terminie zdających egzaminy i kolokwia, rośnie liczba uczniów, którzy celująco kończą szkoły lub zdają egzaminy promocyjne.

Oto dlaczego w kraju powstaje w krótkim czasie 800 nowych kół ZMP, a na wsi, tam gdzie dotąd organizacji ZMP-owskich brak — z górą trzy i pół tysiąca grup złotowych, z których większość przekształci się zapewne w koła Związku Młodzieży Polskiej.

TOWARZYSZE!

Jak wynika z tego krótkiego przeglądu głównych i najważniejszych osiągnięć, organizacje ZMP i młodzież zrobiły już bardzo wiele w przygotowaniach do Złotu.

Ale bynajmniej jeszcze nie wszystko. Mamy wiele braków i niedociągnięć. Dużo jeszcze pozostało do zrobienia, a czasu jest bardzo mało, mniej niż 4 tygodnie.

Jak najlepiej wykorzystać te liczone dni, na czym należy skupić uwagę i wszystkie siły w końcowym okresie przygotowań do Zlotu?

Po pierwsze, trzeba dalej rozwijać i rozszerzać ruch współzawodnictwa i przodownictwa zlotowego. W całym kraju lud pracujący podejmuje obecnie zobowiązania dla uczczenia Święta Odrodzenia. Jasne, że młodzież powinna w czynie lipcowym, jeszcze bardziej zwiększyć swe wysiłki.

Wybierając delegatów na Zlot, chłopcy i dziewczęta występują z inicjatywą, aby przygotować meldunki od młodzieży całego zakładu pracy lub gminy dla przywódcy naszego narodu i ukołchanego nauczyciela młodzieży, do towarzysza Bolesława Bieruta. W meldunkach tych młodzież pisze o swych osiągnięciach we współzawodnictwie zlotowym i czynie lipcowym. Meldunki te, z podpisami całej patriotycznej młodzieży zakładu, gminy, instytucji, delegaci przywiozą na Zlot.

Jasne jest więc, że po wyborach delegatów nie tylko nie można osłabić tempa przygotowań do Zlotu i rozmachu współzawodnictwa, ale na odwrót trzeba wzmóc tempo, aby delegaci mogli na Zlocie szczytować się osiągnięciami młodzieży, której są przedstawicielami.

Szczególnie odpowiedzialne są zadania samych delegatów. Powinni oni pamiętać o tym, że młodzież oczekuje od nich, by pracowali jak najlepiej i przodowali również po wybraniu ich, aż do Zlotu i po Zlocie. Nie można więc założyć rąk i spocząć na laurach, nie można zawieść zaufania młodzieży. Oznacza to, że delegaci na Zlot powinni być inicjatorami i organizatorami wzmożonych przygotowań do Zlotu, że oni powinni nadawać rozmach i tempo tym przygotowaniom.

Na poparcie i rozpowszechnienie zasługuje współzawodnictwo młodzieży różnych zakładów, gmin itd. Np. młodzież huty im. Józefa Stalina w Łabędach podpisała umowę o współzawodnictwie z młodzieżą huty im. 1 Maja w Gliwicach. Młodzieży zakładów i gmin, która we współzawodnictwie tym popracuje najlepiej — zostaną wręczone w czasie miejscowych obchodów Święta Odrodzenia — proporce zlotowe Zarządu Głównego i Zarządów Wojewódzkich ZMP.

Potrzebny jest jak największy wysiłek organizacji ZMP i młodzieży, aby wykorzystać ostatnie tygodnie celem polepszenia pracy zlotowej na wsi, gdzie zasięg ruchu jest dotąd stosunkowo najslabszy.

Na VII Plenum Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej towarzysz Bierut podkreślił, jakie ogromne znaczenie ma dla naszego kraju, dla budownictwa podstaw socjalizmu — rozwój gospodarki rolnej i umocnienie spójni między miastem i wsią.

Zbliżają się żniwa, okres najgorętszej pracy w rolnictwie. ZMP-owcy i młodzież mogą i powinni okazać wielką pomoc w przygotowaniach do zbiorów, zwalczaniu chwastów i szkodników, organizowaniu pomocy sąsiedzkiej, tworzeniu ochotniczych miejskich brygad żniwnych itd.

Jednym z głównych haseł Zlotu jest hasło przyjaźni młodzieży robotniczej i chłopskiej. Trzeba szeroko rozpowszechniać doświadczenia, jakie wiele organizacji ZMP ma w umacnianiu tej przyjaźni, w organizowaniu spotkań młodych robotników, uczniów, studentów, i chłopów w mieście i na wsi, urządzaniu wspólnych imprez sportowych i artystycznych, wycieczek, dyskusji, wymianie listów itp.

Rozwijając współzawodnictwo zlotowe znaczy to wciągać do ruchu wciąż nowe i nowe zastępy młodzieży.

Mamy jeszcze dużo takich chłopców i dziewcząt, którzy choć mają najlepsze chęci, mimo wysiłku, nie mogą wykonać normy i pozostają w tyle. Są to przede wszystkim młodzi robotnicy, którzy niedawno przyszli do przemysłu — najczęściej ze wsi — i nie potrafili jeszcze opanować techniki, nie włożyli się do pracy przy warsztacie. Organizacje ZMP-owskie i młodzi przodownicy powinni uważać za swój obowiązek podciągać ich do wykonywania i przekraczania norm, organizować dla nich szkolenie przywarsztatowe, służyć im zawsze pomocą i koleżeńską radą.

Trzeba, aby do współzawodnictwa szybko włączyli się ZMP-owcy, którzy dotąd nie biorą jeszcze w nim udziału. Takich ZMP-owców jest sporo. Jasne, że organizacje Związku, które dopuszczają do tego, które nie potrafiły zainteresować wszystkich swych członków sprawą Zlotu, takie organizacje wystawiają sobie bardzo kiepskie świadectwo.

Największe i dotąd niewykorzystane rezerwy mamy wśród młodzieży nienależącej do ZMP. Duża jej część, zwłaszcza na wsi, nie uczestniczy w przygotowaniach do Zlotu. Winę za to ponoszą w znacznym stopniu aktywniejsze instancje ZMP, które często ograniczają się tylko do pracy wśród członków Związku, nie dostrzegają młodzieży nieorganizowanej, a czasem traktują ją nawet niechętnie. Jest to niesprawiedliwe i szkodliwe.

Jest bowiem faktem, że wśród młodzieży nienależącej do ZMP są tysiące i tysiące bardzo dobrych, nierzadko wspaniałych chłopców i dziewcząt. Wielka ich liczba już teraz bierze czynny udział w przygotowaniach do Złotu. Do organizacji naszej nie wstąpili na razie, bośmy ich nie potrafili zainteresować pracą ZMP-owską. Ci chłopcy i dziewczęta są znacznie lepsi od niektórych ZMP-owców, karierowiczów i pyszałków, którzy chcieliby mieć tylko przywileje z legitymacji ZMP. Tymczasem przynależność do ZMP nie daje prawa do żadnych przywilejów a naodwrot, nakłada wprawdzie zaszczytne, ale większe, niż na pozostałą młodzież, obowiązki.

Wniosek stąd jeden: trzeba zwiększyć wymagania wobec ZMP-owców, trzeba do współzawodnictwa i do przygotowań do Złotu w całym kraju śmieiej wciągać młodzież niezorganizowaną.

Po drugie, młodzież nasza w mieście i na wsi powinna lepiej zdać sobie sprawę z tego, o co walczą młodzi przodownicy — budowniczowie Polski Ludowej. Czy tylko dlatego pracują oni lepiej, żeby pojechać na Złot? Jasne, że nie. Uczestnictwo w Zlocie będzie dla każdego wielkim zaszczytem i niezapomnianym przeżyciem. Ale Złot nie jest przecież celem samym dla siebie. Chodzi o sprawę bez porównania większą. Chodzi o pokój między narodami, o niepodległość naszego kraju, o jego siłę i rozkwit, o budownictwo socjalizmu w Polsce.

Amerykańscy geszefciarze, spekulanci giełdowi, bankierzy i kapitaliści szykują nową wojnę, podpisują sojusz z hitlerowskimi generałami. Siły obozu pokoju, siły Związku Radzieckiego, krajów demokracji ludowej, Republiki Chińskiej, demokratyczne siły w krajach, gdzie rządzi jeszcze burżuazja — są bez porównania większe, aniżeli siły imperialistów. Ale nie wolno lekceważyć podpalaczy, ich niebywałych wydatków na zbrojenia. Nie wolno lekceważyć ich bezczelnych kłamstw, przy pomocy których burżuazja setki i tysiące razy oszukiwała lud pracujący wszystkich krajów.

Młodzi przodownicy dlatego nie szczędzą pracy, bo nie chcą, aby Polska była bezbronna i bezsilna, tak jak w 1939 roku.

Mało, że wiedzą o tym nasi młodzi przodownicy, dlatego trzeba produkować więcej i lepiej. Powinna o tym wiedzieć cała młodzież. A nasi młodzi przodownicy powinni jej w tym pomóc. Powinni oni z taką samą pasją, z jaką pracują przy warsztatach, zdzierać maskę kłamstwa z amerykańskich, angielskich, francuskich i zachodnio-niemieckich rozbójników, dusi-

cieli narodów. Bandyci i złodzieje są najbardziej niebezpieczni, kiedy ludzie nie znają ich twarzy, kiedy jeszcze nie pokazano ich palcem. Młodzi przodownicy powinni opowiadać młodzieży o zbrodniach ludobójców, popełnianych na bezbronnych bohaterach jeńcach Kożedo, o nieudolnych amerykańskich generałach, którzy w obliczu klęski porywają się na to, czego nie zrobił nawet Hitler — na wojnę przy pomocy cholery i dżumy. Młodzi przodownicy powinni wyjaśniać z jakimi łotrami sprzymierzyła się polska reakcja, wszystkie te barony andersy, kułacy, obłudni księża, spekulanci i spółka, w którym interesie i za jakie pieniądze ukrywający się pod ziemią faszysti prowadzą szpiegostwo i dywersję przeciwko ludowi.

Młodzi przodownicy powinni wskazywać młodzieży na całą przepaść, jaka dzieli politykę amerykańskich i angielskich rabusiów od polityki ZSRR — bastionu pokoju, ojczyzny braterstwa narodów, kraju wielkich budowli komunizmu, nadziei całej postępowej ludzkości.

Młodzi przodownicy powinni sami rozumieć i powinni umieć wytłumaczyć innym — jaki ustrój buduje się w Polsce kosztem wielkiego naszego wysiłku. Jak u nas będzie po zbudowaniu ustroju socjalistycznego, jaką drogą ku niemu idziemy, czym się różni socjalizm od komunizmu, jakie są nasze ideały, pod jakimi sztandarami walczy nasza partia, Polska Zjednoczona Partia Robotnicza.

Jak stąd wynika młodzi przodownicy powinni to być świadomi chłopcy i dziewczęta, którzy dużo wiedzą o świecie i Polsce i pomagają w uświadomieniu innym.

Młodzi przodownicy to nie tylko przodownicy pracy i kropka. To przodownicy młodzieży przy pracy i po pracy, przodownicy młodzieży przy warsztacie lub pługu, przodownicy w nauce i w życiu społecznym. To przodownicy — budowniczo-
wie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Projekt jej Konstytucji już niedługo zostanie ostatecznie uchwalony przez Sejm.

Młodzi przodownicy powinni sami dobrze zdawać sobie sprawę i powinni umieć wyjaśniać młodzieży jakie ogromne są te zdobycze ludu pracującego, które gwarantuje nasza Konstytucja, jakie szerokie prawa i możliwości zapewnia ona ludowi i młodzieży, jaką wspaniałą drogę przeszedł już nasz naród w porównaniu ze starymi czasami nieludzkiego wyzysku, ciemnoty i poniżenia.

Nasz Apel Złotowy wzywał młodzież do umacniania i rozszerzania zdobyczy Konstytucji. Chodzi o to, aby lud pracujący i młodzież czuli się pełnymi gospodarzami w Polsce, aby zrozu-

mieli, że z wielkich praw wypływają również odpowiedzialne obowiązki, aby brali coraz to większy i coraz to bardziej czynny udział w rządzeniu państwem, w usuwaniu trudności i przeszkód stojących na drodze socjalistycznego budownictwa.

Chłopcy i dziewczęta odpowiadają i na to wezwanie Apelu. Na zakładach pracy coraz to więcej spotykamy takiej młodzieży, która interesuje się nie tylko swoją brygadą na zakładzie. Interesuje się całym wydziałem, całą fabryką. Jest nieźle zorientowana w jej sprawach. Potrafi dyskutować o wszystkich ważniejszych problemach swego zakładu. Troszczy się o każdy drobiazg, nie znosi marnotrawstwa. Częściej niż dotąd, całymi grupami przychodzi interweniować w sprawie frontu i organizacji pracy.

Trzeba wysoko cenić ten wzrost inicjatywy i aktywność masy młodzieży, tę czynną jej postawę i trzeba dalej rozwijać tę nasz dorobek, związany z ruchem współzawodnictwa i przodownictwa złotowego.

Na montażu w Miejskim Przedsiębiorstwie Komunikacyjno-Samochodowym w Warszawie pracuje tow. Piekarski. Ostatnio wyrabia blisko 400% normy. Jest przewodniczącym organizacji ZMP. Boli go każde niedbalstwo na zakładzie, każdy wypadek braku troski o robotnika. Jest bardzo wrażliwy na niesprawiedliwość, czuły na wszelkie świństwa i nie boi się tego powiedzieć w oczy przełożonym, choćby temu nie byli radzi. Potrafi być uparty, kiedy ma rację i doprowadzić sprawę do końca, choćby miała się oprzeć o Komitet Dzielnicowy PZPR, albo nawet wyżej.

Trzeba, aby nasi młodzi przodownicy — budowniczowie Polski Ludowej śmielej prowadzili walkę z biurokracją, z bezdusznym stosunkiem do młodzieży i jej kłopotów, z klikami, kumoterstwem, samowolą i złodziejami mienia społecznego, aby pomagali organizować szeroką, skuteczną kontrolę społeczną. Tak nas uczy tow. Bierut i Komitet Centralny Partii.

Po trzecie, trzeba sprawnie i prawidłowo przeprowadzić trwające obecnie wybory delegatów młodzieży na Złot. Z przeprowadzonych dotychczas zebrań wyborczych wynika, że wybierani są rzeczywiście przeważnie najlepsi chłopcy i dziewczęta, ZMP-owcy i niezorganizowani, godni aby reprezentować na Zlocie całą patriotyczną młodzież swego terenu, jej osiągnięcia, jej najlepsze myśli, uczucia i zamierzenia. Wybory odbywają się demokratycznie, przy pełnej swobodzie odrzucenia przez

młodzież nieodpowiednich kandydatów i wysunięcia na ich miejsce nowych.

Jednakże zebrania wyborcze mają również wiele braków. Aby podnieść ich poziom polityczny i organizacyjny trzeba wcześniej i staranniej przygotowywać te zebrania. W przygotowaniach powinna brać udział większa liczba aktywu i młodzieży z miejscowej fabryki lub gminy. Praca związana z przygotowaniem zebrania, jak zawiadomienie młodzieży o zebraniu, dekoracje sali, przygotowanie części artystycznej itp. powinna być rozdzielona między wielu chłopców i dziewczęta. Na lepiej przygotowane zebranie przyjdzie więcej młodzieży i większa będzie jego rola. Należy starać się, aby na zebranie przyszli nie tylko ZMP-owcy, ale jak najwięcej młodzieży niezorganizowanej.

Proponowane kandydatury powinny być na parę dni wcześniej podane do wiadomości młodzieży. Na zebraniu należy je argumentownie uzasadnić, zwracając uwagę na osobiste zalety kandydatów. Nie można się godzić z wypadkami wybrania takich delegatów, którzy nie zasługują na to by reprezentować na Zlocie młodzież swego zakładu lub uczelni, którzy nie cieszą się zaufaniem tej młodzieży. Młodzież chce, aby ją reprezentowali naprawdę najlepsi, to jest tacy, którzy nie tylko najlepiej pracują, ale którzy rzeczywiście mogą służyć za wzór, bo są odważni, uczciwi, skromni i chętnie pomagają innym, ich słowa nie rozchodzą się z czynami, ich życie osobiste jest bez zarzutu.

Młodzież często zastanawia się, jak powinny wyglądać stosunki i postępowanie ludzi w nowym ustroju, jak oczyścić świat od tego zdżiznienia, brudu, podłości, zakłamania, egoizmu i sobkostwa, na których trzymał się i które rozwijał kapitalizm, a czego sporo pozostało dziś jeszcze w stosunkach między ludźmi.

O tym wszystkim można i trzeba podyskutować przy wyborach delegatów na Złot.

TOWARZYSZE!

Oto są, naszym zdaniem, trzy podstawowe zadania, na których należy skupić obecnie siły organizacji ZMP-owskich i młodzieży w kampanii zlotowej.

Szczególne odpowiedzialność za wykonanie tych zadań ciąży na instancjach i aktywie ZMP-owskim, którym partia powierzyła kierownictwo pracą wychowawczą naszej organizacji, których młodzież wybrała na ich funkcje.

Jest faktem, że instancje i aktyw ZMP, zwłaszcza dołowe instancje i dołowy aktyw znacznie polepszyli swą pracę w okresie złotowym, zbliżyli się do potrzeb i zainteresowań młodzieży i zyskali sobie większe jej zaufanie.

Trzeba, żeby nasze instancje i aktyw z całą energią dalej zwalczali wszystkie kancelaryjno-biurokratyczne metody kierownictwa, żeby większość swego roboczego czasu spędzali wśród młodzieży, nieśli tam żywe słowa naszej prawdy a jednocześnie czuwaliby nad całością pracy, kierowali masowym ruchem.

Trzeba, żeby instancje ZMP troszczyły się o wzmocnienie partyjnego kierownictwa pracą przygotowawczą do Złotu, aby młodzież miała jak największą pomoc i opiekę ze strony władz państwowych, związków zawodowych, administracji przemysłowej i rolniej, władz spółdzielczych, organizacji masowych itd. Należy z całą stanowczością żądać, aby młodzież była śmiało wysuwana, miała pomoc w zdobywaniu wiedzy i podwyższaniu kwalifikacji, aby przełamywać niechęć niektórych zacofanych starszych robotników do młodzieży.

Niezbędna jest duża praca, aby w porę i należycie przygotować się do dni Złotu nie tylko w Warszawie ale i w całym kraju. Chcemy, aby wówczas gdy w Warszawie zbierze się 200 tysięcy, w całym kraju kilka razy tyle chłopców i dziewcząt witało Złot i ósmą rocznicę wyzwolenia. Chcemy, aby nie tylko w Warszawie ale i w terenie oceniono dobrą pracę naszej młodzieży. Chcemy, aby nie tylko w stolicy, ale w całym kraju było wesoło i radośnie w te dni.

Niech młodzież jednego miasta podpisuje umowy o współzawodnictwo z młodzieżą innego miasta, niech współzawodniczą powiaty, fabryki, gminy, gromady, PGR-y i POM-y — w przygotowaniu dni złotowych w całym kraju, niech współzawodniczą u kogo będzie piękniej, gwarniej, weselej.

Bardzo dobrze, że ostatnio więcej jest wśród młodzieży śpiewu i tańca, majówek, wycieczek i sportu.

Uważamy za istotną zdobycz, że w toku przygotowań do Złotu powstały w kraju setki nowych amatorskich zespołów artystycznych, że ożywiają się często dotąd puste świetlice.

Ale to nie wystarczy, potrzebne są tysiące nowych zespołów grup recytatorskich i kółek artystycznych.

Trzeba podwoić wysiłki celem szerokiego organizowania masowych imprez sportowych, wielobojów, zdawania norm na SPO. Ma to wielkie znaczenie dla młodzieży, jej zdrowia i siły obronnej państwa.

Niech młodzi przodownicy wiodą rej wśród młodzieży w pracy i w zabawie, w świetlicy i na boisku.

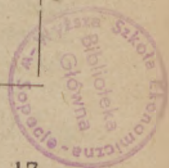
Nasza młodzież nie ma powodów do smutku. Ma wielkie osiągnięcia i piękną przyszłość, chce się radować i weselić. Nasze siły rosną. Niech się zrywają imperialiści i ich uniżone służki. Nikt nie zwycięży narodów, które walczą o pokój, braterstwo i postęp, o socjalizm. Służymy wielkiej i słusznej sprawie, służymy Polsce, służymy partii, która prowadzi kraj po trudnej, ale pięknej i jedynie słusznej drodze. Trudności i przeszkody są po to, aby je łamać i usuwać. Młodzi patrioci Ludowej Polski i dziś i jutro zrobią wszystko, czego wymaga od nich Ojczyzna. Tak młodzi przodownicy — budowniczości zameldują na Złocie towarzysze Bierutowi.

„Naród polski jest dziś na tyle zwarty, jednolity, przeniknięty jedną wielką ideą, jakim nigdy nie był w poprzednich swych dziejach.

Ideą tą jest budowa społeczeństwa bezklasowego, wolnego od wyzysku, od przemocy, od głodu, od przywilejów magnacko - kapitalistycznych i nędzy chłopsko - robotniczej.

Ideą tą jest budowa Polski silnej, niepodległej, walczącej o trwały pokój i szacunek wzajemny wolnych narodów, o ich pogłębiającą się wciąż przyjaźń“.

BOLESŁAW BIERUT



ŚWIĘTO szczęśliwej młodości



Felicja Rapaport

22

Lipca

w ósmą rocznicę powstania Polski Ludowej, w czwartą rocznicę istnienia ZMP — Warszawa rozbrzmiewać będzie młodzieńczym śpiewem, 200 tysięcy chłopców i dziewcząt przedstawicieli młodego pokolenia spotka się na wielkim Zlocie Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej. Przodujący młodzi ludzie będą manifestować swoją miłość do ojczyzny, wierność wielkiej idei partii, będą cieszyli się z odniesionych zwycięstw i czerpali zapał do dalszej trudnej walki.

Mamy wspaniałe osiągnięcia. Młodzież zwiększa swoje wysiłki w walce o szczęście naszej ojczyzny. Mamy coraz więcej ofiarnych przodowników.

Przygotowując się do Zlotu — młoda włóknarko i górnik, dziewczyno kierująca traktorem i ty, który trzymałeś w tym roku dyplom inżyniera — pomyśl na chwilę o swoim życiu, rozejrzyj się po swoim mieście, po swojej wsi. Uświadom sobie wielkość czasów, w których żyjesz. Spójrz wstecz na ciężką, ale zwycięską drogę, jaką pod kierownictwem partii przeszedł nasz naród w ciągu ośmiu lat władzy ludowej.

Osiem lat temu na ulicach wyzwolonych miast rozlepiono pierwsze afisze, na których widniały wielkie litery Manifestu PKWN. — Wiele się od tego czasu zmieniło. Idea Manifestu Lipcowego wcielona została w życie. — „Dla każdego musi być jasne, — uczy nas tow. Bierut, — że zwycięstwo Manifestu Lipcowego stało się możliwe tylko na gruncie przełomowych osiągnięć Wielkiej Rewolucji Październikowej i wspaniałych wyników budownictwa socjalistycznego w ZSRR”. Dzięki nim pamiętny lipiec mógł wnieść do twego miasta i wsi, do twojej rodziny powiew nowego życia, zapowiedź radosnego jutra.

Cofnij się myślą wstecz, przypomnij sobie, jak wyglądało

osiem lat temu twoje miasto. Tu, gdzie dziś wyrosły nowe, piękne domy — były gruzy i zgłiszcza. Odbudowaliśmy zakłady i fabryki: rozbudowaliśmy je, dziś pracują w nich nowoczesne maszyny. W pobliżu twego miasta wyrosły gigantyczne budowle socjalizmu. Tam gdzie była wieś Mogiła, dziś kipi życiem nowe miasto — Nowa Huta.

Może w twojej wsi po raz pierwszy zabłysło światło elektryczne, może właśnie twoją matkę nauczono czytać i pisać?

Jakże inne jest nasze życie. Nie porównać go z życiem naszych ojców, bo twój ojciec często był bezrobotny, a ty dziś pracujesz w tym zawodzie, który ci najbardziej odpowiada. — **Masz prawo do pracy.**

Iluż to młodych ludzi z zapadłych wsi, dziś studiuje na uniwersytetach, pochyla się w pracowniach nad mikroskopami, kreśli plany budowy nowych dróg i mostów, wyrывa nauce jej tajemnice — **mają prawo do nauki.**

Czy mógł twój ojciec marzyć o wypoczynku, czy kąpał się w Bałtyku, albo wspinał się na szczyty Tatr. — Ty dziś **masz prawo do odpoczynku.**

To wszystko przyniosła ci władza ludowa.

Jesteś gospodarzem w swojej ojczyźnie, twoje prawa dadzą się zamknąć w jednym zdaniu — masz prawo do szczęśliwej młodości. „**Przed wami** — mówił do młodych tow. Bierut — **świat cały stoi otworem, wszystkie fache i zawody według uzdolnień i porywu gorącego serca**“.

To wielkie **szczęście** żyć w takich czasach, gdy świat cały stoi otworem. Praw tych nie otrzymaliśmy od nikogo w darze, nie spadły one z nieba. Okupione zostały krwią pokoleń — osiągnęliśmy je **w walce**.

Walka ta nadal trwa.

Zaciekle choć beznadziejnie broni się stary, podły, pełen tyranii i krzywdy świat kapitalistyczny. Wspólnie szturmujemy ostatnie jego pozycje. Ty również jesteś uczestnikiem tej walki. To **szczęście** mieć młodość walki, mieć świadomość, że walczysz o wydzwignięcie swego narodu z wiekowego zacofania, że budując piękną i silną ojczyznę, dajesz wkład do rewolucji światowej, że w **tych wielkich** dziełach, które na naszych oczach wyrasta jest i twoja część; że jesteś potrzebny i twórczy, że dobrze służysz wielkiej sprawie wyzwolenia człowieka.

„**Wartość dwudziestu lat tkwi w ich młodości**“

Dwadzieścia lat to znaczy świata pragnąć,

w którym nie ma głodnych i nagich,

w którym nie ma ran nienawiści“

— pisał o młodych wielki poeta francuski Paul Elouard.

W nas młodych tkwi płomień buntu przeciwko niesprawiedliwości, nasze serca szczególnie czułe są na krzywdę ludzką. Właściwości naszego wieku to zapał, ofiarność, marzenie o szczęściu i pragnienie bohaterstwa. Uczucia te u wielu młodych ludzi spotęgowały wielkie przygotowania do Złotu. Pełnym wyrazem tych uczuć będzie wielka manifestacja młodości — Złot.

Walka toczy się na rusztowaniach i sztolniach, na polach i w pracowniach — o to, by zaspokoić wzrastające potrzeby naszej Ojczyzny, zwiększyć urodzaje, zdobyć twierdzę nauki.

Wszędzie w tej walce spotkasz młodych ludzi — jedni noszą znaczki zetempowskie, drudzy dopiero pragną na nie zasłużyć. Tych, którzy w tej walce przewodzą, młodzież wydeleguje na Złot. Oni to w górę podnieśli sztandar współzawodnictwa złotowego i pracą swą dali Ojczyźnie więcej stali i mieszkań, więcej węgla i tkanin. Oni to mogą powiedzieć: **dobrze walczymy o naszą sprawę.**

Bijemy się o to, by w ofiarnej pracy dla ojczyzny kształtował się nowy, szlachetny człowiek, o prawym charakterze, o wrażliwej duszy na krzywdę ludzką, o sercu gorącym zdolnym do porywów, ofiar i wielkiej miłości.

Nasza walka toczy się o zmycie rdzy kapitalizmu z charakterów ludzkich, o wypalenie egoizmu i sobkostwa, chamstwa i kłamstwa, obojętności i dwulicowości, na których zwykle zeruje wróg — pragnący zniszczyć naszą szczęśliwą młodzież i żądny powrotu do ustroju krzywdy i wyzysku. Usiłuje on sączyć w dusze młodzieży jad nienawiści i kłamstwa, stara się podnieść do godności ideału — kradzież, wyzysk, grabież i wojnę.

Jakież to słabe i podłe w porównaniu z naszą ideą socjalizmu, dla której nie masz rzeczy piękniejszej nad walkę o to, by zapanowały nowe stosunki między ludźmi, by w pokojowym trudzie rosła ojczyzna wolnych ludzi, by panowała sprawiedliwość, by każdy mógł rozwijać swoje twórcze zdolności.

Z naszej idei — idei partii czerpały swoją siłę życiową pokolenia. W walce z kapitalizmem, w walce z faszyzmem — ona prowadziła. A dziś Ona — wielka idea — porywa miliony do wyteżonej pracy dla ojczyzny, pozwala nam marzyć i budować wspaniałe domy, nowe fabryki, nowe wsie — to ona ukazuje nam wielką, porywającą romantykę naszych czasów. romantykę socjalistycznego budownictwa.

Wielka idea zwycięża. Wokół niej — wokół partii, która się nią kieruje, skupia się naród, skupia się jego młodzież.

Przebyliśmy wielką i trudną drogę. Cieszymy się z tego, że to nam właśnie przypadło w udziale realizować testament wielki pokoleń — Wcielamy w życie marzenia Kostki Napierńskiego i Tadeusza Kościuszki, Kołłątaja i Konopnickiej, Waryńskiego i Buczka.

Idea Marksa — Lenina nauczyła ludzi skutecznie walczyć i zwyciężać. Cieszymy się z tego, że żyjemy we wspaniałych czasach, że to właśnie my zamieniamy świat, dokonujemy wyłomu w starych porządkach. Zazdrościć nam będą tych wielkich czasów, tego, że własnymi rękoma budowaliśmy socjalizm.



Złot będzie świętem radości. Mamy się z czego cieszyć. Nasza radość z odnoszonych sukcesów, świadomość, że nasza sprawa zwycięży, nie może jednak prowadzić do samouspokojenia, do spoczęcia na laurach; nie może też przesłonić nam twardej i trudnej drogi walki. Wiele mamy jeszcze do zrobienia. Musimy nadrobić wielowiekowe zacofanie, jakie zostawił nam kapitalizm. Musimy przekształcić człowieka. Ze słabego zawsze bitego, zacofanego kraju przekształcamy się w silny kraj socjalistyczny. Nie można wyobrazić sobie tych wielkich zmagañ bez trudności. Piętrzą się one przed nami. Mało jeszcze mamy maszyn, surowców, produktów rolnych, świadomość człowieka nie zawsze nadąża za biegiem przemian.

Kraj rośnie, potrzebuje coraz więcej. „Nasza gospodarka — mówił tow. Minc — przypomina młodego, niezmiernie szybko rosnącego człowieka, któremu wszystkiego za mało — któremu nie można nastarczyć, który z ubrania wyrasta, który stale krzyczy — daj“. Przeżywamy wielkie trudności — ale są to trudności wzrostu. W przewyciężeniach ich usiłują nam przeszkadzać wrogowie, o których mówił kiedyś Majakowski:

Bardzo

dużo

wszelkiej kanalii

kułacy i biurokraci
lizusy

sekciarze

i pijanice.

My ukróćmy ich

to się rozumie
ale wszystkich ukrócić

okropnie trudno“.

Nie wolno nam zapominać, że walczymy w warunkach wściekłych przygotowań imperializmu do nowej wojny. Nasza siła pęta ich szaleńcze plany.

Czyż w tej walce mogą prowadzić i nadawać ton ci, którzy płaczkliwie zawodzą o trudnościach? — Walka wymaga odwagi, ofiarności i bohaterstwa. Nie trudności łamią nas, ale my łamiemy trudności. Sprawdzianem tego jest życie, są przygotowania do Złotu; przeglądem tego będzie nasz Złot. Nie chcemy, żeby młody człowiek patrzył na życie z boku jako widza utyskujący i kwękający, gdy mu się coś nie podoba — ale chcemy, żeby własnym wysiłkiem zmieniał życie, tak by człowiek znajdował w nim szczęście.

Naszym czasem potrzebni są ludzie, którzy z korzeniami wyrwyją zło, którym obca jest obojętność. Właśnie Złot i przygotowania do niego wyzwalają tkwiącą w młodzieży pasję ulepszania życia, zmieniania wszystkiego na lepsze.

„Nie jest patriotą ten, — mówił tow. Minc — kto sarka przy każdej trudności, stara się od państwa wziąć jak najwięcej, a dać państwu jak najmniej. Jest patriotą ten, kto nie cofa się przed byle trudnościami, ale mając przed oczyma wielki cel — Polskę i socjalizm — umie te trudności łamać“.

Życie nie głaszcze nas po głowie, lecz hartuje przez pokonywanie trudności. Naszym zadaniem jest wychować i zahartować w ten sam sposób i tych, którzy jeszcze białolą i kwękają, nauczyć ich pokonywania trudności. Tymbardziej, że nie wolno nam ani na chwilę zapominać, że to, co my budujemy — naszą szczęśliwą młodość — pragnie zniszczyć kapitalizm. Ci, którzy wczoraj zamordowali Belojanisa i Philipa Müllera, dziś uwięzili Jacques Duclos i masakrują jeńców koreańskich na wyspie Kożedo, montują nowy Wermacht hitlerowski, marzą o tym, żeby jutro zniszczyć naszą ojczyznę. Młodzież polska na swoim Zlocie powie — mamy czego bronić i mamy dość siły żeby obronić. Z nami jest Związek Radziecki, z nami są miliony prostych ludzi na całym świecie.

Na zlocie delegaci młodzieży zameldują tow. Bierutowi: Młodzież pod sztandarem ZMP pod kierownictwem partii jednoczy swoje szeregi, zacieśnia przyjaźń młodych robotników i chłopów, wzmacnia swoje wysiłki, ofiarność i wytrwałość w walce o socjalizm i pokój — o rozkwit naszej ojczyzny. Przeciagniemy do aktywnej walki tych, którzy dziś jeszcze stoją na uboczu, cierpliwie i wytrwale wyjaśniać będziemy młodzieży, o co toczy się walka.

A walka toczy się o naszą szczęśliwą przyszłość.

Rośliśmy razem — my i budowa

M. Szczęsny — J. Dziuban — B. Małolepszy
członkowie Zarządu Zakładowego ZMP przy MDM

UCZESTNICY Złotu! Młodzi przodownicy z miast i wsi całej Polski. Pozdrawiamy Was w imieniu budowniczych MDM i zapraszamy na wielką zabawę murarską.

Zabawa odbędzie się w czasie dni zlotowych na placu Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej. Tańczyć będziecie pośrodku placu, na wysepce pokrytej kolorową mozaiką z płyt piaskowych, klinieru i bazaltu. Miejsce Waszej zabawy oświetli wiele lamp dzwiganych na wysokości 23 metrów przez ośmioramiennne kandelabry. W blasku tych lamp mienić się będą iglice kandelabrow pokryte miedzianą blachą z artystycznie wykonanymi elementami.

Blask lamp padnie również na piękne, wysokie, wzniesione przez nas domy, stanowiące pierwszy fragment śródmieścia nowej socjalistycznej Warszawy.

BĘDZIEMY bawić się i radować razem z Wami. Przodownik murarski Jerzy Matejak obiecuje sobie, że będzie tańczył z włókniarkami. Wiesia Serocka, windziarka, bawić się może będzie z Kaszubem albo poprosi młodego górala, żeby ją zbójnickiego nauczył. Nasz brygadzysta — Józek Marczak tańczył będzie zapewne z Janką Lutek, dziewczyną, którą poznał i w której zakochał się na budowie. Jak nigdy, będzie się bawiła cała nasza załoga, która dni zlotowe uczci zakończeniem

budowy placu MDM. Posłuchajcie — opowiemy Wam, dlaczego to radość nasza będzie tak wielka.

DECYDUJE CZŁOWIEK

W pierwszych dniach wiosny, budując MDM, nieraz słyszeliśmy głośnie powątpiewania przechodniów, którzy przypuszczali, że nie zdążymy oddać placu MDM na dzień 22 lipca. Powątpiewali nie bez powodu. Byliśmy wtedy o 20 dni spóźnieni z wykonaniem robót, ponieważ długotrwała zima opóźniła wykonanie zadań przewidzianych w planie. Ale przechodnie — niedowiarci nie uwzględnili w swoich rozważaniach bardzo ważnej, najważniejszej sprawy — ludzi. Widocznie nie wiedzieli, do jakich wspaniałych czynów i olbrzymich wysiłków zdolni są ludzie, gdy rozumieją cel swojej pracy i tę pracę pokochają. Na placu MDM mamy takich ludzi. Wychowali się na budowie.

Wspomnieliśmy o Jerzym Matejaku, przodowniku murarskim oraz o Wiesi Sekreckiej, windziarce. Matejak bardzo często pozostaje po robocie na placu. Pracuje społecznie jako kierownik zorganizowanych przez ZMP punktów kontrolnych. Zdarzyło się raz, że jeden z murarzy zepsuł robotę, zawalił strop i w obawie przed odpowiedzialnością cichaczem uciekł z budowy. Matejak nie tylko sporządził w tej sprawie protokół, ale pracował z podręcznym do późnej nocy, ażeby fuserkę naprawić.

Wiesia Sekrecka nigdy nie opuszcza miejsca pracy wcześniej, dopóki nie dostarczy potrzebnego materiału budowlanego. Wiesia potrafiła przepracować zimą 36 godzin bez przerwy.

Moglibyśmy podać znacznie więcej przykładów ofiarnej pracy, ponieważ dużo jest u nas ludzi, którzy wykazali się wielkim poświęceniem i umiłowaniem swojego zawodu. **W imię czego, dla jakiej to sprawy ludzie tak ofiarnie pracują. Jak kształtowała się świadomość tych ludzi i zrozumienie celu, dla którego pracują?** Postaramy się odpowiedzieć na te pytania.

— Wielu członków naszej załogi zetknęło się z budową po raz pierwszy. Z momentem zaczęcia pracy na MDM w życiu ich nastąpił zasadniczy zwrot. Weźmy dla przykładu **Barbarę Kozłowską**.

Basia Kozłowska wcześniej straciła rodziców. Wysługiwała u kufaka dosłownie za kawałek chleba. Do Warszawy przyjechała w jednej sukience. Basią zainteresowała się nasza zetempowska organizacja i skierowała ją na kurs windziarek, na

którym wyuczyła się zawodu. Dzisiaj Kozłowska jest doskonałym operatorem sprzętu.

W umyśle Basi praca na budowie wiąże się więc ze zmianą dotychczasowego życia na lepsze. I tak jest u wielu innych. Zdobycie zawodu i zarobek były najczęściej tymi pierwszymi bodźcami, które wiązały ludzi z budową. Z tych samych pobudek osiemnastoletnia Zosia Matłacz wyuczyła się jako pierwsza kobieta na MDM — zawodu malarskiego.

Zosia Matłacz stała się wzorową pracownicą, przodownicą pracy. Mniejszą rolę odegrały u niej korzyści materialne. Zosia Matłacz pokochała swoją pracę, stała się gorącą entuzjastką swej budowy. Takich entuzjastów jest wśród nas bardzo wielu — większość. Napawa nas dumą to, że pracujemy w wielkim kombinacie budowlanym, że bierzemy udział w budowaniu ukończonej stolicy. I ta zasłużona duma jest dla nas niejednokrotnie bodźcem do lepszej pracy.



Powróćmy do owych pierwszych dni wiosny, kiedy to opóźnienie robót wynosiło 20 dni. Z ciężkimi myślami szliśmy wtedy na roboczą naradę załogi. Na naradzie tej przemawiali robotnicy, technicy, inżynierowie. Mówił tow. Sygalin, główny architekt Warszawy, tow. Marian Drabik, młodzieżowy przodownik pracy i wielu innych. Powiedzieliśmy sobie wtedy po prostu: — Nie możemy zawieść zaufania całego narodu. Dokończymy wszelkich starań i wysiłku i oddamy plac MDM w wyznaczonym terminie.

W ślad za zapewnieniami szły czyny. Sprawa oddania placu MDM stała się treścią życia naszej załogi, stała się sprawą honoru. Wiedzieliśmy, że budujemy wspaniałą dzielnicę mieszkaniową, przeznaczoną dla takich jak my, prostych ludzi. Budujemy ją w samym sercu bohaterskiej stolicy, w śródmieściu, tam gdzie za czasów sanacji panoszyli się najwięksi burżuazyści i kapitaliści. Świadomość tego pomogła nam w pracy, mobilizowała do pokonywania trudności. Wielu z nas — starszych robotników i młodzieży — zgłosiło się wtedy dobrowolnie do pracy na zagrożonych odcinkach.

Nadeszła 60-ta rocznica urodzin Bolesława Bieruta. Towarzysz Bierut jest nam wszystkim bardzo bliski. W imieniu nas wszystkich składał przecież na gruzach Warszawy przysięgę, że zbudujemy ją na nowo, piękniejszą niż była. 60-tą rocznicę Jego urodzin uczciliśmy falą zobowiązań. Stojąc na „Wartach Bierutowskich“ robotnicy wypracowali szereg przodujących metod pracy. Władysław Ostatek zdobył wtedy tytuł najlepszego mu-

za, a **brygada Mariana Drabika** stała się najlepszą młodzieżową brygadą murarską w Polsce. Utrzymanie i upowszechnienie tych przodujących metod pracy przyspieszało tempo budowy. Wynikłe na skutek przekłnej zimy zaległości planu zostały zlikwidowane.

PLAC MDM BĘDZIE WSPANIAŁY

Wieża o zwołanym do Warszawy Zlocie i o tym, że jego punktem centralnym będzie plac MDM — poruszyła nas do głębi.

Przyjaciele! — głosiły słowa Apelu Złotowego — **Walka** czy się o naszą szczęśliwą młodzież, o naszą przyszłość... Niechaj nikogo z nas nie zabraknie w pierwszych szeregach narodziłego frontu walki o pokój i plan sześcioletni, niechaj każdy nas pracą swoją, lepszą niż wczoraj, umacnia i rozszerza pracę zawartą w Konstytucji... **Stawajmy na apel!**...
Słowa te — skierowane jakby wprost do nas — czytaliśmy wielkim przejęciem, ponieważ mówiły nam, w imię czego toczy się nasza walka

**Trójka
Kapuśniaka
przy pracy**



— My młodzi budowniczowie Warszawy jesteśmy gospodarzami Złotu — powiedzieliśmy sobie. Termin oddania naszej budowy zbiega się z dniami złotowymi. Na placu, który teraz budujemy, będziemy gościli najlepszych chłopców i najlepsze dziewczęta z całego kraju. Dołożymy wszelkich starań, ażeby im się plac MDM podobał, żeby był jak najpiękniejszy. Stańmy na apel!

Posypały się zobowiązania. Prawie pół tysiąca młodych robotników i robotnic podpisało umowy o współzawodnictwie zlotowym. Wielu przystąpiło do brygad szturmowych, które w niedzielę i święta pracowały na zagrożonych odcinkach. **Staszek Szumski** wezwał murarzy do kompleksowego oszczędzania cegły i zaprawy. **Trójka murarska Staszka Kapuśniaka** ułożyła w czasie ośmiu godzin ponad 19.000 sztuk cegieł na murze.

Przykładów ofiarnej pracy naszej załogi moglibyśmy przytoczyć wiele. Ona to spowodowała, że budowa nasza rosła z każdym dniem szybciej. Zburzyliśmy stare, zniszczone domy, poszerzyliśmy ulice, uprzątnęliśmy gruz. W rekordowym czasie wzniesiliśmy nowe bloki mieszkaniowe. Wspaniały plac MDM rósł i przybierał coraz bardziej określone kształty.

Zmieniała się, potęgniała wokół nas budowa i zmieniali się ludzie. Ogromny zryw pracy, słowa Apelu Zlotowego, stała opieka i wpływ polityczny i wychowawczy aktywu partyjnego i zetempowskiego — wszystko to pomagało naszej załodze zrozumieć, że pracuje dla wielkiej sprawy, dla socjalizmu, dla pokoju; że dzięki jej twórczemu wysiłkowi setki ludzi, których wojna pozbawiła dachu nad głową, otrzymają nowe, piękne mieszkania.

Na każde agresywne poczynania amerykańskich imperialistów i ich popleczników załoga MDM, jej młodzież, składała ostry protest. Wyrażała go poprzez usuwanie przeszkód w produkcji, przyspieszenie robót, walkę z marnotrawstwem materiału. W odpowiedzi na haniebną ugodę imperialistów w sprawie remilitaryzacji Niemiec **Wiesia Sekrecka**, windziarka, wprowadziła zwyczaj codziennego konserwowania swojej windy. To był jej protest przeciw knowaniom podlegaczy — prosty, ale jakże wymowny.

Starsi robotnicy skupiali się zwarcie wokół partii, a młodzież wokół ZMP — pomocnika partii. Hasła i zadania partii stały się linią przewodnią postępowania naszej załogi.

MAŁDRE KIEROWNICTWO PARTII. KONKRETNA POMOC ZMP

W organizacji zetempowskiej na MDM pracuje wielu dzielnych aktywistów. Na przykład tow. **Marody**, uczeń, nieetatowy instruktor zarządu dzielnicowego ZMP Warszawa—Śródmieście, od 1950 roku stale przebywa na MDM. Zakładał on tutaj pierwsze koła zetempowskie i tak zżył się z młodzieżą robotniczą, że po prostu nie wyobraża sobie życia bez MDM. Zmieniali się również ludzie. Wyzbywali się wad. Często z nie-

Pracuje wspólnie z młodzieżą, odwiedza ją po pracy, wszczyna dyskusje na tematy polityczne, chodzi do kina, na zabawy. Jest przez nią bardzo lubiany.

Dzięki takim aktywistom jak tow. Marody młodzi robotnicy otaczają organizację zetempowską pełnym zaufaniem i często przychodzą do zarządu zakładowego ZMP ze swymi osobistymi kłopotami. Staramy się przyjść im zawsze z konkretną pomocą, załatwić wszystkie ich sprawy, uwolnić od kłopotów czy bolączek.

Brygadzysta transportowy **Józef Marczał** poznał na budowie **Janke Lutek**, windziarkę. Pokochali się. Pewnego dnia Marczał przyszedł do zarządu zakładowego ZMP i poprosił nas, byśmy spowodowali przeniesienie Janki Lutek na ten odcinek budowy, przy którym on sam pracuje. Spełniliśmy jego prośbę. Od tego czasu materiał przygotowywany przez brygadę Marczaka i wwożony windą Janki Lutek zaczął docierać szybciej na mury. **Brygada transportowa Marczaka osiągała niejednokrotnie 300% normy.** Janka Lutek stała się przodującą windziarką. Rósł dom budowany przez tych młodych ludzi i rosła ich głęboka miłość, która pomagała im pracować szybciej i wydajniej.

Były też wypadki, że popełnialiśmy w pracy zetempowskiej błędy. Wówczas towarzysze z komitetu partyjnego przychodzili nam z pomocą, udzielali rad i wskazówek. Komitet partyjny zwrócił nam na przykład uwagę na to, że niedostatecznie dbamy o rozrywki i wypoczynek młodzieży. Naprawiliśmy ten błąd. Założyliśmy koło sportowe, które rozwija obecnie ożywioną działalność. Dzięki pomocy komitetu partyjnego — partia przychodzi nam z pomocą w każdej najdrobniejszej nawet sprawie — zbudowaliśmy na naszym terenie boisko sportowe.

Zorganizowaliśmy również zlotowe wieczorki świetlicowe. Program takiego wieczorku składał się z krótkiej pogadanki o Zlocie, o naszej budowie, z występów zespołów artystycznych oraz potańcówki przy harmonii czy adapterze. Na wieczorki przychodziła młodzież całej budowy — tak zorganizowana jak i niezorganizowana.

Dzięki pomocy organizacji partyjnej dla ZMP i w ogóle dla młodzieży, potrafiliśmy w okresie kampanii zlotowej pokazać młodym robotnikom wielką drogę, jaką przebywał nasz naród przez 8 lat pokojowego budownictwa. Rosnący z godziny na godzinę plac MDM stał się wspólnym świadectwem tej przebytej drogi. Zmieniał się plac i stawał się coraz piękniejszy.

zaradnych, obojętnych na wszystko stawali się wzorowymi robotnikami, gorącymi patriotami Ludowej Ojczyzny, bojownikami o jej rozkwit tutaj w Warszawie, na Śląsku, nad morzem i w każdym zakątku kraju. Wyrosli na ludzi świadomych, pracujących z poświęceniem.

W kampanii zlotowej, w okresie wzmaganie się wysiłków produkcyjnych załogi wzrosła i okrzepła również nasza zetempowska organizacja. W szeregi ZMP wstąpiło wiele ofiarnych chłopców i dziewcząt, takich jak Basia Kozłowska, Marian Dobrzyński i inni, którzy zrozumieli, że Związek Młodzieży Polskiej jest właśnie ich organizacją, przodującą organizacją młodego pokolenia Polski.

Najlepsi spośród zetempowców — Józwiak, Olechno, Szczesny i wielu innych — przyjęci zostali do Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. 22 lipca otrzyma legitymację partyjną Jerzy Matejak.

Młodzi budowniczowie wstąpili w szeregi partii, której prowadzi Bolesław Bierut — wielki budowniczy. On to zawsze żywo interesował się naszą budową, jej postępami, życiem robotników. Odwiedzał nas kilkakrotnie, zarówno w okresie trudności czy osiągnięć. Z jego inicjatywy i pod jego kierownictwem oddajemy na dzień wielkiego święta młodzieży i całego narodu wspaniały plac Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej



Foto — W. Stawny

Towarzysz Bolesław Bierut w otoczeniu członków Biura Politycznego KC PZPR nad planami nowej Warszawy. Objaśnia tow. Sygalin — główny architekt Warszawy



O aktywności młodzieży decyduje praca polityczna

Stefan Strogulski
przewodniczący ZW ZMP w Poznaniu

WIELKIMI osiągnięciami wita młodzież województwa poznańskiego Zlot Młodych Przodowników - Budowniczych Polski Ludowej. Ze wszystkich stron województwa napływają meldunki o zwycięskim realizowaniu zobowiązań zlotowych. W okresie ostatnich czterech miesięcy twórczej i gorączkowej pracy polepszyła się nasza praca wychowawcza z młodzieżą, wzrósł wpływ i autorytet ZMP wśród młodzieży nieorganizowanej. Apel Zlotowy wywołał wśród młodzieży w woj. poznańskim duże poruszenie i ożywienie. Konkretnym przejawem właściwego reagowania na apel przez młodzież jest wzrost o 80 procent ilości młodych robotników biorących udział w socjalistycznym współzawodnictwie pracy.

W szeregu zakładów produkcyjnych we współzawodnictwie bierze udział cała młodzież. O przykładach takich donoszą między innymi z warsztatów mechanicznych PKP w Pile, z zakła-

dów garbarskich w Gnieźnie, z ZiSPO w Poznaniu. W zakładach im. Stalina do 10 czerwca br. we współzawodnictwie zlotowym brało udział przeszło 5 tysięcy młodych i starszych robotników. Liczba ta stale wzrasta. Zwiększyła się także poważnie ilość młodzieżowych brygad produkcyjnych, których do pierwszego czerwca br. powstało w województwie ponad 400. Nie sposób jest oczywiście w tej chwili obliczyć wartość stale podejmowanych i wykonywanych zobowiązań zlotowych, ale prowizoryczne obliczenia dokonane jedynie w 10 branżach przemysłowych określają tam oszczędności na 5 milionów złotych.

Podobnie wzrósł także udział młodzieży wiejskiej w budownictwie socjalistycznym. Szczególnie przejawiało się to w liczonym udziale młodzieży w tegorocznej akcji siewnej, sianokosach i przygotowaniach do zbliżającej się kampanii żniwnej.

W czym tkwi przyczyna i siła tego wielkiego poruszenia wśród młodzieży? Przyczyna ta niewątpliwie polega na lepszym niż dotychczas zrozumieniu przez młodzież celu do jakiego dążymy — idei, o której realizację walczymy. U każdego przecież uczciwego chłopca i dziewczyny tkwi w sercu chęć walki ze złem, niesprawiedliwością, tkwi pragnienie szczęścia i pokoju, tkwi szczera miłość Ojczyzny.

I właśnie fakt, że hasła zlotowe stały się młodzieży bliskie i pociągające, że potrafiły jeszcze bardziej pobudzić jej uczucia patriotyczne, świadczy o tym, że młodzież porywają te wielkie i trudne zadania.

W kampanii zlotowej organizacja zetempowska w woj. poznańskim potrafiła lepiej niż poprzednio ukazywać młodzieży trudne zadania i uczyć sposobów ich wykonywania — nauczyła się lepiej wskazywać młodzieży sens walki i perspektywę naszego życia.

Praca nasza przed Zlotem przyczyniła się do głębszego zapoznania się przez młodzież z rewolucyjnymi tradycjami walki toczonej przez robotników i chłopów poznańskiego przeciw tyranii i wyzyskowi rodzimych i zagranicznych kapitalistów. Lepiej młodzież uświadomiła sobie, że to, co my dziś budujemy jest realizacją tego, o co walczyli, o czym marzyli i za co ginęli od sanacyjnych policjantów komuniści i kazetomowcy z Kalisza, Konina, Turka, Poznania i Koła.

Na tych — wspaniałych i bogatych tradycjach rewolucyjnych, wychowujemy młodzież, budzimy w niej ofiarność i zapal do pracy i dlatego coraz więcej dziewcząt i chłopców zda-

je sobie sprawę, że w tak decydującym etapie budownictwa socjalistycznego dla państwa, w pokonaniu trudności trzeba wydobyć z siebie maksimum sił i ofiarności, oddać dla Ojczyzny wszystkie swoje zdolności. Ta właśnie świadomość była powodem tego, że członek ZMP Perczyńska - robotnica zakładów garbarskich w Gnieźnie do niedawna nie wyrabiająca normy, wykazująca całkowitą obojętność dla życia społecznego, po zrozumieniu tego stanęła na apel i w ciągu kilku ostatnich tygodni wybiła się na przodownicę pracy, wyrabiającą 170 procent normy, stała się aktywistką ZMP. Ta właśnie świadomość powoduje to szczególnie cenne i nowe zjawisko, że dawni bumelanci i chuligani lub robotnicy obojętnie pracujący, obecnie równają do przodu i powiększają szeregi przodowników. W oddziale W4 ZiSPO przez cały okres zimowy nie wykonywano planu. Produkcję hamowały wąskie gardła na obróbce mechanicznej. Do walki z „wąskim gardłem“ stanęła młodzież. Utworzono sześć brygad, które rozwinęły między sobą współzawodnictwo, na czele brygad stanęli Edmund Hetmańczyk, Wiktor Struśko i Nikodem Gostyński — dawniej wyrabiający zaledwie 80 procent normy. Brygada ta pierwsza w zakładach zastosowała system Żandarowej i dzięki temu zaczęła wykonywać 300 procent normy. Za jej przykładem poszły inne brygady. Plan na W 4 został podciągnięty, a obecnie jest rytmicznie wykonywany. System Żandarowej stosuje się obecnie w całych zakładach. Wspólne jest źródło innego przykładu, przykładu młodzieży z gromady Łaziska (pow. Wągrowiec), gdzie młodzież sama bez pomocy starszych zagospodarowała 44 ha odłogów, a z pieniędzy za to uzyskanych postanowiła wybudować we wsi nową świetlicę.

Przestaje już imponować — nawet tej zacofanej politycznie i moralnie młodzieży — awanturnik i spryciarz — bumelant, którego do niedawna uważała ona za „bohatera“ dokazującego wielkich czynów.

Jeszcze pół roku temu powszechnie uznanym „autorytetem“ wśród pewnej części młodzieży ZiSPO był Feliks Jasiński. „najsławniejszy“ chuligan i bumelant, który dwa razy siedział w więzieniu i o którym mówiono w ZMP, że nic już z niego nie będzie, bo jedyne, co potrafi, to „w mordę bić“. A obecnie dzięki temu, że organizacja potrafiła zerwać z tak płytką oceną ludzi i zbliżyć się do Jasińskiego — chłopak ten, w gruncie rzeczy bardzo zdolny i ambitny, pracuje bez zarzutu, przekracza normy, podejmuje zobowiązania zlotowe. Jasiński powiedział, że pragnie nauczyć się tak pracować, jak towarzysz Ław-

niczak — przodujący, młody robotnik w ZiSPO. I właśnie najbardziej to jest istotne, że dawniej Jasiński, który imponował sobie i swoim sympatykom, dziś bierze wzór z Ławniczaka — młodego przodownika pracy, który rozpoczął w tym roku realizację drugiej sześciolatki.

W powiecie krotoszyńskim najbardziej popularnym i szanowanym przez młodzież chłopcem jest Stanisław Pierunek, który w wypadku stracił obie nogi. Pierunek początkowo uważał, że całe życie ma złamane, że będzie jedynie ciężarem dla społeczeństwa. Ale nie poddał się i przy pomocy organizacji zetempowskiej uzyskał protezy, na których po wielkim wysiłku nauczył się chodzić. Obecnie potrafi doskonale jeździć na rowerze i tańczyć. Z niego bierze młodzież krotoszyńska wzór silnej woli i przywiązania do organizacji.

Organizacja nasza coraz więcej wychowuje takich zahartowanych, pełnych zapału i gotowych do wielkich poświęceń i czynów ludzi. Oni to właśnie zaczynają przewodzić, nadawać ton w życiu naszej młodzieży, kształtować jej pojęcia o bohaterstwie, o stosunku do ojczyzny, o charakterze.

Poważnie przyczynili się do podniesienia autorytetu ZMF w masach młodzieży przede wszystkim si młodzieżowi przodownicy pracy, których ofiarność i upór w pracy, stał się przykładem dla niezorganizowanych. W Orzechowskich Zakładach Przemysłu Drzewnego 120 zetempowców, biorących udział we współzawodnictwie, potrafiło przysiągnąć do współzawodnictwa złotowego 180 niezorganizowanych, z których ostatnio kilkudziesięciu wstąpiło do organizacji.

Oczywiście jest to dopiero początek. • Stawiamy dopiero pierwsze kroki i wiele jeszcze mamy i w tej dziedzinie braków, ale cenne jest to, że praca polityczna wokół Złotu zapoczątkowała rozwijanie się wśród młodzieży tych nowych, opartych na socjalistycznej moralności stosunków.

Polepszyła się także nasza praca z młodzieżą niezorganizowaną. Organizacje zetempowskie, które dawniej sztucznie odgradzały się od młodzieży niezorganizowanej, nie wnikały w jej potrzeby i troski, nie próbowały wciągać do aktywnej pracy — zaczęły w wyniku pracy politycznej przed Złotem rozszerzać swoje wpływy, zdobywać zaufanie tej młodzieży. Stało się to też dzięki temu, że bardziej atrakcyjne i wypełnione ciekawymi rozrywkami jest życie większości naszych

organizacji zetempowskich. Młodzież niezorganizowana przestała się już obawiać tej nudy i sztuczności, jaka cechowała i tu i ówdzie cechuje jeszcze niektórych aktywistów zetempowskich, unikających jak „zarazy“ radosnego śpiewu i zabawy. Powstało wiele nowych zespołów artystycznych skupiających młodzież niezorganizowaną. W przygotowaniach artystycznych do Zlotu głębiej sięgnęliśmy do drogiej młodzieży naszego województwa tradycji kultury ludowej. Przyjedziemy na Zlot z pełnymi pięknego uroku regionalnymi tańcami z rejonów Szamotuł i Kościana, obrazującymi rozwój kultury ludu wielkopolskiego.



W toku kampanii zlotowej organizacje zetempowskie w województwie poznańskim nabyły doświadczenia w kierowaniu wielką ilością aktywu, nauczyły się docierać z bogatszą treścią polityczną do najdalszych miejscowości zamieszkałych przez młodzież. Odbyto wielką ilość zebrań i masówek. Przeprowadzono szereg odczytów i pogadanek.

Praca zlotowa zapoczątkowała głębsze niż do tej pory dotarcie do młodzieży — stanowi ona nowy etap w ulepszaniu naszych metod wychowania młodzieży.

Najważniejsze zadanie obecnie to nie tylko utrwalić te zdobyte prace zlotowej, ale je jaknajszybciej rozszerzyć. To nowe, co zapoczątkował Zlot należy rozwijać w kampanii pozlotowej i w całej dalszej pracy organizacji. Bo jest rzeczą oczywistą, że braki nasze są jeszcze ogromne. Braki te szczególnie

występują w niedostatecznym, powierzchownym przygotowaniu naszego aparatu i aktywu do ideowo - wychowawczej pracy wśród młodzieży

Nie zlikwidowaliśmy jeszcze do końca administracyjno-urzędniczych metod kierowania organizacją. I dlatego cała uwaga i troska zarządu wojewódzkiego i wszystkich instancji musi się skupić na energicznej walce z tymi brakami. Każdy aktywista musi zrozumieć, że podstawowe zadanie i najważniejsze to prowadzenie ideologicznego wychowania młodzieży. Szczególną uwagę musimy przywiązywać do umocnienia przyjaźni i spójni między młodzieżą robotniczą i wiejską. Sprawa ta powinna być ośrodkiem zainteresowania naszych instancji i aktywu, ale jest jasne, że wyniki zależały będą od stałego podnoszenia poziomu pracy polityczno - wychowawczej. **Jedynie przez stałe pogłębianie treści politycznej naszej pracy i rozszerzanie jej form, kształtowanie świadomości politycznej młodzieży organizacja nasza stanie się prawdziwym kierownikiem młodzieży i wychowawcą wypełniającym wiernie zadania, jakie powierzyła mu partia.**

O zwycięstwie Staszka Pierunka

Robert Jaroeki

„Najdroższym skarbem człowieka jest życie. Dane mu zostaje tylko jeden raz i należy przeżyć je tak, by nie odczuwać męczącego żalu po bezcelowo spędzonych latach... I by umierając móc sobie powiedzieć: Całe życie i wszystkie siły oddałem najpiękniejszej sprawie świata — walce o wyzwolenie ludzkości“.

— (Z „Jak hartowała się stal“ — Mikołaja Ostrowskiego) —

WIECZOREM 10 grudnia 1949 roku Stanisław Pierunek, 20-letni robotnik Cukrowni Zduny w pow. krotoszyńskim uległ strasliwemu wypadkowi — pociąg osobowy zmiażdżył mu obie nogi. Wiadomość o tym wypadku szybko dotarła do odległej o 2 km od Krotoszyna gromady Lutogniew — rodzinnej wsi Staszka. Staszek Pierunek, syn małorolnej wdowy, był niezmiernie lubiany i szanowany w całej gromadzie. Lubiano go za wesołe, pogodne usposobienie, za proste skromne zachowanie w stosunku do ludzi, szanowano za pracowitość, silny charakter i aktywną działalność społeczną.

Wiadomość o kalectwie Staszka głęboko przejęła ludzi Lutogniewa. Sąsiedzi szczerze współczuli matce Staszka, która najwięcej kochała tego najmłodszego syna — siódme dziecko, w którego zdolnościach największe pokładała nadzieje.

Staszekowi w szpitalu w Krotoszynie amputowano obie nogi. Personel szpitala od dawna nie widział tak wytrzymyłego na cierpienia i ból pacjenta. Najboleśniej zabiegi przyjmował z całkowitym spokojem, bez żadnego jęku, tylko oczy jego wyrażały wielkie cierpienie i smutek.

Cieężko było Staszekowi pogodzić się z tym, że nie ma już nóg, że do niedawna pożyteczny, silny i zdrowy stał się teraz

bezradnym kaleką. Doktor Bolewski i siostry szpitalne pocieszali go jak mogli, starając się go odwrócić od rozmyślań nad nieszczęściem. Ale te pocieszenia jeszcze bardziej rozdrażniały Staszka. Wydawało mu się to nawet upokarzające. Dla niego sprawa kalectwa nie była tylko sprawą utraty nóg, chodziło o znacznie ważniejsze rzeczy — o przyszłość, dalsze życie, o przerwanie wszystkich planów i marzeń i wyrwanie — zdawało się bezpowrotne — z szeregów walczących o nowe życie.

Staszek, jak wszyscy młodzi i zdrowi ludzie, lubiał potańczyć, z zamiłowaniem uprawiał sport, szczególnie biegi, jeździł na rowerze i na motocyklu. Leżąc w szpitalu uświadamiał sobie, że to wszystko zostało wyłączone z jego życia.

Staszek mimo swych 20 lat nie tylko lubił bawić się, wychował się w twardej szkole życia i dlatego był bardziej dojrzały i doświadczony od wielu swoich rówieśników. Całe dzieciństwo harował na nędznym gospodarstwie swoich rodziców. Bardzo często posiłki całej rodziny składały się wyłącznie z ziemniaków. Na przykładzie swych rodziców, wiecznie zapracowanych i zadłużonych Staszek poznał niesprawiedliwość dawnego ustroju. Marzeniem Staszka było wtedy pójść do gimnazjum. Niestety w gimnazjum krotoszyńskim nie było dla niego miejsca. W murach jego wy-



Pierwszy spacer Staszka

marzonej szkoły panoszyły się dzieci dziedziców, „pańskie dzieci”, którym trzeba było się kłaniać. Już wtedy Staszek odczuwał potrzebę walki o jakieś inne życie. Nie bardzo wiedział, jak ono ma wyglądać, ale czuł, że powinno być lepsze i pełniejsze. Czuł, że w tym nowym życiu on, jego rodzice i rodzeństwo nie będą się kłaniali kułakom, nie będą się żywić samymi kartoflami, że gimnazjum krotoszyńskie będzie dostępne również dla niego.

Sens nowego życia rozumiał Staszek lepiej i dokładniej dopiero po wyzwoleniu. Zaczął pojmować, że Władza Ludowa organizuje i tworzy właśnie to, czego pragnął — to lepsze, o którym marzył. Pierwsze lata po wyzwoleniu nie były łatwe dla Staszka, bo na swej nowej drodze spotykał złych ludzi, którzy wypaczali jego pojęcia o nowym życiu w wyzwolonej ojczyźnie. Wielu rzeczy jeszcze nie rozumiał, wiedział jednak, że trzeba walczyć, by osiągnąć wymarzony cel w życiu.

To przeświadczenie było powodem wstąpienia Staszka do „Wici“ i zadecydowało, że mimo ciężkiej pracy u szewca postanowił uczyć się i zapisał się do Średniej Szkoły Zawodowej w Krotoszynie. Ono też powodowało, że coraz więcej kochał nowy ustrój i wiązał z nim wszystkie swoje nadzieje na przyszłość.

Coraz bardziej umacniało się w Staszku przekonanie, że trzeba aktywnie uczestniczyć w budowaniu tego nowego porządku, pracując w organizacji młodzieżowej, która pomaga starszym w tworzeniu nowego życia. Staszek wiedział już, do czego dążył. Wiedział też, jak stać się bardziej pożytecznym dla państwa. Chciał się dalej uczyć, kończyć wyższą uczelnię.



Staszek w rozmowie z matką

Marzył o tym, że on — nikomu nie znany Staszek, — który nie tak dawno w podartych portkach pał krowy, dokona jakiegoś wielkiego czynu, przysłuży się ojczyźnie. Marzenia te nie wydawały mu się nieziszczalne, bo przecież widział, jak inni starsi jego koledzy, a nawet rówieśnicy, z którymi „grał w dwa ognie“ i przekradał się po jabłka do kułackiego sadu — są dziś oficerami wojska polskiego, uczą się na inżynierów i naukowców.

Dlatego te pocieszenia w szpitalu drażniły go, bo nie były w stanie dać mu odpowiedzi na to, jak dalej żyć.

— Jestem młody — myślał — ale nikomu nie potrzebny. Będę tylko ciężarem dla państwa.

Staszkowi wydało się, że to już absolutny koniec tego, co było treścią jego życia i zapowiedzią lepszej przyszłości.

— Bo jak być aktywistą ZMP i brać udział w centrum walki, kiedy nie można chodzić, jeździć na zebrania, organizować zajęć sportowych, zabaw. Ta beznadziejność sytuacji, brak wiary w to, że może się ona zmienić — najbardziej przygnębiała Staszka.

Ze szpitala wrócił do domu przygnębiony i przybity. W dzień siedział w domu — zdawało się — spokojny i opanowany. Ale nocą rozpacz przybierała na sile. Nie jedną noc przepiakał. Z pomocą przyszli przyjaciele Staszka z koła ZMP. Odwiedzili go, serdeczni druhowie — przewodniczący koła ZMP Mietek Tyrakowski, Heniek Machowski, Basia Bąkowska. Przyszli nie tylko pocieszać i dodawać otuchy, ale przynieśli „Opowieść o prawdziwym człowieku”. Staszek początkowo niechętnie wziął ją do ręki. Ale po przeczytaniu kilku rozdziałów czytał chciwie i bez przerwy — książka go pochłoneła. Zaczął zastanawiać się nad tym, o czym do tej pory nie odważył się nawet na chwilę pomyśleć, — o normalnym życiu, o pracy dla społeczeństwa. Nie bardzo wierzył, że mogą być takie doskonałe protezy... Uczucie niedowierzania mieszało się z nadzieją... Może to wszystko nie prawda o tym Mersjowie — lotniku, który stracił obydwie nogi, a później nauczył się chodzić na protezach i powrócił z powrotem do pracy w lotnictwie... może to tylko wymyślił autor książki...

Książka nie dawała mu spokoju. Pod jej wpływem Staszek coraz bardziej zdecydowany był walczyć o to, aby przezwyciężyć swoje kalectwo. Umożliwiono mu jeszcze zobaczenie filmu opracowanego w oparciu o książkę „Opowieść o prawdziwym człowieku”. Opisane wydarzenia i treść książki znalazła w filmie żywe i przekonujące odbicie. Staszek postanowił walczyć... I znów przyszło mu z pomocą koło ZMP; przyszło w tej przełomowej chwili w życiu Staszka, kiedy trzeba było mu zapewnić jak najrychlejsze zdobycie protez. Dzięki staraniom koła, zarządu powiatowego i wojewódzkiego ZMP Wytwórnia Protez w Poznaniu przyjęła zamówienie Staszka w pierwszej kolejności. Ale na wykonanie protez trzeba było poczekać jeszcze kilka miesięcy. Staszkowi było już teraz lżej. Udziły w nim dawne cechy charakteru — silna wola i wiara w swoje siły; zrodziły się także nowe — przywiązanie do organizacji, wiara w siłę i przyjaźń młodego kolektywu.

Staszek miał silną wolę i zahartowany charakter, i jeżeli na początku pozostawiony sam sobie załamywał się, to dlatego, że nie wiedział, jak dalej żyć, jak być pożytecznym. Ale gdy

najbliżsi koledzy pomogli, a organizacja przywróciła wiarę w siły i potrzebę dalszej walki, wróciły Staszкови dawny upór i zdecydowanie, które pomogły uczyć się nocami i ukończyć z wyróżnieniem szkołę zawodową.

Staszek zrozumiał, że trzeba włączyć się do walki, nie czekając na proteżę. Pracuje aktywnie w kole ZMP, zostaje członkiem zarządu koła i zarządu gminnego ZMP, jest skarbnikiem i agitatorem. I to było jego największe zwycięstwo w życiu.

Przewyciężając ból, robił to, o czym z początku sądził, że jest na zawsze przekreślone.

O tym, jak rosło uczucie przywiązania do organizacji i chęć poświęcenia jej wszystkich swoich sił, świadczy praca Staszka jako skarbnika. Przywiązując wielką wagę do regularnego opłacania składek siedł po kilkaset metrów na kolanach do tych członków, którzy na czas nie zgłaszali się sami do niego, mimo że sprawiało mu to okropny ból. Wizyta Staszka uczyła takich nieobowiązkowych członków, jak wielkie znaczenie



Aktywiści lubią rozmowy ze Staszkiem

ma płacenie składek, które wydawało im się mało ważne. Jaka to ważna sprawa, skoro Staszek nie wahał się narazić na taki wysiłek.

Staszek Pierunek uczył chłopców i dziewczęta z Lutogniewa bojowego i ofiarnego stosunku do organizacji i swoją pracą wykazał, że nie tylko wielkie zadania są ważne dla organizacji, ale i te drobne, uczące sumienności i poczucia odpowiedzialności; mają one również wielki wpływ na zetempowskie wychowanie. Przy wytężonej pracy społecznej Staszek znajdował czas także na samokształcenie. Czytał wiele książek i prasy. Z każdego ważniejszego artykułu czy fragmentu książki robił dokładne notatki. Chłopcy i dziewczęta Lutogniewa widząc, jak Staszek zmienia się i pracuje, jeszcze większą darzyli go przyjaźnią i szacunkiem.

Nadchodzi radosna wiadomość. Staszek z wielkim wzruszeniem nakłada protezy. Jest szczęśliwy. Wydaje mu się, że wystarczy je nałożyć i już będzie można normalnie chodzić. Prawie cała wieś przyszła zobaczyć, jak Staszek będzie chodził na protezach. Z podziwem patrzeli na eleganckie wykończenie protez w formie nowych butów, ale nie spoglądali na twarz Staszka, wyrażającą ogromny ból przy stawianiu pierwszych kroków.

Staszek zdobył się na wielki wysiłek, aby pokazać ludziom, że potrafi chodzić na protezach. Po powrocie jednak do domu upadł bezwładnie na podłogę. Końce kikutów krwawiły. Ucisk protez sprawiał niesłychany ból. I tak spotkało Staszka jeszcze jedno ciężkie rozczarowanie. Ale teraz już się nie poddał. Przypomniawszy sobie, że Meresjew także z początku nie mógł chodzić. Postanowił walczyć dalej. Ułożył sobie plan nauki chodzenia. Z każdym dniem po kilka minut powiększając czas ćwiczeń, uczył się chodzić... drugi raz w życiu.

Po pewnym czasie chodzenie nie sprawiało mu specjalnego wysiłku. Ale Staszek postanowił chodzić tak, jak każdy kto ma nogi; żeby mógł, jak inni normalnie żyć i pracować. Przeprowadzał w dalszym ciągu gimnastykę i ćwiczenia.

Po kilku tygodniach osiągnął całkowite zwycięstwo. Po raz pierwszy po wypadku zatańczył na zabawie. Trudno opisać radość i zdumienie z jaką młodzież przyglądała się tańczącemu Staszce. Prędko doniesiono o tym matce. Nieodrazu w to uwierzyła, bo Staszek uczył się tańczyć w tajemnicy przed rodziną. Musiał jeszcze raz w domu po zabawie pokazać jak tańczy. Obecnie Staszek nie tylko tańczy doskonale (trzeba dodać, że dziewczęta z Lutogniewa i okolic właśnie z nim najchętniej tańczą), ale jeździ normalnie na rowerze i na motocyklu.

Staszek pracuje obecnie jako kierownik gminnej spółdzielni Samopomocy Chłopskiej w Lutogniewie. Sklep jego jest wzorowym sklepem w powiecie. Staszek razem z personelem sklepu podjął zobowiązania dla uczczenia Złotu.

Staszek nie chce poprzestać na dotychczasowych osiągnięciach i dotychczasowej pracy w GS-ie. Chce iść dalej. Pragnie nadal się uczyć i zrealizować swój dawny projekt ukończenia wyższych studiów.

Najbliższe moje zadanie, — powiada — to matura, którą zrobię jako eksternista.

Te projekty Staszka, mówiące o jego dalszym życiu wywodzą się z tego samego źródła, z którego zrodziła się chęć walki o to, aby być pożytecznym dla ojczyzny mimo kalectwa. Tym źródłem jest wiara w słuszność naszej sprawy i idei, dla której walczymy, jest nim wiara w przyjaźń i pomoc kolektywu oraz głębokie przywiązanie do zetempowskiej organizacji, która pomogła zrozumieć Staszce, że warto walczyć i pracować, że nie ma w naszym ustroju beznadziejnych sytuacji i niepotrzebnych ludzi, że szczęście zależy od wytrwałości i umiejętnego pokonywania napotykaných trudności.

„Najtrudniej jest człowiekowi — mówi dziś Staszek — przezwyciężyć własną słabość i niewiarę w swoje siły. Ale kiedy to przezwycięży, to żadne nieszczęście osobiste nie jest w stanie zakłócić szczęścia służenia — tak jak się potrafi — Ojczyźnie i narodowi“.

W maju 1952 pierwsza Wojewódzka Konferencja ZMP w Poznaniu wybrała Stanisława Pierunka na członka Zarządu Wojewódzkiego ZMP. A chłopcy i dziewczęta Lutogniewa wybierając spośród siebie — w myśl Apelu ZG ZMP — najlepszych na Złot, wybrali jednogłośnie Stanisława Pierunka.

Z doświadczeń

ZETEMPOWSKICH ORGANIZACJI

Zobowiązania i czyny złotowe przemienimy w trwały ruch współzawodnictwa

Witold Artykiewicz
przewodniczący ZM ZMP w Ostrowcu

SETKI tysięcy młodych robotników i robotnic biorą udział w socjalistycznym współzawodnictwie pracy — tym wspierałym ruchu, który zrodziła klasa robotnicza i który dziś porusza miliony ludzi w mieście i na wsi, wyzwalaając ukryte siły i talenty i przyspieszając milowymi krokami nasz marsz do socjalizmu. — Oto słowa z Apelu Zarządu Głównego ZMP.

Potwierdzenie tych słów znajdujemy w naszym mieście. gdzie większość młodzieży pracującej w przemyśle bierze udział we współzawodnictwie złotowym.

Najpoważniejszym zakładem pracy w naszym mieście jest huta „Ostrowiec”. Pracuje w niej stosunkowo największa ilość młodzieży. Dlatego, rozpoczynając przygotowania przedzłotowe, postawiliśmy przed zetempowską organizacją zadanie: „Wszyscy zetempowcy biorą udział we współzawodnictwie złotowym i wciągają do niego całą młodzież niezorganizowaną”. Zadanie to znalazło żywy oddźwięk u młodzieży. Dowodem tego są zobowiązania młodzieży huty o wartości 1.213.320 zł. W ich wykonaniu bierze udział prawie cała załoga.

Włączenie do współzawodnictwa prawie całej załogi świadczy o tym, że w pracy złotowej uczyniliśmy poważny krok naprzód. że połączyliśmy energię, zapał i entuzjazm młodzieży z doświadczeniem starszych towarzyszy, robotników i pracowników inżynieryjno-technicznych. Właśnie w złotowym współzawodnictwie realizujemy jedno ze wskazań naszej partii — wzmacnianie przyjaźni między młodym i starszym pokoleniem.

Podobne osiągnięcia mają również zetempowskie organizacje w innych zakładach naszego miasta. W Ostrowieckich Za-

kładach Przemysłu Odzieżowego wartość złotych zobowiązań wynosi 406.713 zł, w Zakładach Materiałów Ogniotrwałych 118.000 zł. Zobowiązania te, podjęte przez młodzież i starszych towarzyszy, są wykonywane, a często nawet poważnie przekraczane. Na przykład w naszej hucie wartość zobowiązań wykonanych do czerwca wynosi 450.125 zł. W tym okresie wyróżniła się załoga jednej z walcowni i załoga tokarni, dając w maju 38 ton materiałów walcowanych ponad plan zamiast 30, jak brzmi treść zobowiązania. Młodzi wytapiacze zobowiązali się do 20 lipca dać sześć szybkościowych wytopów stali i skrócić średni czas wytopów o 5 minut. Do 10 czerwca wytapiacze ci pod kierownictwem tow. Turka przeprowadzili już trzy szybkościowe wytopy.



Z osiągnięciami młodych wytapiaczy zapoznajemy całą młodzież. Są one pięknym przykładem i wzorem godnym naśladowania przez młodych hutników.

Niedawno młodzi robotnicy z Ostrowieckich Zakładów Ogniotrwałych otrzymali z takiej samej fabryki z Radomia list z wezwaniem do współzawodnictwa międzyzakładowego. Wezwanie to przyjęli i postanowili przez długofalowe współzawodnictwo między obu zakładami szybciej i lepiej wykonać zadania planu na rok bieżący. Zarząd Miejski ZMP w Ostrowcu podtrzymuje i rozwija na każdym odcinku ruch współza-

wodnictwa między poszczególnymi robotnikami, brygadami, taśmami, wydziałami i zakładami — jako jedną z najbardziej mobilizujących form walki o plan.

Poważnym sukcesem w naszych przygotowaniach przedzłotowych jest to, że młodzież coraz bardziej i lepiej rozumie, że w kolektywie, w zespołowym wysiłku tkwią źródła wysokiej wydajności pracy, źródła powodzenia w walce o plan. Rosną — jak nigdy dotąd — młodzieżowe brygady produkcyjne. W hucie „Ostrowiec” np. powstało ich 15, w Zakładach Materiałów Ogniotrwałych 28, w OZPO 9. — W sumie powstało w zakładach naszego miasta 80 nowych brygad produkcyjnych. **Ten pęd do tworzenia brygad, do pracy zespołowej, będziemy bezustannie rozwijać, nieustannie organizować nowe brygady również i po Zlocie.**



Mocne są słowa Apelu. Trafiły one do serc młodych i starszych robotników, zapalając ich do pracy, do coraz to nowych i lepszych osiągnięć. One to pomogły zarządowi miejskiemu w rozwinięciu zapału i energii młodzieży, również i tej, która dotąd pozostawała jeszcze na uboczu. Zarząd miejski ZMP zbadał możliwości młodzieży i poprzez zebrania, narady, wieczornice i zabawy przedzłotowe w dalszym ciągu przyciąga coraz to nowe grupy młodzieży w szeregi współzawodnictwa złotowego. **O osiągnięciach naszej młodzieży mówią gazetki i „błyskawice”, mówią radiowęzły — miejski i fabryczne. Osiągnięć tych jest sporo, znacznie więcej niż kiedykolwiek.**

Kierując przygotowaniem młodzieży do Złotu i współzawodnictwem złotowym, kontrolując wykonanie podjętych zobowiązań jesteśmy przygotowani na to, że duża część młodzieży wykona swe zobowiązania złotowe na długo przed Zlotem. Dlatego już od początku czerwca mówimy aktywnie o dodatkowych zobowiązaniach i wartach złotowych. **Chcemy tym samym rozwiniętą poważnie inicjatywę młodzieży przemienić w system stałego podejmowania — co kwartał czy co miesiąc — nowych zobowiązań produkcyjnych.**

Wśród naszej młodzieży spotyka się coraz mniej bumelan-tów, pyskaczy i maminsynków. Ton życia w zakładach, świetlicach i klubach fabrycznych nadają bohaterowie pracy, przodownicy. Obserwujemy, jak dzięki współzawodnictwu pracy między ludźmi rodzą się nowe, koleżeńskie i przyjacielskie stosunki. Na przykład — przodujący tokarz — Marian Radoński na jednym z przedzłotowych zetempowskich zebrań meldował

o wykonaniu swych zobowiązań i podjął nowe. **Dziś Radoński razem z Józefem Siurkiem, Marianem Kozłowskim, Genowefą Sierant i innymi organizują zastępstwa w pracy dla tych, którzy pojedą na Złot i zapewniają, że ich brygady będą wykonywały swą normalną produkcję, bo za delegatów będą pracowały całe brygady.**

Młodzież troszczy się o produkcję, o swój zakład. Tę troskę u młodzieży rozwijamy bez przerwy, tę inicjatywę popularyzujemy i upowszechniamy. Na odbytym niedawno plenum zarządu miejskiego i następnie na zebraniach zarządów zakładowych i kół mówiliśmy młodzieży o tych pięknych przykładach nowego stosunku do pracy. Młodzież coraz bardziej rozumie, że praca jest u nas sprawą honoru i świadomego obowiązku. To zrozumienie u młodzieży rozwijamy i będziemy stale pogłębiać. Chcemy aby na „warcie złotowej“ nie brakło ani jednego zetempowca. aby stało na niej jak najwięcej niezorganizowanej młodzieży. W tym kierunku idzie nasza praca polityczno - wyjaśniająca. Dzięki temu pewni jesteśmy, że nasze organizacje zakładowe robią wszystko, aby ani jedna godzina nie została przez młodzież zmarnowana, aby nasze plany produkcyjne wykonywane były rytmicznie.

W okresie naszych złotych przygotowań aktywnie pracowała większość komisji współzawodnictwa złotowego. Nasze zarządy nauczyły się systematycznie, codziennie i dekadowo podsumowywać wyniki współzawodnictwa i oceniać pracę młodzieży. Tę formę pracy będziemy stosować w dalszym ciągu i po Złocie. **Systematyczna kontrola pozwoli na wyszukiwanie i wykorzystywanie nowych rezerw produkcyjnych,** które pomogą młodzieży w stałym wyrabianiu i przekraczaniu norm produkcyjnych, podnoszeniu wydajności pracy i jakości produkcji.

Prezydium zarządu miejskiego nauczyło się zbierać i podsumowywać osiągnięcia młodzieży, na bieżąco oceniać pracę poszczególnych organizacji zakładowych, udzielać im na czas odpowiedniej pomocy. Przekonaliśmy się, że po to, aby rosły sukcesy młodzieży, aby jej pracą kierować konkretnie — trzeba dojść bezpośrednio do młodego chłopca czy dziewczyny, samego i przez aktyw. Przekonaliśmy się o tym, że aby utrwalić zdobycze młodzieży należy wzmocnić naszą pracę propagandową i całemu społeczeństwu pokazywać przez prasę, radio i gazетки najlepszych ludzi naszych zakładów i ich osiągnięcia.

Osiągnięcia te nie przesłaniają nam jednak braków w naszej pracy. Z analizy braków wyciągamy wnioski do pracy na dziś—przed Złotem i na jutro — po Złocie.

Mimo, że poważna część, większość młodzieży bierze udział w złotowym współzawodnictwie, nie jest to jednak cała młodzież. Jest jeszcze część młodzieży, która z różnych powodów nie podjęła złotych zobowiązań. Zdajemy sobie sprawę, że to nasza wina. Nie dotarliśmy jeszcze do całej młodzieży — komisje współzawodnictwa złotowego jeszcze nie wszędzie należyte pracują. Wielu młodych robotników nie pracujących w akordzie czy bezpośrednio w produkcji, nie wie jeszcze, jakie może podjąć zobowiązanie. A są i tacy, którzy przesądzą z góry: „ja i tak nie pojadę na Złot — bo nie jestem przodownikiem ani aktywistą.“ Do takich ludzi musimy dojść, otoczyć ich specjalną opieką, wyjaśnić im niesłuszne, błędne stanowisko. Musimy ich przekonać, że współzawodnictwo złotowe wiąże się nie tylko ze Złotem, z ewentualnym wyjazdem do Warszawy lecz przede wszystkim ze sprawą dobrobytu i rozwoju naszej ojczyzny.

Z meldunkami o wykonaniu i przekroczeniu złotych zobowiązań pojadą nasi delegaci do Warszawy. Zadaniem naszej organizacji miejskiej ZMP w Ostrowcu jest nadrobienie dotychczasowych braków i doprowadzenie do tego, że współzawodnictwo pracy stanie się udziałem całej młodzieży Ostrowca. Nie tylko przed Złotem, lecz także w dalszym jej rozwoju. Z radością i dumą powitamy Złot i złożymy zbiorowy meldunek: Zobowiązania i czyny złotowe zamienimy w trwały ruch socjalistycznego współzawodnictwa pracy.



Nasze przygotowania do żniw

Stanisław Białacz
przewodniczący ZP ZMP w Kartuzach

KIEROWNICTWO Zarządu Powiatowego ZMP w Kartuzach zdaje sobie sprawę z tego, że walka o sprawne przeprowadzenie kampanii żniwnej, o to, aby nie zmarnował się ani jeden kłos zboża — to jedno z politycznych i gospodarczych zadań młodzieży na wsi w okresie letnim. Na zboże, na chleb czekają robotnicy.

Żniwa, to sprawa o znaczeniu ogólnopolskim, to podsumowanie rezultatów prawie całorocznej pracy rolnika, to ostateczna bitwa w walce o wysoki urodzaj. Ale żniwa — to ciężka praca, wymagająca wiele ludzkiego wysiłku. Kierownictwo powiatowej organizacji ZMP rozumie, że sprawne przeprowadzenie żniw w powiecie w dużej mierze zależy od pełnego udziału w nim młodzieży. Dlatego stara się jak najlepiej przygotować młodzież do wykonania tego trudnego zadania.



Przygotowujemy się do Złotu. I mimo, że żniwa w naszym powiecie, a raczej na całym wybrzeżu rozpoczynają się dopiero w końcu lipca, nawet w początkach sierpnia — sprawę ich przygotowania włączyliśmy już w czerwcowy plan naszej pracy przedzłotowej.

Zaczęliśmy od aktywu. Na naradzie przewodniczących zarządów gminnych i kół ZMP, w której udział wzięli również pracownicy ZP omówiliśmy zadania, stojące przed zetempową organizacją i młodzieżą w kampanii żniwnej. Omawiając te zagadnienia oparliśmy się na doświadczeniach z ubiegłego roku. Jednakże w ubiegłym roku popełniliśmy wiele błędów. Postanowiliśmy ich w bieżącej kampanii uniknąć.

Wyjaśniając młodzieży rolę walki o chleb w życiu naszego kraju, wykorzystując jej zapał i energię, możemy uczynić ze żniw święto radosnej pracy, wielkie święto urodzaju, który —

ych — zapowiada się mimo posuchy w okresie siewów, że wygramy w całej pełni, nieźle. Gwarancję, że bitwa z młodzią na wsi, jej osiągnięcia daje nam dotychczasowa wiosenna kampania siewna i w przygotowaniu do przeprowadzenia.

W przygotowaniach do kampanii siewnej przyczynia się do zwycięskiego i w wielu wypadkach przedwiosennego jej zakończenia. Ten właśnie zapał i entuzjazm młodzi rozwijamy w przygotowaniach do Złotu i kampanii wiosennej jednocześnie.

W tych przygotowaniach przoduje młódzież PGR i POM. Na przykład grupa złotowa przy PGR w Borczu zorganizowała wyprawę polową w składzie 12 dziewcząt, która skróciła pilenie buraków o 2 dni. Ta sama brygada weźmie udział w pracy przy żniwach. Elgert — młody traktorzysta tegoż PGR zobowiązał



się dla uczczenia Złotu zaoszczędzić 300 kg paliwa oraz wziąć swój traktor pod socjalistyczną opiekę i przedłużyć używalność silnika o 2 tys. godzin. Zabezpieczy on w czasie żniw nieprzerwaną pracę swej maszyny.

Dzięki realizacji przezłotowych zobowiązań młódzież nasz POM już dziś jest w pełni przygotowany do żniw. Młodzi

traktorzyści i mechanicy POM znają swoją rolę w podnoszeniu naszej gospodarki rolnej na wyższy poziom, w przebudowie wsi polskiej. Mają też gospodarski stosunek do swego zakładu pracy. Dowodem tego było między innymi wysypanie — w ramach zobowiązań złotowych — dziedzińca POM szlaką, co dało 3.500 zł oszczędności.

Dzięki szerokiej pracy polityczno-wyjaśniającej, prowadzonej na wsi przez naszą organizację zetempowcy razem z młodzią niezorganizowaną stają się coraz bardziej aktywnymi współgospodarzami swoich wsi, spółdzielni produkcyjnych POM i PGR. Jednym z wielu takich troskliwych gospodarzy jest zetempowiec Heldenban ze spółdzielni produkcyjnej w Sulminie. Wykonując podjęte na cześć urodzin tow. B. Bieruta i Złotu Młodych Przodowników zobowiązanie, wyremontował poza godzinami pracy, stary, zniszczony traktor, aby pracować nim w cza-

sie żniw. Piękny jego czy.
oszczędności.

...niósł spółdzielni 9.400 zł

Takimi ofiarnymi gospodarzami i działaczami wsi są również traktorzyści Elas, Lejk, Fijał i innymi na często odwiedzają gromady i zawierają z chłopami um. którzy maszynowy sprzęt zboża. W PGR, w którym pracują, ba na starannie przygotowują do żniw wszystkie maszyny i narzędzia.

Nie pozostaje w tyle również młodzież ze wsi indywidualnych. Jej zasługi w sprawnym przeprowadzaniu kampanii siewnej, a obecnie w przygotowaniu do żniw, są niemałe. Sprawę przygotowań do Złotu młodzież ta wiąże ściśle z realizacją gospodarczych zadań wsi.



W Kożyczkowie koło ZMP już w początkach czerwca opracowało plan działania w przygotowaniach do żniw. W planie tym postanowiono zorganizować brygadę pomocy sąsiedzkiej, zespół kontrolny i grupę harcerzy do zbierania kłosów w miejscowym PGR. Młodzieżową brygadę pomocy sąsiedzkiej zorganizowało również koło ZMP w Brodnicy z in-

icjatywy zetempowca Skurowskiego. Będzie ona pomagała w sprzęcie zboża wdowom i starcom.

Tworząc młodzieżowe zespoły kontrolne na wsi zetempowcy sprawdzają już dziś stan zaopatrzenia wsi przez gminne spółdzielnie w niezbędne w czasie żniw artykuły, szczególnie takie jak kosy, młotki, „babki”, oselki, smary. W gminnych spółdzielniach brak było dostatecznej ilości smaru i kos. Dzięki pracy czternastu zespołów kontrolnych w powiecie wszystkie te i inne niedociągnięcia zostały w porę wykryte i usunięte. Zadania zespołów kontrolnych nie ograniczają się tylko do prac przedżniwnych. W okresie żniw nasze zespoły kontrolne będą pracowały z jeszcze większym natężeniem. One to będą dbały o to, żeby sterty zboża były należycie ułożone, żeby traktory, żniwiarki i inne maszyny nie pozostawały w polu bez opieki, one też skontrolują, czy zabezpieczono odpowiednią ochronę zebranego zboża.

Pomyśleliśmy również o tym, aby zapewnić wiejskiej młodzieży, szczególnie z PGR i spółdzielni produkcyjnych pomoc przy żniwach z zewnątrz. Nie zapominamy przy tym o poważnym błędzie z lat ubiegłych, polegającym na tym, że organizowaliśmy, zwłaszcza dla PGR, pomoc z miasta, zapominając o dużej ilości miejscowych kobiet, które nie brały udziału w pracach żniwnych. Obecnie rozwijamy szeroko pracę polityczno-wyjaśniającą, aby błędu tego nie powtórzyć.

Mamy już w „rezerwie“ sześćdziesięcioosobową brygadę żniwną, składającą się z młodzieży robotniczej i szkolnej. W czasie żniw posłemy również na wieś zespoły artystyczne, pójdziemy do naszych producentów chleba z piosenką, tańcem i muzyką. Dla młodzieży wiejskiej zorganizowany, kulturalny wypoczynek po mozolnym, wytężonym dniu jej pracy to cenna pomoc.

Nasza zetempowska organizacja powiatowa coraz lepiej spełnia na wsi rolę bojowego i oddanego pomocnika partii. Zarząd powiatowy ZMP czuje się w pełni współgospodarzem swego terenu. Dlatego już dziś zastanawiamy się nie tylko nad sprawą przeprowadzeniem samych żniw, ale równocześnie nad sprawą omłotów, podorywek itd. Wskazujemy kołom zetempowskim konieczność pracy nad przygotowaniem maszyn, młocarni, motorów.

Stawiając przed kołami zetempowskimi i całą młodzieżą coraz większe i odpowiedzialniejsze zadania, staramy się usprawniać metody kierowania powiatową organizacją, kierować nią bardziej konkretnie i operatywnie, pomagać młodzieży w wykonaniu postawionych przed nią zadań. W tym też celu prezydium ZP uczyniło odpowiedzialnym za pracę młodzieży w kampanii żniwnej wszystkich członków prezydium i pracowników ZP. Każdy z nich, mając do pomocy aktywistów nieetatowych, odpowiada za jedną gminę. Zadaniem każdego z nich jest stale i na bieżąco pomagać młodzieży w usuwaniu trudności, żeby zarządy gminne i koła ZMP mogły lepiej mobilizować całą młodzież do wielkiej pracy w kampanii żniwnej.

W ten sposób, kierując pracą powiatowej organizacji, wykorzystując cały zapał i energię młodzieży, rozbudzoną w przygotowaniach przedżniwowych, już dziś możemy powiedzieć: do żniw, do wielkiej bitwy o chleb, którą z pewnością przeprowadzimy zwycięsko — jesteście gotowi.

Uczymy się pracować z całą młodzieżą

St. Kulesza
przewodniczący ZP ZMP w Gostyniu

III POWIATOWA KONFERENCJA WYBORCZA oceniając krytycznie pracę zarządu powiatowego ZMP, dużą uwagę zwróciła między innymi na słabe kierowanie młodzieżą przez prezydium ZP, co powodowało, że wiele przedsięwzięć organizacji nie znalazło dobrego wykonania. A właśnie w okresie przygotowań do Zlotu zabezpieczenie operatywnego kierownictwa całą młodzieżą stało się w naszym powiecie sprawą palącą. Chodziło tu nie tylko o młodzież zetempowską lecz także niezrzeszoną.

Początkowo było nam bardzo trudno. Nigdy dotąd nie zajmowaliśmy się w takim stopniu całą młodzieżą. Jeśli nawet mówiło się o c a ł e j m ł o d z i e ż y, to każdy miał na myśli wszystkie koła i grupy młodzieży zetempowskiej w najlepszym wypadku także drużyny „SP“. Mało zajmowaliśmy się poważną liczbę chłopców i dziewcząt nie należących do żadnych organizacji. Jeśli zaś kiedykolwiek zajmowaliśmy się to zwykle wtedy, kiedy chodziło o rozbudowę organizacji.

W okresie przygotowań do Zlotu sprawa ta nabrała dużego znaczenia. Apel zlotowy wezwał przecież całą młodzież, to znaczy również i niezorganizowaną, aby z młodzieżowym zapalem wyteżając młode ramiona i umysły twórczą pracą przysparzała bogactwa i sił Ludowej Ojczyźnie.

Rozpoczęliśmy w tym kierunku pracę. Początkowo dosyć chaotycznie — od przypadku do przypadku. Instruktorzy i aktywiści otrzymali zadania, aby więcej niż dotąd zajmować się młodzieżą niezorganizowaną. Jednak takie ogólne polecenie bez kontroli, bez głębokiej treści politycznej, bez wyjaśnienia aktywistom istoty sprawy nie przyniosło większych rezultatów. Praca z młodzieżą niezrzeszoną jest nierozzerwalnie związana

z całą pracą organizacji. Bez kształtowania nastrojów wśród dziewcząt i chłopców nie należących do ZMP trudno myśleć o dobrej pracy organizacji zetempowskiej. Brak zrozumienia tego powodował nieraz szkodliwe „wysoki” niektórych naszych aktywistów. Np. kol. Adamczewski będąc w Podliskach zebrał młodzież i miał z nią mówić o Zlocie, kiedy jednak dowiedział się, że ktoś tam z młodych źle prowadzi się, zaczął siarczyście wymyślać i wygarniać zebranej młodzieży. Wynik był taki, że młodzież obraziła się i opuściła zebranie.

Poza tym praca samych aktywistów nigdy nie zastąpi pracy całej organizacji. Dlatego też po omówieniu tej sprawy z towarzyszącymi w Komitecie partii postanowiliśmy zainteresować sprawą pracy z młodzieżą niezorganizowaną wszystkich zetempowców oraz zająć się bliżej młodzieżą z „SP” i ludowych zespołów sportowych. Pracę „SP” i LZS-ów omawialiśmy kilkakrotnie na prezydium ZP. Okazało się, że LZS-y, rozwijają się na ogół słabo szczególnie w tych środowiskach, gdzie słabe jest oddziaływanie organizacji partyjnych i zetempowskich.

Żeby poprawić ten stan i założyć LZS-y również w tych środowiskach, gdzie nie ma kół ZMP, gdzie do tej pory mieliśmy słaby wpływ na młodzież, wspólnie z PKKf i „SP” uruchomiliśmy poważną liczbę aktywów sportowego, który zajął się zakładaniem LZS-ów. Zarządy gminne i koła otrzymały zadania wciągnięcia do LZS-ów jak najwięcej młodzieży niezorganizowanej. W ten sposób w dość krótkim czasie zorganizowaliśmy 7 LZS-ów, a do już istniejących wstąpiło 67 nowych członków spośród młodzieży niezorganizowanej. Młodzież ta zaczęła zabierać się do pracy: buduje boiska sportowe i prowadzi różne zajęcia. Chłopcy i dziewczęta przy pracy i na zajęciach zapoznawani są przez naszych aktywistów z treścią Złotu Młodych „SP” i LZS — Budowniczych Polski Ludowej. Tak więc „SP” i LZS poważnie pomagają nam w uaktywnieniu i politycznym wychowaniu młodzieży nie zrzeszonej.

W celu zwiększenia naszych wpływów na LZS-y prezydium ZP uczyniło odpowiedzialnym za tę pracę jednego z członków prezydium. Raz w miesiącu wysłuchujemy sprawozdania z tego jak w LZS-ach i na zbiórkach „SP” młodzież zapoznaje się z treścią Złotu, jak młodzież ta aktywizuje się, jak wzrasta jej poziom polityczny i jak przygotowuje się do Złotu. Podobnie robią to zarządy gminne, a teraz dążymy, aby tą sprawą zajmowały się także koła. W ten sposób cała organizacja, wszystkie ogniska będą czuwały nad właściwą treścią polityczną w pracy „SP” i LZS.

Poważnym jednak brakiem w naszej pracy jest to, że nie zajęliśmy się do tej pory takimi organizacjami jak LPŻ, LL i LM, które poważnie mogłyby nam pomóc w wychowaniu i aktywizowaniu młodzieży. Dlatego jako najbliższe zadanie postawiliśmy sobie pomagać tym organizacjom w rozwinięciu szerszej działalności. Ale pracy i kierowania młodzieżą niezorganizowaną nie można ograniczać tylko do pracy politycznej z LZS, „SP“ i innymi organizacjami. Prezydium ZP i cała organizacja ZMP musi mieć bezpośredni kontakt z tą młodzieżą, musi także rozmawiać i spotykać się z tymi chłopcami i dziewczętami, którzy jeszcze do żadnej organizacji nie należą, a takich jest jeszcze sporo. Jest to przeważnie młodzież wiejska. Dlatego też w przygotowaniach do Zlotu zgodnie z wytycznymi ZG ZMP organizujemy grupy zlotowe. Do tej pory założyliśmy 8 takich grup. Pracą grup zlotowych kierują w zasadzie gminne komisje współzawodnictwa zlotowego. Prezydium nasze jest jednak żywo zainteresowane ich rozwojem i pracą. Uczyniliśmy odpowiedzialnych aktywistów za każdą grupę, poza tym bardzo często bywają w tych grupach członkowie prezydium. Przed grupami zlotowymi wysuwamy zadania stosunkowo łatwe, takie którymi zainteresowana jest młodzież — np. sprawa budowy boisk i świetlic, zorganizowanie zespołów tanecznych, teatralnych, uczenie się piosenek, czytanie książek i prasy. Aktywiści lub członkowie prezydium w czasie pobytu w takiej grupie przeprowadzają z młodzieżą rozmowy oraz wygłaszają pogadanki, zapoznając ją z polityką partii i rządu, z pokojową polityką ZSRR oraz z wielkimi przemianami, które dokonują się w naszym kraju. W tych środowiskach, gdzie są koła ZMP młodzież niezorganizowana zapraszana jest na zebrania zetempowskie i na nich zapoznaje się z treścią apelu zlotowego, poszerza swoje wiadomości polityczne, kształtuje swoją świadomość. W ten sposób wpływamy na podnoszenie poziomu politycznego młodzieży, na kształtowanie jej nastrojów.

Partia uczy nas, że do dobrego kierowania całą młodzieżą, do zmobilizowania jej do twórczej pracy dla ojczyzny niezbędna rzeczą jest stałe podnoszenie jej poziomu politycznego. Partia uczy nas i wskazuje, że zadaniem naszym jest stale troszczyć się o wzrost świadomości całej młodzieży. Bez wzrostu świadomości politycznej młodzieży osiągnięcia nasze nie będą trwałe.

Chłopcy i dziewczęta wykonując i przekraczając normy muszą widzieć, po co to robią. Jakiej sprawie, jakiemu celo-

wi wyprodukowane przez nich towary służą. Jeśli wyjaśnimy im, że służą one całemu narodowi, wszystkim ludziom pracy, że gospodarzem zakładu, dzięki partii i władzy ludowej są robotnicy, że ze wsi wypiera się resztki wyzysku i krzywdy, i że ich twórcza praca przyczynia się do rozwoju sił naszej ojczyzny, to będą oni ze zdwojoną siłą pracować. Bada w pełni świadomi celu swej pracy. Kierownictwo powiatowej organizacji zwróciło dużą uwagę na tę sprawę. W codziennej pracy zarządu powiatowego i ogniw jemu podległych, sprawa pracy z całą młodzieżą, polityczne oddziaływanie na niezorganizowanych jest traktowane jako jedno z głównych zadań w pracy przedzłotowej. Koła ZMP zapraszają nie należących do ZMP na swoje zebrania, na których omawia się różne sprawy z przygotowani do Złotu. Zetempowcy i aktywiści bardzo często rozmawiają z tą młodzieżą. W cotygodniowych informacjach z przebiegu przygotowań do Złotu, na posiedzeniach Prezydium ZP, omawiana jest sprawa oddziaływania i kierowania młodzieżą niezorganizowaną, pracą grup złotych, udziałem tej młodzieży w brygadach produkcyjnych we współzawodnictwie itd. Staramy się również we wszystkim przychodzić z pomocą tej młodzieży. Chłopcy i dziewczęta mają sporo kłopotów, bolączek i trudności w życiu, z którymi nie widzieli często do kogo mają się zwrócić. Teraz niezorganizowani przychodzą do naszej organizacji, do naszych zarządów po pomoc, po radę. Tak np. kol. Skrzypczakówna z Borka zwróciła się do zarządu gminnego ze skargą na ojca, który chciał wypędzić ją z domu. Zetempowcy przy pomocy partii pomogli jej pogodzić się z ojcem. Podobnie kol. Solibiedówna z tej samej gminy zwróciła się do zarządu gminnego o pomoc w umożliwieniu jej leczenia chorej matki. Zarząd gminny zajął się tą sprawą. Matka dzisiaj leczy się, a córka otrzymała pracę. Niedawno wstąpiła do ZMP. Ale nie tylko w takich sprawach chłopcy i dziewczęta niezrzeszeni zachodzą do naszych zarządów. Często przychodzą oni po prostu po to, żeby porozmawiać, poradzić się w różnych sprawach życiowych. Obecnie najczęściej przychodzą po radę w sprawach Złotu. Tak np. kol. Flakówna z Gostynia przyszła do ZP, żeby jej powierzyć jakieś zadanie do wykonania, bo ona także chciałaby coś robić, jakoś przygotować się do Złotu. Oczywiście zainteresowaliśmy się nią. Została przydzielona do grupy młodzieży, zajmującej się dekoracją miasta, a potem obsługiwała stoiska z książkami.

Do zarządu powiatowego codziennie przychodzi kilka, a czasem kilkanaście dziewcząt i chłopców niezrzeszonych. Zawsze znajdujemy czas, żeby z nimi porozmawiać, zapoznać ich bliżej z naszą pracą i z organizacją. Taka bliska codzienna praca aktywu i całej organizacji z młodzieżą przynosi dobre rezultaty. Między innymi to właśnie, że prezydium ZP i zarządy zajmują się całą młodzieżą, a więc i niezorganizowaną, poważnie ożywiło nie należących do ZMP, którzy z większym zainteresowaniem i zaufaniem śledzą pracę naszego związku. Przewodzący młodzi ludzie, poznając pracę i cel naszej organizacji, wstępują w szeregi ZMP. Tak np. we wsi Przyborowo młodzież z grupy złotowej, którą opiekowała się młoda robotnica Nowakówna, postanowiła założyć koło ZMP. Na zebranie koła ZMP w Daleszynie przyszło 9 nie należących do ZMP. Kiedy podejmowano zobowiązania, kolega Olejniczak a za nim pozostali niezorganizowani zobowiązali się pomóc zetempowcom w udekorowaniu świetlicy i zbudowaniu boiska sportowego. Wkrótce potem kilku z nich wstąpiło do ZMP. Podobnie jest w innych wsiach i zakładach. Dzięki właśnie dużemu zainteresowaniu młodzieżą niezrzeszoną, w wyniku wzmożonej pracy polityczno-wyjaśniającej, w przeciągu dwóch miesięcy przygotowaliśmy do Złotu do ZMP wstąpiło 60 nowych członków.

Poważnie wzrasta autorytet zarządu powiatowego, dzięki temu, że utrzymuje głęboką więź z masami młodzieży, zajmuje się sprawami wychowania całej młodzieży i dorasta do roli jej rzeczywistego kierownika. Utrzymanie tej więzi, bliskiego kontaktu organizujemy różnie. Nie ma na to jakiejś recepty. Przede wszystkim utrzymujemy ją w ten sposób, że bardzo często wysyłamy sporo aktywu w teren, budzimy aktywność młodzieży, przychodzimy do niej z konkretnymi zadaniami. Instruktorzy ZP i członkowie prezydium bywają po parę dni w tygodniu w terenie; pomagają zarządom i kołom w pracach przygotowawczych do Złotu. Kontrolują również zarządy i pomagają w pracy wychowawczej z młodzieżą. Aktywiści rozmawiają zarówno z zetempowcami jak i z niezorganizowanymi, zaprzyjaźniają się z nimi.

Zdajemy sobie sprawę z tego, że praca i kierowanie całą młodzieżą w powiecie wymaga od prezydium ZP i aktywu dużej sprawności i operatywności, dobrej znajomości potrzeb i zainteresowań młodzieży a przede wszystkim zaś stałej troski o podnoszenie poziomu politycznego. I dlatego cała praca zarządu powiatowego rozwija się właśnie w tym kierunku.

Bez wzmożonej pracy politycznej, bez pokazywania młodzieży bogatej treści naszej pracy nie utrwalimy tego, co osiągnęliśmy przed Zlotem. Dlatego to w pracy pozłotowej główną uwagę skoncentrujemy na pracę polityczno-wychowawczą całej młodzieży. Wykorzystując doświadczenia z pracy przedzłotowej, czerpiąc bogate nauki od partii, która uczy, że bez więzi z masami nie można dobrze prowadzić pracy politycznej, nie można kierować wychowaniem młodzieży, będziemy stale pogłębiać więź organizacji i wszystkich zarządów z masami młodzieży w naszym powiecie.

„...Za dobrze pracujący możemy uważać tylko taki Zarząd ZMP, który myśli o całej młodzieży, również o tej, która nie należy do Związku i ciągle stawia sobie pytanie — co zrobiliśmy i co jeszcze należy zrobić, aby wzmacniać wpływy ZMP wśród wszystkich młodych ludzi fabryki, gromady, szkoły, instytucji.

(Z referatu tow. WŁ. MATWINA na VII Plenum ZG ZMP).

Konkretne zadania aktywizują

W BAGNIEWICACH KOŁO ZMP POWSTAŁO DWA RAZY

Jan Majecki

W ŚRÓD jezior i malowniczych wzgórz powiatu kartuskiego leży kaszubska wieś Bagniewice, zamieszкана w większości przez średniorolnych gospodarzy i robotników miejscowego PGR. Jest w niej dużo młodzieży, lubiącej w letnie, ciepłe wieczory zbierać się, śpiewać piosenki, opowiadać i marzyć. Nie wszędzie można spotkać młodych chłopców i dziewczęta — dzieci gospodarzy indywidualnych i młodych robotników PGR — tak mocno z sobą zżytych jak w Bagniewicach. Łatwo to zrozumieć. Razem rośli i wychowali się w tej wsi; łączą ich też przeżycia ich rodziców, którzy dawniej jednakowo wylewali pot w majątku pruskiego junkra.

Istnienie pruskich junkrów i polskich obszarników przekreśliła władza ludowa. Dziś Leśniewski — były parobek i jego syn Staszek są pełnoprawnymi gospodarzami dziesięciohektarowego gospodarstwa. Takimi gospodarzami stali się prawie wszyscy mieszkańcy gromady. Inaczej, radośniej brzmią dziś piękne ludowe melodie kaszubskie, śpiewane chętnie przez młodych i starych.



W lecie 1949 roku powstało w Bagniewicach koło ZMP. Młodzież nie pamięta już nawet, kto je założył, gdyż nie długi był żywot tego koła. Po krótkim, „słomianym zapale“ zaczęło ono gasnąć, aż wreszcie rozleciało się.

— Dlaczego tak się stało? — zapytacie.

W Bagniewicach nie było świetlicy. Członkowie koła zbierali się, gdzie się dało. W ogrodzie u Staszka Leśniowskiego, u jego sąsiada, w sadzie czy nawet pobliskim lasku. Ale gdy przyszła jesień z deszczami, a później zima, młodzież tłoczyła się po

mieszkaniach prywatnych — raz u jednego, raz u drugiego kolegi. To „łazenie“ od chaty do chaty znudziło się młodym ludziom i przestali chodzić na zebrania, które zresztą były nieciekawe. Przez dwa lata nie było w Bagniewicach zetempowskiej organizacji mimo, że było tam sporo młodzieży. „Organizatorzy“ z powiatu bali się ponownie przyjechać do gromady w obawie, by ich młodzież nie wyśmiała.

Brak świetlicy czy lokalu na przeprowadzenie zebrań nie był jednak istotną przyczyną rozpadu koła. Główną przyczyną było to, że koło założone w 1949 r. nie postawiło przed sobą żadnego celu, żadnego konkretnego zadania. Życie koła polegało jedynie na formalnych zebraniach, a kiedy nie było gdzie przeprowadzać tych nudnych zebrań, młodzież bez żalu zgodziła się na zamarcie koła.

Koło zetempowskie — to zespół młodych ludzi. Mocny i zwarty wtedy, gdy wszystkich jego członków wiązały ze sobą wspólne cele i zadania, interesujące wszystkich, wielkie i ciekawe. Tego w 1949 r. nie było w Bagniewicach. Członków koła nie wiązały ze sobą konkretne zadania — miejsce zadań zajęła nuda, pustka. **A nuda to pierwszy wróg kolektywu — organizacji.**



W marcu bieżącego roku do Bagniewic przyjechał młody aktywista zetempowiec — Benedykt Mielewczyk, przewodniczący zarządu gminnego ZMP. Razem z zarządem gminnym ZMP nie mógł się on pogodzić z tym, że w Bagniewicach, Owczarni i kilku innych gromadach gminy Banino, gdzie jest dużo młodzieży, nie ma kół ZMP.

— Czy w gminie Banino jest jakaś inna młodzież? — zastanawiał się Mielewczyk. — Pzecież cały kraj przygotowuje się do święta pierwszomajowego, wzmocnionym wysiłkiem pragnie uczcić 60-lecie urodzin towarzysza Bieruta — a na przykład w Bagniewicach młodzież stoi jakoś na uboczu od tego wielkiego zrywu.

Długo trwały rozmowy i dyskusje bagniewickiej młodzieży z przewodniczącym zarządu gminnego ZMP. W wyniku tych rozmów **jedenastcie dziewcząt i chłopców zorganizowało ponownie koło ZMP.** Wyciągając naukę ze starej historii, nowopowstające koło ZMP z miejsca postawiło przed sobą pierwsze zadania:

— **W PGR jest dużo pracy z ziarnem do siewu. Zaprawić 20 ton ziarna siewnego.**

— We wsi brak świetlicy, a lokal jest. Wyremontować i urządzić świetlicę.

Wykonanie tych zadań porwało nie tylko zetempowców. Do pracy stanęła wszystka młodzież PGR i gromady. Bernard Klechowicz, nowy przewodniczący koła i Staszek Leśniewski nieustrudzenie wyjaśniali młodzieży, że jest ona gospodarzem swego PGR i gromady, że swą radosną młodość zawdzięcza władzy ludowej i partii — mówili młodzieży o życiu i działalności tow. Bieruta. To zagrzewało ją do pracy i przyspieszało wytworzenie się kolektywu.

Przyszedł Apel Złotowy. Hasło: „Niechaj nikogo u nas nie zabraknie w pierwszych szeregach narodowego frontu walki o pokój i plan sześcioletni, niechaj każdy z nas pracą swoją, lepszą niż wczoraj, umacnia i rozszerza prawa zawarte w Konstytucji” — porwało młodzież Bagniewic. Któż, jak nie ci młodzi chłopcy i dziewczęta, synowie i córki byłych parobków pruskiego junkra korzystają w Ludowej Ojczyźnie ze wszystkich praw i zdobyczy? — Z praw, o których ich ojcowie i matki mogli do niedawna zaledwie marzyć.



Na zebraniu przedzłotowym padły nowe zobowiązania: razem z całą ludnością oczyścić pola PGR z kamieni i ostu, pomóc GRN w sadzeniu lasu, pomóc partyjnej organizacji w wy-

konaniu jej bieżących zadań na wsi — uświadamiać chłopów o konieczności obowiązkowej dostawy mleka.

Zadania zostały wykonane. Nie tylko te, o których już wspominałem. Zarząd gminny ZMP w kampanii przezłotowej umiejętnie zainteresował młodzież bagniewicką zadaniami stojącymi przed całą gminą, w wyniku czego razem z młodzieżą całej gminy wzięła ona udział w budowie przystanku kolejowego Rembiechowo i sadzeniu 30 hektarów lasu.

Dzisiaj Koło ZMP w Bagniewicach żyje i rozwija się. Liczy już 22 członków. Źródłem jego aktywności, czynnikiem zespalałym członków ZMP w jeden mocny kolektyw i skupiającym wokół tego kolektywu młodzież całej gromady — stało się umiejętne wysuwanie przed młodzieżą zadań i walka o ich wy-

konanie. W pracy dla dobra wsi, w stałym podnoszeniu poziomu życia jej mieszkańców rozwija się i krzepnie wśród młodzieży przyjaźń — nieodłączny towarzysz dobrego kolektywu.

Pokonywanie trudności, w trakcie wykonywania zadań postawionych przez koło, nie zawsze przychodziło łatwo. Ale im trudności te były większe, tym większa była u młodzieży chęć pokonania ich. I to właśnie przyczyniło się do scementowania koła i uaktywnienia wielu jego członków.

Wiele można się nauczyć od młodych Kaszubów. — I nie tylko pięknych melodii ludowych. Ileż to razy — gdzieś za biurkiem w zarządzie powiatowym czy miejskim ZMP — nie jeden aktywista łamie sobie głowę nad tym: jak uaktywnić koło ZMP, jak wciągnąć w wir życia w organizacji wszystkich jego członków, całą młodzież fabryki, czy gromady? Doświadczenia koła w Bagniewiczach uczą rzeczy zasadniczej: — **Tylko tam, gdzie postawiony został cel, gdzie działalność koła ZMP powiązana jest ściśle z życiem gromady czy fabryki, z życiem i trudnościami młodzieży — może żyć i rozwijać się zetempowska organizacja.** Zadania, umiejętnie stawiane przed kołem i każdym jego członkiem z osobna, są źródłem siły i aktywności.

Dni Zlotu

w naszym powiecie

Józef Flor

przewodniczący ZP ZMP w Tomaszowie Lubelskim

DNI zlotowe młodzież naszego powiatu będzie obchodzić uroczystości, z poczuciem dumy ze spełnionego obowiązku wobec partii i narodu. Młodzież naszego powiatu dobrze i godnie przygotowała się do tej wielkiej uroczystości. Podejmując i wykonując zobowiązania zlotowe, traktorzyści z PGR Machnów w gorące dni przedzlotowe na swoich traktorach wykonywali po 150 procent normy, a niejednokrotnie więcej. Po pracy zaś z pozostałą młodzieżą uczyli się pieśni, biorąc udział w młodzieżowym chórze mieszanym, kilku z nich wstąpiło do zespołu orkiestry dętej, ponadto zorganizowali zespół taneczny i recytatorski. W podobny sposób przygotowywała się młodzież gromad, szkół i instytucji. Twórcza praca dla ojczyzny połączona z nauką pieśni i tańca, wypełniały dni przedzlotowe młodzieży.

Zlot jest świętem młodzieży całego kraju. Najlepsi spośród tej młodzieży święto to będą obchodzić w naszej bohaterskiej stolicy. Jednak większość młodzieży Zlot będzie przeżywała na terenie powiatu, gmin i gromad. Przed zarządem powiatowym stało zadanie dobrego i uroczystego zorganizowania dni zlotowych w naszym powiecie. Chodzi o to, żeby Zlot był przeżyciem całej młodzieży, żeby każda dziewczyna i każdy chłopak głęboko zrozumieli sens nowego życia, aby przejęli się ideą walki o pokój i plan 6-letni.

Aby zabezpieczyć politycznie i organizacyjnie obchód święta zlotowego w naszym powiecie, aby dobrze pokierować przygotowaniem do tych uroczystości, prezydium nasze skierowało do pomocy gminnym organizacjom ponad 20 aktywistów.

Zarząd powiatowy opracował program uroczystości zlotowych: W 20 punktach powiatu organizujemy zbiorowe festyny zlotowe i zabawy połączone z występami zespołów artystycznych, rozgrywkami sportowymi itp. Organizujemy zbiorowe wysłuchanie audycji

wych z przebiegu centralnych uroczystości złotych w Warszawie. Zabezpieczyliśmy także młodzieży korzystanie z kin stałych i objazdowych, które w te dni będą wyświetlać młodzieżowe filmy.

Treść polityczna programu obchodu dni złotych i zasadnicze założenia skierowane są na to, aby jeszcze bardziej rozbudzić w młodzieży zapał do dalszej twórczej pracy dla Ojczyzny.

Wiele pracy wkładamy w dobre przygotowanie propagandy wzrokowej; koła robią reklamy świetlne w najruchliwszych punktach miasta, przygotowują hasła, napisy itd.

Ziemia lubelska, a w jej składzie powiat tomaszowski, ma swoje regionalne cechy kultury ludowej. Piosenki i przyśpiewki ludowe oraz różnego rodzaju tańce, np. „Szuber“ tyszowski (taniec podobny do poloneza), to bardzo cenne zabytki rewolucyjnej kultury ludowej, które były pogrzebane, a często zniekształcone przez kosmopolityczne i burżuazyjne wpływy.

W okresie przygotowań do Zlotu młodzież naszego powiatu przy pomocy fachowców odgrzebała je i upowszechnia wśród społeczeństwa przez włączenie ich do repertuaru zespołów artystycznych. W czasie uroczystości złotych prawie każdy zespół pokaże jakiś urywek ze starej ludowej kultury i jej piękna. Szczególnie dużo piękna tej kultury pokażą tyszowskie zespoły taneczne, które swój program na dni złotowe ułożyły przede wszystkim z miejscowych tańców i pieśni.

Dni Zlotu w naszym powiecie wypełnią pieśni, tańce, uśmiech i radość młodzieży i całego społeczeństwa. Cieszyć się będziemy ze wspaniałych osiągnięć naszego narodu, który pod mądrym kierownictwem partii i ukochanego prezydenta Bolesława Bieruta, buduje szczęśliwą przyszłość — socjalizm.

Uroczystości złotowe w naszym powiecie będą zarazem wielką mobilizacją młodzieży do dalszej ofiarnej pracy dla ojczyzny, do nieprzejednanej walki z brakami i niedociągnięciami. Wykrzeszą jeszcze większy zapał młodzieży, który w pracy, przy żniwach, przy warsztacie i w szkole, pomoże młodym budowniczym pokonywać trudności i zwyciężać.

Przygotowania do Zlotu poważnie ożywiły naszą organizację w powiecie. W kołach ZMP i grupach młodzieży budzi się twórcza inicjatywa, która pomaga młodym chłopcom i dziewczętom w pokonywaniu trudności, rozwijaniu pomysłowości w pracy. Ten zryw, zapał i aktywność młodzieży organizacja nasza przy pomocy i pod

kierownictwem partii rozwinie dalej. W pracy pozłotowej mobilizować będzie młodzież do nowych sukcesów w walce o wykonanie trzeciego roku planu 6-letniego.

PODOBNIĘ PRZYGOTOWUJE UROCZYSTOŚĆ! NA DNI ZŁOTOWE ORGANIZACJA ZMP W POW. AUGUSTOWSKIM

Nasz zarząd powiatowy — pisze w liście do redakcji **przewodniczący ZP ZMP tow. Ryszard Zoń** — opracował już plan imprez na dni złotowe. Mamy kalendarzyk spotkań Ludowych Zespołów Sportowych, wytypowaliśmy aktywistów i odpowiedzialnych za organizacyjne przygotowanie tych spotkań. Ustaliliśmy punkty i miejsca, w których będą się odbywały festyny i inne imprezy złotowe.

W dniu 19 lipca organizujemy capstrzyk w Augustowie, w którym weźmie udział młodzież całego powiatu. Na program capstrzyku złożą się:

krótkie podsumowanie naszych osiągnięć w okresie przygotowań do Złotu, film dla młodzieży, rozrywki sportowe i zabawy połączone z występami zespołów artystycznych. Po capstrzyku wyślemy sztafetę rowerową do sąsiedniego powiatu z naszymi pozdrowieniami złotowymi.



Na dzień 20 lipca zwołujemy wiece młodzieży w gminach. Program tych wiecej podobny jest do programu capstrzyku. Na wiecach chcemy zorganizować kilka spotkań młodzieży robotniczej z wiejską. Przygotowaliśmy już kilka ekip młodych robotników i robotnic z zakładów pracy, którzy wyjadą na wsie. Spotkania takie odbędą się w Lipowcu i Spartaku. Będą one wyrazem zacieśniającej się coraz bardziej przyjaźni młodzieży robotniczej i wiejskiej, łączącej się w twórczej pracy dla Ludowej Ojczyzny.

W Raczkach urządzamy wieczorek zlotowy pod hasłem „**Warszawa u nas**“. Na program, tego wieczorku złożą się pogadanki o Warszawie, o jej tradycjach, o ludziach, którzy budują socjalistyczną stolicę, o **pierwszym budowniczym naszego kraju towarzyszu Bolesławie Bierucie**. Młodzież wysłucha audycji zlotowych z Warszawy, po czym weźmie udział w zabawie.

W dniu 21 lipca zorganizujemy w Augustowie, Lipowcu, Lublinie i Kamionce St. spotkanie ze starymi działaczami partyjnymi, którzy walczyli o Polskę ludową. Starsi towarzysze opowiedzą naszej młodzieży o ich walce, o harcie i sile polskiej klasy robotniczej, która walczyła przeciwko kapitalistom. Przypomnienie tych czasów wzbudzi w młodzieży ofiarność w pracy dla ojczyzny.

22 lipca wspólnie z młodzieżą całego powiatu urządzamy wycieczkę statkiem po jeziorach augustowskich. Po wycieczce odbędą się sportowe imprezy na wodzie, a potem wielka zabawa zlotowa nad jeziorem Necko. Młodzież robotnicza i chłopska będzie się bawić nad tym jeziorem, gdzie kiedyś bawili się tylko panowie.

Program nasz jest o wiele bogatszy. W treści swojej program ten jest odbiciem naszego, trudnego ale z każdym dniem bogatszego i radośniejszego życia. Uroczystości zlotowe w naszym powiecie będą poważną mobilizacją młodzieży do wyteźonej pracy dla ojczyzny, do walki o wykonanie planu sześcioletniego.

KACIK PROPAGANDYSTY I AGITATORA

NA ZAKOŃCZENIE ROKU SZKOLENIA POLITYCZNEGO

Józef Blachowicz
st. instruktor ZG ZMP

ZMP jest organizacją wychowawczą, pomaga ona partii w wychowaniu młodego pokolenia na świadomych, ofiarnych i bohaterskich ludzi, twórców nowego życia, budowniczych Polski Socjalistycznej. Jest to wielkie i odpowiedzialne zadanie. Realizując to zadanie ZMP pracuje pod troskliwą opieką partii i kieruje się jej wskazaniem.

Jednym z głównych środków wychowania młodzieży — uczy nas partia — jest szkolenie polityczne. Przez szkolenie polityczne w zespołach młodzi chłopcy i dziewczęta podnoszą swój poziom polityczny, kształtują swoją świadomość, poznają podstawy nauki marksizmu-leninizmu, która pozwala im rozumieć zachodzące w naszym kraju przemiany, uczy ich lepiej pracować dla Ludowej Ojczyzny, uczy ich walczyć i zwyciężać.

W tegorocznej pracy szkoleniowej organizacja nasza ma poważne osiągnięcia. Zdobyliśmy wiele cennych doświadczeń. Przede wszystkim potrafiliśmy objąć szkoleniem politycznym więcej młodzieży niż w latach ubiegłych. Wzrosło poważnie zainteresowanie młodzieży sprawą szkolenia. Nauczyliśmy się lepiej wiązać szkolenie polityczne z życiem, potrzebami i zamiłowaniem młodzieży. Dzięki temu uczestnicy zespołów zrozumieli istotny cel szkolenia i uczą się po to, aby nabyte wiadomości wykorzystać w codziennym życiu, stać się aktywnymi budowniczymi Polski Ludowej.

Znacznie poprawiła się praca wielu instancji organizacyjnych np. zarządy ZMP w Gryficach, Gnieźnie, w ZiSPO w Poznaniu, dobrze prowadząc pracę z propagandystami i utrzymując kontakt z młodzieżą w zespołach osiągnęły duże wyniki w szkoleniu politycznym i poważnie zaktywizowały młodzież. Ale nie-

ty jest jeszcze sporo takich zarządów, które zlekceważyły tę sprawę, pomimo że młodzież była żywo zainteresowana szkoleniem politycznym i samorzutnie organizowała zespoły.

Niedostateczna praca instancji ZMP z propagandystami, brak pomocy dla zespołów spowodowały, że niektóre słabsze zespoły już po kilku zajęciach przerwały pracę.

Rok szkoleniowy 1951/52 dobiega końca. Przed zarządami stoi obecnie zadanie dobrego zakończenia masowego szkolenia politycznego bieżącego roku i przygotowanie do rozpoczęcia nowego roku szkoleniowego.

PODSUMOWUJEMY CAŁOROCZNĄ PRACĘ ZESPOŁÓW

Aby nie zmarnować całorocznego dorobku szkolenia politycznego zarządy powiatowe, miejskie i zarządy kół muszą dołożyć wszelkich starań, aby w okresie letnim utrzymać i wzmocnić pracujące zespoły szkoleniowe i przerobić program do końca.

Na zakończenie roku szkoleniowego organizujemy zebrania podsumowujące dorobek zespołów. Zebrania te nie mogą być egzaminem, ale bardzo swobodną dyskusją, która podsumuje przerobiony dotychczas materiał. Winny one być dobrze przygotowane i nosić charakter uroczystości. W zebraniu takim winien obowiązkowo brać udział aktywista zarządu powiatowego i przewodniczący koła ZMP. Należy na nie zaprosić także sekretarza podstawowej organizacji partyjnej. Dyskusja na tych zebraniach musi być tak prowadzona, aby każdy uczestnik wychodził z tego zebrania z głębokim przekonaniem, że roczna nauka w zespole nie poszła na marne, że to, czego uczył się w ciągu roku, pomoże mu w pracy, w zrozumieniu polityki naszej partii i rządu. Musi on wiedzieć i rozumieć, jaka jest jego rola w wielkim budownictwie socjalistycznym w Polsce. Co on w swoim zakładzie, we wsi ma robić, jak pracować, aby swoją pracą przyspieszać budownictwo socjalistyczne. Zebrania te winny pokazać uczestnikom, że budować socjalizm — to znaczy zmieniać wszystko zle w swoim środowisku na lepsze, wytrwale walczyć z sabotażystą, nierobem, spekulantem, złodziejem mienia społecznego i kuliakiem. Tłumaczyć i wyjaśniać ludziom słuszność polityki naszej partii i rządu, mobilizować ich do zadań wysuwanych przez partię. Uczestnik szkolenia winien być czujnym na różnorodne, nikczemne i podstępne formy walki wroga, winien walczyć z pijaństwem, demoralizacją wśród młodzieży i wpływać na jej wychowanie, kształtować w niej cechy socjalistycznej moralności.

W dyskusji na zebraniach podsumowujących dorobek zespołów należy jeszcze raz mocno podkreślić konieczność ciągłej nauki uczestników, ciągłej samodzielnej pracy nad sobą. Roczny okres szkolenia w zespole zetempowskim winien stać się dla uczestnika bodźcem do dalszej samodzielnej nauki i pracy nad sobą. Dyskusję na zebraniach należy tak przygotować i prowadzić, aby uczestnicy sami wypowiedzieli się, czego nauczyli się, jak będą pracować dalej nad podnoszeniem swoich wiadomości. Jakie przeczytają w najbliższym czasie książki, co chcieliby głębiej poznać itp. Uczestnicy otrzymają zaświadczenia. Wręczanie uczestnikom zaświadczeń winno mieć uroczysty charakter. Należy podkreślić, że uzyskane zaświadczenie jest ważnym dokumentem, że obowiązkiem każdego uczestnika jest stale pomnażać jego wartość, przez dobrą naukę i wykorzystanie swoich wiadomości w pracy zawodowej i polityczno-wyjaśniającej.

Przebieg zebrań podsumowujących pracę zespołów szkoleniowych będzie w dużym stopniu zależał od dobrej pomocy ze strony zarządów powiatowych i miejskich ZMP. Dlatego też winny one przyjść z wydatną pomocą zespołom. Uruchomić do tej pracy dużą ilość aktywu. Szczególną opieką należy otoczyć i pomóc w polepszeniu pracy zespołom opóźnionym.

Bardzo istotną sprawą jest udzielenie wszechstronnej pomocy ze strony zarządów ZMP w organizowaniu zajęć tym zespołom, które już podsumowały swój dorobek, a w okresie letnim będą przerabiać pogadanki związane z pracą zawodową młodzieży, np. o nowych metodach pracy w przemyśle, o uprawie ziemi na wsi itp. Należy w tym celu uczynić odpowiedzialnym za pracę każdego zespołu — jednego pracownika aparatu lub aktywistę. W okresie letnim trzeba pomóc zespołom w organizowaniu zajęć szkoleniowych na wolnym powietrzu, w parku, na polanie leśnej, nad rzeką, w czasie wycieczek itp. Od tego, jak przeprowadzimy zebrania podsumowujące pracę zespołów, jak uzbroimy uczestników do dalszej pracy i jak zabezpieczymy pomoc zespołom w okresie letnim, w poważnym stopniu będą zależały wyniki szkolenia i aktywność w pracy poważnej liczby chłopców i dziewcząt.

DOBRZE PRZEPROWADZIĆ PLANOWANIE ZESPOŁÓW I DOBÓR PROPAGANDYSTÓW

Razem z zakończeniem roku szkoleniowego 51/52 należy czyścić przygotowania do rozpoczęcia nowego roku szkoleniowego. W całości przygotowań do następnego roku szkoleniowego wysuwają się dwa węzłowe zadania.

- właściwe zaplanowanie nowych zespołów szkoleniowych,
- odpowiedni dobór i przeszkolenie propagandystów.

W przygotowaniach do bieżącego roku szkoleniowego niektóre zarządy powiatowe i miejskie przeprowadzały planowanie zespołów szkoleniowych w sposób mechaniczny. Nie badano i nie analizowano szczegółowo warunków i potrzeb każdego środowiska młodzieży, każdego zakładu pracy, czy gromady. W ten sposób pominięto dużo młodzieży, która pod właściwym kierownictwem mogłaby uczyć się w zespołach szkoleniowych. Na konferencjach powiatowych we Wrześni, w Głogowie i w innych delegaci stawiali ostre zarzuty zarządom powiatowym, że źle planowano i słabo pomagano młodzieży w organizowaniu zespołów szkoleniowych.

Dlatego też w okresie planowania nowych zespołów szkoleniowych należy dokładnie przemyśleć wszystkie możliwości pracy przyszłego zespołu. Chodzi o to, żeby masowym szkoleniem politycznym objąć jak najwięcej młodzieży i zabezpieczyć zespołom odpowiednich propagandystów. Przy rozmieszczaniu sieci zespołów szkoleniowych należy szczególną uwagę zwrócić na wielkie zakłady pracy i podstawowe ośrodki rolne. Należy powinno być ani jednego większego skupiska młodzieży, gdzieby nie było zespołu szkoleniowego.

Planowanie zespołów szkoleniowych wymaga również wzmocnienia pracy z młodzieżą niezorganizowaną. Aktywiści zarządów fabrycznych, gminnych i gromadzkich oraz członkowie kół, powinni porozmawiać z młodymi robotnikami i chłopami nie należącymi do ZMP, zachęcić ich do uczestniczenia w pracy zespołów szkoleniowych. Jest to bardzo ważna sprawa. Przez objęcie szkoleniem niezrzeszonych poważnie zwiększymy wpływy na tę młodzież, będziemy kształtować jej świadomość polityczną, wychowywać ją na ofiarnych budowniczych Polski Socjalistycznej. Najlepsi spośród tej młodzieży zostaną członkami Związku. Dlatego w planowaniu szkolenia należy dużą uwagę zwrócić na młodzież niezorganizowaną.

Drugim takim zasadniczym zadaniem w przygotowaniach do nowego roku szkoleniowego jest właściwy dobór propagandystów. Doświadczenia lat ubiegłych uczą, że od właściwego doboru propagandystów zależy bardzo wiele. Gdzie był dobry, ofiarny propagandysta, zespół szkoleniowy pomimo trudności, rozwijał się i pracował dobrze.

Nasuwa się pytanie: kto wobec tego powinien być propagandystą?

Naszej organizacji potrzebni są ofiarni i przygotowani politycznie propagandyści. Nie może być dobrym propagandystą człowiek słaby, łatwo ulegający wpływowi i podszeptom wroga.

Propagandysta — to wychowawca, odpowiedzialny kierownik kolektywu młodych ludzi, to człowiek, który umie zainteresować, wyjaśniać wątpliwości, nauczać i przekonywać. A zatem propagandystą może być człowiek, który ciągle pracuje nad sobą, który posiada przygotowanie ogólne i systematycznie je pogłębia, który swoim zachowaniem potrafi dać przykład innym.

Zarządy powiatowe, miejskie, fabryczne i gminne, przeprowadzając dobór najlepszych kandydatów na propagandystów, winny dobierać ludzi posiadających już doświadczenie w pracy szkoleniowej. Należy przede wszystkim zwrócić uwagę na dobór propagandystów spośród młodych nauczycieli, techników, agronomów, absolwentów szkół, uczestników szkolenia partyjnego i najlepszych z uczestników tegorocznego szkolenia ZMP. Dobierając i szkoląc propagandystów trzeba ująć ich w ścisłą ewidencję. Poza tym, trzeba dążyć, aby jak najbardziej zaktywizować, w nowym roku szkolnym, najlepszych propagandystów tegorocznych. W doborze propagandystów zarządy zakładowe, gminne i zarządy kół będą miały sporo kłopotów, dlatego wyższe instancje nie mogą ograniczyć się do wydania tylko poleceń, ale muszą zabezpieczyć im pomoc, pilnować, aby dobierano ludzi właściwych, którzy po przeszkoleniu potrafią prowadzić zespół szkoleniowy i będą ofiarnie pracować. Dobierając propagandystów należy zwracać się o pomoc i radę do podstawowych organizacji i komitetów partyjnych. Należy zadbać o to, aby wszyscy propagandyści zostali przeszkoleni w wojewódzkim ośrodku szkoleniowym.

Dobrze przeprowadzone planowanie zespołów, dobór i przeszkolenie propagandystów zadecyduje o wynikach całej pracy szkoleniowej w ciągu nowego roku szkoleniowego.

„Osobne” pismo nie wystarczy...

NA MARGINESIE KONKURSU GAZETEK ŚCIENNYCH

Kazimierz Jarzębowski

O SOBNYM pismem powiadomił zarząd powiatowy ZMP w Oleśnie Śląskim ~~koła~~ zetempowskie i zarządy organizacji masowych o ogólnokrajowym konkursie gazetek ściennych o tematyce zlotowej, ogłoszonym przez redakcję Miesięcznika Instrukcyjnego ZMP „Nasze Koło Pracuje”. W piśmie tym zarząd powiatowy podał warunki konkursu i wezwał młodzież do wzięcia w nim udziału.

W Oleśnie młodzież jest chętna, żyje przygotowaniami do Zlotu i dlatego licznie przystąpiła do konkursu. Istniejące już zespoły redakcyjne gazetek ściennych wzmogły swoją pracę, powołano do życia wiele nowych zespołów. W sumie 63 zespoły przekazały do zarządu powiatowego wiadomość, że przystępują do redagowania gazetek zlotowych.

Jednakże nie wszystkie z tych 63 zespołów doprowadziły do końca swój zamiar wzięcia udziału w konkursie. Jedną z przyczyn tego był brak pomocy ze strony zarządu powiatowego, który poprzestał na wysłaniu wspomnianego już pisma i dalej nie interesował się sprawą konkursu. Towarzysze z zarządu powiatowego zresztą nie bardzo wiedzieli, o jaką to pomoc chodzi i postawili zgoła pytanie, czy instancje zetempowskie (zarządy powiatowe, gminne, zakładowe, szkolne) zobowiązane są pomagać zespołom redakcyjnym gazetek ściennych, a jeśli tak, to jaka powinna być ta pomoc?

Zanim odpowiemy na to pytanie, przyjrzyjmy się pracy kilku pozostawionych bez opieki zespołów redakcyjnych z Oleśna w pierwszych dniach czerwca br., kiedy to setki zespołów w kraju pieczołowicie redagowały gazetki zgłoszone do konkursu.

WĘDRÓWKA PO ZESPOŁACH.

Zajrzyjmy najpierw do Roszarni Lnu. Zespół redakcyjny przy roszarni zgłosił wprawdzie swój udział w konkursie, ale do wykonania gazetki nie przystąpił. — Dlaczego? — Opowie nam o tym młody robotnik Alojzy Lesik:

— W poprzedniej gazetce skrytykowaliśmy Bujocka, głównego księgowego, który nie wykonał podjętego zobowiązania. Skrytykowaliśmy słusznie, mieliśmy jednak z tego powodu nieprzyjemności i to zniechęciło nas do redagowania dalszych gazetek. Zresztą Bujoczek, jako księgowy, odmawia nam teraz pieniędzy na karton i farby —

*

Tyle Alojzy Lesik. Sprawa zdawałoby się drobna, a wstyd duży, że zespół redakcyjny tak prędko się załamał, że zarząd koła ZMP i zarząd powiatowy nie przyszedł członkom zespołu z pomocą i nie ukrócił samowoli Bujocka.

Wyjędźmy z Oleśna do pobliskiej gminy — Bogacica, gdzie przewodniczący zarządu gminnego ZMP, Jan Fita, podjął się wykonać gazetkę złotową. Zastajemy go właśnie przy pracy. Wykonuje gazetkę sam. Nikt mu nie pomaga. Fita jest bardzo ofiarnym zetempowcem — ostatnio na przykład całą noc sam malował po wsi hasła złotowe, — ale ma jedną wadę: wszystko wykonuje sam, nie potrafi skupić wokół siebie kolektywu, co bardzo źle wpływa na aktywność kół.

Dobra gazetka musi być wykonywana zbiorowo przez kilku- a nawet kilkunastoosobowy zespół, bo przecież jednemu człowiekowi trudno jest gazetkę wykonać i trafnie w niej odzwierciedlić najważniejsze sprawy danego środowiska. Dlatego to Fita w pojedynkę nie był w stanie opracować gazetki mówiącej o najważniejszych sprawach jego wsi. Jego gazetka, nosząca tytuł „Dla uczczenia Złotu — młodzień w każdej dziedzinie przemysłu realizuje plan sześcioletni“, zawiera jedynie obrazki z poszczególnych gałęzi przemysłu i nie przypomina gazetki ściennej, a raczej plakat. (W Bogacicy nie ma zakładów przemysłowych).

*

Powracamy do Oleśna, idziemy do Banku Rolnego. Tamtejszy zespół redakcyjny powołany został niedawno, w związku z konkursem. Wykonał bardzo ładną gazetkę ścienną. Są w niej sylwetki wyróżniających się pracowników, jest satyra rysunkowa o imperialistach, pieniających się ze złości na wiadomość o Zlocie.

Taka gazetka mogłaby mobilizować pracowników banku rolnego do lepszej pracy, zaostrzyć ich czujność wobec wroga — bo taka jest między innymi rola gazetki ściennnej. Ale niestety. Pracownicy banku wcale tej gazetki nie znają, ponieważ gazetkę zaraz po jej wykonaniu odniesiono do zarządu powiatowego. Zespół redakcyjny się rozwiązał a pracownicy banku, dla których gazetka była przeznaczona — nie ujrzeli jej na oczy.

— Nie będziemy już więcej gazetek redagować. Redagowanie gazetki zabiera nam sporo czasu i wysiłku, a pożytku z tego mało — mówiła przewodnicząca ZMP Maria Szymczyk.

— Macie rację, koleżanko — odpowiadamy Marii Szymczyk. — Nie może spełnić żadnej roli i mało przynosi pożytku taka gazetka, którą redaguje się tylko dla konkursu, i której pracownicy zakładu wogóle nie znają. Trzeba było gazetkę wywiesić, a przekonalibyście się wówczas, ile dobrej roboty politycznej i wychowawczej można poprzez gazetkę ścienną wykonać. Wtedy Wasz zespół redakcyjny napewno by się nie rozwiązał, lecz przystąpił do redagowania następnej gazetki.

Inaczej potraktowano sprawę konkursu w Liceum ogólnokształcącym TPD. W klasach, na ścianach korytarza, wiszą wykonane już gazetki zlotowe. Krótkie artykuły o przygotowaniach szkoły do Zlotu, poparte starannie wykonanymi rysunkami mobilizują młodzież, nie pozwalają jej zapomnieć o tym, że stanęła na Apelu, że zobowiązała się pracować ze wszystkich swych sił i zdolności.

Wszystkie gazetki w Liceum TPD wykonane zostały zbiorowo, przez szeroki kolektyw. Projekty gazetek oraz niektóre ważniejsze artykuły czy rysunki zatwierdzali członkowie zarządu szkolnego. Widać, że zarząd szkolny ZMP docenił znaczenie gazetek ściennych i stara się dopomóc zespołom redakcyjnym w ich pracy.

WNIOSKI Z WĘDRÓWKI

Powróćmy do postawionego na początku pytania: Czy Zarządy ZMP zobowiązane są pomagać zespołom redakcyjnym i jaka powinna być ta pomoc?

Omówione przykłady uczą nas, że zarządy ZMP muszą pomagać zespołom redakcyjnym w ich pracy. Pomagać stale, na codzień, a nie tylko z racji jakiegoś konkursu czy kampanii. Przede wszystkim należy wyjaśnić członkom zespołów redakcyjnych, jaką rolę powinny spełniać gazetki ścienne i jak należy je redagować.

Rozchodzi się tutaj przecież nie o błahą, ale o bardzo ważną sprawę. Gazetka ścienna spełniać powinna takie samo zadanie, jakie spełnia każda gazeta: **powinna być organem prasowym zakładu pracy, gromady czy szkoły.** Ażeby sprostać temu zadaniu dobra gazetka ścienna odpowiadać musi następującym warunkom:

Musi być jak najmocniej powiązana z życiem danego środowiska, z produkcją, nauką, powinna omawiać każdy przejaw życia danej fabryki, gromady, szkoły czy urzędu. Taki jest jej pierwszy, podstawowy warunek.

Drugim warunkiem naprawdę dobrej gazetki jest jej **bojowy, mobilizujący charakter.** Czytelnik powinien dowiedzieć się z gazetki, w imię czego wymaga się od niego rzetelnej pracy. Przeczytanie gazetki powinno go zmobilizować do pełnego wykonania stojących przed nim zadań. W tym celu gazetka powinna popularyzować, stawiać za wzór przodujących, najbardziej ofiarnych i oddanych ludzi. Upowszechniać ich doświadczenia i metody pracy. Nawoływać do współzawodnictwa, do przekraczania norm produkcyjnych. Powinna zastrzegać czujność klasową, walczyć o nowy stosunek do pracy i własności społecznej.

Następnym, trzecim warunkiem dobrej gazetki jest **stała, ostra walka z wszelkimi przejawami biurokracji, niedbalstwa i niewłaściwego stosunku do pracy, wskazywanie wszystkich niedociągnięć i piętnowanie tych, którzy je powodują.**

Czwartym z kolei warunkiem jest **wskazywanie — poprzez konkretne rady a nawet i satyrę, — sposobów usunięcia dotychczasowych braków i niedociągnięć i możliwości ulepszenia pracy.**

Ażeby gazetka mogła dobrze spełnić wszystkie te warunki, musi być wykonywana zbiorowo, poprzez szeroki kolektyw. Musi być wykonana starannie. No i musi oczywiście wisieć na widocznym, dostępnym dla każdego miejscu.

Szczególną opieką otoczyć musimy zespoły redakcyjne na wsi i przy zakładach pracy. Należy tam zwalczyć panujący gdzieś niegdzie niesłuszny pogląd, że do wykonania gazetki potrzebni są ludzie specjalnie uzdolnieni, „graficy“ i „dziennikarze“. Proste, ale konkretne słowa i rysunki działają przecież więcej niż niejeden kwiecieście napisany a ubogi w treść artykuł. Właśnie w fabryce i na wsi, gdzie odbywa się decydująca dla naszego kraju bitwa o zbudowanie socjalizmu,

musi być gazetek ściennych jak najwięcej. Powinny one ukazywać się często i mobilizować do wykonania zadań produkcyjnych.

Celem spopularyzowania gazetek ściennych i upowszechnienia doświadczeń poszczególnych zespołów redakcyjnych zarządy ZMP winny organizować wystawy i konkursy gazetek ściennych. Pracy tej nie należy bynajmniej zaniechać w okresie nasilenia robót w organizacji, przeciwnie — należy ją wówczas zwiększyć. Nie powinno być żadnej takiej kampanii, w której organizacje zetempowskie nie wykorzystają zespołów redakcyjnych gazetek ściennych. Bo przecież oddziaływanie poprzez gazetkę ścienną na jej czytelników daje nam korzyści niewspółmiernie większe od wysiłku włożonego w wykonanie gazetek, zorganizowanie wystawy czy konkursu.

Ogólnokrajowy konkurs na gazetkę ścienną o tematyce złotowej zorganizowany przez redakcję Miesięcznika Instrukcyjnego ZMP jest wyraźnym tego dowodem. Konkurs ten pomógł naszej organizacji w popularyzowaniu haseł i zadań Złotu, pokazał przygotowania do Złotu młodzieży różnych środowisk. Dzięki konkursowi zespoły redakcyjne gazetek ściennych polepszyły dotychczasową swoją pracę i wymienili doświadczenia. Powstało wiele nowych zespołów. Trzeba, ażeby zarządy ZMP otoczyły wszystkie zespoły redakcyjne właściwą opieką i w pełni je wykorzystały w realizacji stojących przed organizacją coraz to nowych zadań.

O rzeczach wielkich — na codzień

KILKA SŁÓW O „ZIEMI KUŹNIECKIEJ” — A. WOŁOSZYNA

POWIEŚĆ A. Wołoszyna pt. „ZIEMIA KUŹNIECKA” — to książka o ludziach węgla. Autor ukazuje pracę górników z „Kapitałnej”. Ale choć ogranicza się właściwie tylko do jednej kopalni, to czytając ją przez cały czas odczuwamy rytm pracy całego zagłębia kuźnieckiego położonego wśród wielkich przestrzeni Syberii.

Treścią tej książki jest walka. Walka ze wszystkim co stare, ze starym sposobem wydobywania i ze starymi przeżytkami, które zachowały się jeszcze w psychice człowieka, walka o to, aby było jak najwięcej węgla i jak najwięcej prawdziwych radzieckich ludzi, ludzi budujących komunizm, bohaterów pracy i wspaniałych patriotów potężnej ojczyzny wielu narodów. Walką tą kieruje partia i organizacja komсомolska. Krzepną i wyrastają w niej setki ludzi.

Początkowo ofiarność górników nie daje odpowiednich rezultatów. Inicjatywę hamuje nieodpowiednie kierownictwo, wierzące jedynie w swoją rutynę i doświadczenie, trzymające się kurczowo starych metod produkcji. Dyrektor kopalni Drobot dba tylko o to, żeby za wszelką cenę — nawet w sposób nieuczciwy — zachować dobrą sławę kopalni, a co za tym idzie i swój własny autorytet. W rozmowie z młodym inżynierem Rogowem Drobot mówi: „Zgodnie z planem taszcz węgiel choćby taczkami, garściami bodaj... Kopalnia nasza ma tradycje. Gdyśmy w maju nie dociągnęli programu, wypędziłem do roboty całą bratń kancelaryjną, wszystkie paniusie i wszystkich młodzieniaszków i dogoniliśmy jednak”.

I jednocześnie Drobot broni się przed rzeczami nowymi, które Rogow stara się wprowadzić do pracy kopalni: „...a z cyklem produkcyjnym, z tymi zastłonami zdążymy jeszcze, mój drogi. Sąsiedzi przecież też jeszcze nic nie robią”. Zamiast rozwijać współzawodnictwo pracy i zwiększać mechanizację kopalń, „stary rutyniarz” — Drobot wyznaczał coraz więcej „DZW” — dni zwiększonego wydobywania, w czasie których wszystkich zwożono na dół, zamykano oddziały pomocnicze, nawet kucharze szli pracować na przodku.

Do walki z taką sytuacją w „Kapitalnej” stanęła organizacja partyjna i wszyscy, którzy rozumieli, że samo wykonanie planu nie wystarcza, że trzeba patrzeć w przyszłość, że powojenną stalinowską pięciolatkę trzeba wykonać w cztery, a nawet i w trzy lata. Komsomolcy zaniedbanej przez kierownictwo brygady Czerepanowa, składającej się z uczniów szkoły przysposobienia fabrycznego stają do prawdziwego współzawodnictwa. Współzawodnictwo to, pozbawione rekordomanii, jest typowym współzawodnictwem socjalistycznym opartym na wzajemnej pomocy, wpływającym z inicjatywy samych robotników, nie polegającym na jednorazowym wyczynie, lecz na stałym podnoszeniu swojej wydajności, swoich kwalifikacji.

„Ja w imieniu brygady — powiedział Czerepanow na zlocie przodowników. — Nas jest sześciu... Pracujemy na odcinku siódmym. Rozumiemy, że wykonanie planu pięcioletniego w cztery lata albo i trzy, to też front... A my będziemy się uczyć, porządnie uczyć... bez wytchnienia u naszego dowódcy inżyniera Rogowa. Brygada poleciła mi wczuć do współzawodnictwa najwybitniejszego mistrza. To jest Was, towarzyszu Chmielczenko... I chcemy, aby na następnym zlocie była cała nasza brygada. Takeśmy postanowili... I jeszcze coś: ogłaszamy, że jesteście komsomolską brygadą imienia Bohatera Związku Radzieckiego — Stiepana Daniłowa”.

Rośnie i krzepnie komsomolska brygada. Piękniejsi stają się jej ludzie, tacy jak brygadzysta Czerepanow, jak Mitia, który początkowo nie rozumiał, że nie można opuścić pracy nawet wtedy, kiedy wykonało się już swoją normę. Coraz bardziej zwarty staje się komsomolski kolektyw. W osiągnięciach pomoże im później obecność samego bohatera, Stiepana Daniłowa, który wróciwszy z wojny rozumie, że nadal musi walczyć na pierwszej linii frontu. Idzie do kopalni i pracuje w brygadzie swego imienia. Z prawdziwym bohaterstwem i poświęceniem pokonuje Daniłow wszelkie trudności i brak wprawy, nieprzygotowanie do ciężkiej pracy górnika. Przed wojną był fryzjerem. Ale już po kilku miesiącach wykonuje 160 procent normy.

Za sprawą organizacji partyjnej zmienione zostaje nieodpowiednie kierownictwo. Dyrektorem jest teraz Rogow. Zaprowadzono porządek w internacie młodzieżowym. Cała kopalnia staje do walki o mechanizację, o cykliczność w procesie produkcji. Do walki tej mobilizuje całą załogę partia. Partorg Bondarczuk — to człowiek, dla którego od pierwszych kart książki czuje się sympację i podziw — prawdziwy, piękny, radziecki człowiek. Bondarczuk jest wszędzie. Agituje i tłumaczy, krytykuje i uczy jak postępować. Bondarczuk posiada niesłychanie ciepły, życzliwy i nacechowany wielką troską

stosunek do ludzi. Umie dokładnie i we właściwym czasie podsuwać ludziom potrzebne i słuszne myśli.

Młody technik Mikołaj Dubincew był zdziwiony, gdy wybrano go na partorga grupy. Bondarczuk powiedział mu: „Cóż — to dobra cecha: żyć i dziwić się temu, że sam układasz życie... Tylko musisz pamiętać, że pracownik partyjny to jak dowódca wojskowy i nie po prostu wojskowy, lecz dowódzca, który przede wszystkim ma do czynienia z duszami ludzkimi, wpływa na nie, czyni je mocniejszymi i piękniejszymi! Tak to mi się przedstawia! Na początek proszę Cię: przyjrzyj się uważniej rębaczowi Aleksiejewowi. Jakoś nie idzie temu człowiekowi robota. Postaraj się dowiedzieć, jaka pomoc potrzebna, czy się uczy...”

To też nic dziwnego, że przy wymagającej lecz troskliwej opiece partii, w upartej walce o lepsze wyniki w pracy rosną coraz to mocniejsi i piękniejsi ludzie.

Brygada Czerepanowa staje do współzawodnictwa z brygadą komsomolską Jemieljanowa z innej kopalni. Ale kiedy dowiedziała się, że u jemieljanowców panuje rozprężenie, że nie wykonują oni planu, czerepanowcy nie ucieszyli się zwycięstwem. Wtedy to Czerepanow przez całą zmianę pomagał brygadzie Jemieljanowa walczącej o pierwszeństwo z czerepanowcami.

Przez cały czas w kopalni trwa walka o unowocześnienie produkcji, o coraz większą jej mechanizację, o cykliczność. W walce tej bierze udział cała załoga. Wspaniałe rezultaty, jakie osiągnie kopalnia, może zawdzięczać poświęceniu i bohaterstwu górników, ich wielkiemu patriotyzmowi i poświęceniu. Początkowo Rogow, z trudem pokonując opór dyrekcji może wprowadzić jedynie na swoim odcinku szybkościowe pędzenie chodników. Kierownikiem pracującej przy tym brygady zostaje stary, doświadczony rębacz Woszczyn, wyrabiający stale półtorej lub dwie normy. W kilkanaście dni po Zlocie przodowników, rozpętuje się burza. Brygadzysta Niekrasow robi usprawnienie. Zastosował przenośnik zgrzeblowy w ten sposób, że całe urządzenie leżało na gruncie. Dopasował przenośnik do samego czoła przodka, podstawił jak garść pod pole odstrzałowe. Węgiel po strzale sam spadał na taśmy. Pomysł Niekrasowa był prosty i może nawet stosowany już gdzie indziej, ale sama myśl i jej zastosowanie świadczyły o stosunku górnika do kopalni, było pierwszym sygnałem wielkich zmian. Członek młodzieżowej brygady Czerepanowa, Mitia, przez dwa miesiące pracował nad nową metodą wydobywania węgla w taki sposób, aby sypał się sam bez niczyjej pomocy po prostu przez strop. W brygadzie im. Daniłowa komsomolcy szybko rośli na prawdziwych górników. W filarze zrobiło im się za ciasno. Dlatego zamiast sześciu na jedną zmianę, zaczęli

pracować po dwóch na trzy zmiany. Tak urosła, nie powiększając swojego stanu liczebnego brygada Czerepanowa.

W tym samym czasie Rogow pracował nad schematem nowego chodnika. Wynalazek jego mógł przynieść kolosalne oszczędności. Chodnik przodkowy miał przebiegać nie osiem do dziesięciu metrów, ale od 160 do 180 m, bezpośrednio z pierwszego poziomu na trzeci, co czyniło środkowy transport zbytecznym.

Do współzawodnictwa ze starym Woszczynem staje jego syn Griszka postanawiając, wydobyć 400% normy przez wieloprzodkowe pędzenie chodnika — 300 metrów na miesiąc. Współzawodniczący z nim ojciec daje mu do wypróbowania nową koronkę wiertniczą wykonaną według projektu Czerepanowa. Pierwsza próba Griszy nie udaje się. Ale chłopak dzięki pomocy towarzyszy nie zalamuje się. Pracuje i walczy nadal... Ukoronowaniem wszystkich usprawnień i wynalazków był wspaniały kombajn zaprojektowany w ciągu wielu bezsennych nocy przez starego mierniczego Chomiakowa. W ten sposób można było w całej pełni zastosować cykliczność prac przy wydobywaniu. Zmechanizowany został cały proces wydobywania węgla — od przodków aż do bunkrów.

Tak na oczach naszych, gdy czytamy tę wspaniałą książkę, rosną nowi, wspaniali ludzie — ludzie budujący komunizm. Książka ta udowadnia, że tylko w społeczeństwie socjalistycznym może zostać wyzwolona i kierowana twórcza energia mas. Kształtują się ludzie, których głęboko interesuje życie ich narodu, jego wspaniały dzień dzisiejszy i jeszcze piękniejsze jutro. Ludzie ci codziennie, na każdym kroku służą swemu narodowi, są wielkimi patriotami radzieckiej Ojczyzny. Rozumieją to, co tak pięknie wypowiedział przodujący rębacz Chmielczenko: „Stachanowiec podług mnie, to ten człowiek, którego dusza stale jest niespokojna o sprawę”; rozumieją i wykonują to, co wyraził w swoim przemówieniu Rogow: „...każdy z nas odpowiada za swój odcinek, za swój szyb w kopalni, tak samo jak za całą Ojczyznę. Czym mierzyć mamy naszą siłę, naszą wolę, gdy musimy szturmować zdobywać nasze nowe bastiony wiedzy, gdy musimy rozstrzygać zadania stawiane nam przez partię, życie? Nie ma takiej miary, jak nie było jej, gdy broniliśmy ziemi radzieckiej, gdy osłoniliśmy cały świat od wroga. Nie ma takiej miary. Otrzymaliśmy sztandar to dobrze, ale to jest nasz dzień wczorajszy, patrzmy w jutro. Jeśli z wczorajszymi umiejętnościami, z dawną organizacją ruszymy w to jutro, będzie to tak, jak byśmy chcieli morze wyczerpać łyżką... Całe brzemień pracy powinniśmy przenieść na maszyny...”

Ludzie Kuzbasu, — przemawiający do nas z każdej stronicy „Ziemi Kuźnieckiej” — tak jak i ludzie całego Związku Rad, patrzą

w przyszłość i tworzą ją. Na drodze ich piętrzą się trudności. Ale jest partia, która pomaga zwycięsko pokonać je. Ludzie partii nie pozwalają nikomu upaść na duchu, zagrzewają do dalszej walki, pomagają radą i ciepłym, serdecznym słowem. W takiej atmosferze hartuje się i krzepnie wielki kolektyw, w skład którego wchodzi cała załoga kopalni, rosną ludzie, którzy są nie tylko płomiennymi patriotami Kuzbasu i całej wielkiej Ojczyzny radzieckiej, są również bohaterami pracy. Czyż nie są bohaterami górnikami, którzy przez dwie doby bez przerwy odwalali bryły węgla, aby uratować zaszypanego towarzysza — technika Dubincewa? Czyż nie jest bohaterem sam Dubincew walczący o swoje życie dlatego, że za mało jeszcze pracował, dlatego by razem z innymi, mieć świadomość, że jest potrzebny towarzyszom.

Bohaterami są komsomolcy z brygady Czerpanowa pracujący nad wydobyciem mimo to, że groziła im „bułka“ — wielki głaz wlepiony w pokład węgla, który w każdej chwili mógł się stoczyć do chodnika. Bohaterem jest Daniłow — były fryzjer, który z całym zaparciem i z wielkim poświęceniem walczy o to, aby dorównać doświadczonym górnikom. Ludzie radzieccy są również bohaterami w życiu codziennym. Bohaterem jest przecież Rogow, który mimo ciężkich przeżyć osobistych nie załamuje się i walczy nadal. Bohaterami są ludzie, którzy po ciężkiej pracy w kopalni siadają nad wyliczeniami i wykresami, aby dać państwu nowe wynalazki, nowe usprawnienia.

„Ziemia Kuźniecka“ --- Wołoszyna mówi o ludziach węgla, o ludziach patriotach i bohaterach. Dążą oni do jak najlepszego usprawnienia swojej pracy, do jak największego wydobywania. Są to ludzie o szerokich horyzontach myślowych, przodujący ludzie przodującego narodu. Dlatego powieść ta powinna być podręcznikiem każdego aktywisty. Można ją wykorzystać w swojej działalności organizacyjnej, rzecz jasna, nie tylko wtedy, gdy pracuje się w przemyśle węglowym. Książka ta jest prawdziwą encyklopedią, której problemów nie można było wyczerpać na tak niewielkiej ilości stron. Zawiera ona bogaty materiał niezbędny dla każdego propagandysty i agitatora, dla każdego aktywisty ZMP.

(zd)

NOWOŚCI

WYDAWNICZE

Z okazji Złotu Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej wydawnictwo „Książka i Wiedza” przygotowało cały szereg wartościowych książek i broszur, m. innymi **WYBÓR WIERSZY Wł. Broniewskiego**.

Nazwisko **Władysława Broniewskiego**, najpopularniejszego polskiego poety rewolucyjnego XX wieku, drogie jest i bliskie sercu każdego młodego Polaka. Jego wiersze przedwojenne: „**Pionierom**”, „**Na śmierć rewolucjonisty**”, „**Komuna Paryska**”, „**Elegia na śmierć Ludwika Waryńskiego**”, albo „**Rozmowa z Janem**”; jego wiersze napisane po wojnie: „**Zabrze**”, „**Most Poniatowskiego**”, a wreszcie wspaniały poemat „**Słowo o Stalinie**” czytamy zawsze z radością i wielkim zainteresowaniem. **WYBÓR WIERSZY Władysława Broniewskiego**, zaadresowany specjalnie do młodzieży, co autor w gorącej i serdecznej przedmowie, winien się aż do Biblioteki zetem. **WYBÓR wierszy Broniewskiego** będzie piękną pamiątką dla uczestników Złotu.

*

Dwie książki spośród wydawnictw złotych mówią o sprawach niemieckich. Pierwsza opowiada o walce naszych przyjaciół z **FDJ**, o budownictwie w demokratycznej, pokój miłującej Nie-

mieckiej Republice Demokratycznej. Książka nazywa się: „**PRZYJACIELE Z ZA ODRY**”, a napisał ją dobrze nam znany autor wielu pięknych wierszy m. in. „**Świt nad Nową Hutą**” — **Wiktor Woroszyński**. Druga książka, omawia dzieje bohaterskich wypraw młodzieży niemieckiej na wyspę Helgoland, którą zachodni imperialiści zamierzali zatopić. Na tle sensacyjnej fabuły książka ta zapoznaje nas bliżej z bohaterską walką prowadzoną przez demokratyczną młodzież w Niemczech Zachodnich przeciwko anglo-amerykańskim imperialistom i ich adenauerowskiemu lokajom, o zjednoczone demokratyczne i pokojowe Niemcy. Książkę pt. „**CIEŃ NAD HELGOLANDEM**” napisał **Tadeusz Kurek**.

*

W naszej codziennej pracy i nauce korzystamy z bogatych doświadczeń młodzieży radzieckiej i jej przodującego oddziału leninowsko — stalinowskiego Komsomolu. Książka pt. „**CZTERY ORDERY KOMSOMOLU**” zapozna nas ze wspaniałą drogą jaką przeszedł Komsomol, wierny pomocnik partii bolszewickiej, od chwili swojego powstania, przez okres budownictwa socjalizmu w Związku Radzieckim, Wielką Wojnę ojczyźnianą, aż do dnia dzisiejszego, do chwili kiedy potężny Kraj Rad wszedł na drogę budownictwa komunizmu. Książka

pt. „**CZTERY ORDERY KOMSOMOLU**“ powinna się przyczynić do jeszcze lepszego zapoznania naszej młodzieży z bohaterskim leninowsko - stalinowskim Komsomołem, przodującym oddziałem demokratycznej młodzieży świata.

*

O tym, jak żyła młodzież przed wojną w Polsce rządzonej przez kapitalistów i obszarników, mówi książka pt. „**NIEUJARZMIONA MŁODZIEŻ**“ — opracowana przez **Aleksandra Drożdżyńskiego**. Zebrane w niej reportaże i wspomnienia zamieszczane przed wojną w legalnej i nielegalnej prasie lewicowej, stanowią wstrząsający w swojej wymowie akt oskarżenia, skierowany przeciwko faszystowskiemu ciemieżcom Polski przedwrześniowej. „**NIEUJARZMIONA MŁODZIEŻ**“ stanowi niezwykle wartościowe źródło materiałów dla zilustrowania na konkretnych przykładach sytuacji młodzieży w Polsce sanacyjnej rządzonej przez kapitalistów i obszarników.

*

Piękną pamiątką ze Złotu, będzie album opracowany przez **E. Kurka** pt. „**Budujemy**“. Na stronach albumu rozmieszczono fotografie z wielkich budowli socjalizmu w naszym kraju. Podpisy pod fotografiami informują o znaczeniu poszczególnych budowli dla naszej gospodarki narodowej oraz o ludziach wznoszących te budowle. Album „**Budujemy**“ powinien nabyć każdy zetempowski propagandysta. Stanowi on ciekawy materiał poglądowy do zajęć szkoleniowych na temat Planu Sześcioletniego.

*

„**NIECH ROZBRZMIEWA WOLNY SPIEW**“ — to tytuł wielkiego bo liczącego 191 pieśni, śpiewnika młodzieżowego. Śpiewnik otwiera ją hymny: Hymn Polski, hymn

ŚFMD, Międzynarodówka i Hymn ZSRR.

W czterech rozdziałach zatytułowanych **Pieśni o kraju, Budujemy radosną przyszłość, kiedy razem się zbierzemy, Za naszą wolność i waszą** — znajdujemy w śpiewniku najpiękniejsze pieśni, które pomogą nam w naszej pracy świetlicowej, na turnusach espeeskich, wreszcie w przygotowaniu obchodów, rocznic i akademii. Opracowała go **Elżbieta Bekier**.

*

Zagadnieniom moralności socjalistycznej poświęcona jest książka **Kotienki** pt. „**PRAWDZIWA OPowieść**“. Na przykładzie szerokiej dyskusji jaka toczyła się na łamach „**Komsomolskiej Prawdy**“ w związku ze sprawą Galiny Człowej i Anatola Szczepkina **Kotienko** pisze o nowej moralności ludzi radzieckich, o moralności, jaką w wieloletnim procesie walki o zbudowanie nowego ustroju ukształtowała w narodzie radzieckim partia Lenina — Stalina. Książka **Kotienki** winna być jak najszerzej wykorzystywana w naszej pracy agitacyjnej. Stanowi ona cenny przyczynek do naszej literatury poświęconej zagadnieniom moralności socjalistycznej.

*

„**ZAGRAMY**“ — to tytuł małego podręcznika gier sportowych, wydane przez „**Książkę i Wiedzę**“ z okazji Złotu. Książeczka ta zapełnia w pewnej mierze lukę, jaka istnieje w naszej literaturze sportowej, dając bardzo porównywalny instruktaż najbardziej znanych gier sportowych. Znajdziemy w niej m. innymi przepisy gry w **piłkę nożną, w hokeja na trawie, koszykówkę, siatkówkę, piłkę ręczną, wybijankę** itp. Wiadomości o przygotowaniu i pielęgnacji boiska, treningu sportowym i higienie w sporcie uzupełniają tą wartościową książeczkę. Broszurę pt. „**ZAGRAMY**“ opracowali: **A. Cendrowski i J. Samulski**.



Rozmawiamy Z CZYTELNIKAMI

ISTOTNE PYTANIA NOWEGO CZYTELNIA

Zosia Jazmanowska z Łęczycy jest aktywistką młodą — niedawno została przewodniczącą koła i nie ma jeszcze doświadczenia w pracy z młodzieżą. Trudno jej jest dobrze poprowadzić zebranie i w ogóle dobrze pokierować pracą koła. Kiedy dowiedziała się od towarzyszy, że czytanie Miesięcznika Instrukcyjnego ZMP pomaga w pracy, zwróciła się do redakcji z zapytaniem jak można zaprenumerować Miesięcznik, jakie sprawy omawia i jak należy z niego korzystać.

Odpowiadamy: Indywidualne zamówienia i wpłaty na prenumeratę Miesięcznika przyjmują urzędy pocztowe oraz listonosze do dnia 15 każdego miesiąca.

Miesięcznik Instrukcyjny ZMP „Nasze Koło Pracuje” jest pismem przeznaczonym dla aktywu z zarządów gminnych, powiatowych i wojewódzkich oraz dla przewodniczących kół, propagandystów, agitatorów. W piśmie omawiane są zagadnienia pracy organizacji zetempowskiej we wszystkich środowiskach — robotniczym, wiejskim, szkolnym oraz zagadnienia pracy instancji ZMP — zarządu gminnego, zarządu powiatowego. Szczególnie dużo miejsca poświęca pismo na wymianę doświadczeń i omawianie cennej inicjatywy terenowych organizacji i instancji ZMP.

Problemy i metody pracy omawiane są w dwóch stałych działach pisma: z doświadczeń zetempowskich organizacji, kącik propagandysty i agitatora. Pismo omawia również aktualne zagadnienia polityczne oraz problemy z życia młodzieży różnych krajów. W każdym numerze znajduje się rubryka „Nowości Wydawnicze” oraz recenzja ciekawej książki o tematyce młodzieżowej. Ponadto w każdym numerze znajdują się odpowiedzi na listy i zapytania czytelników w rubryce: „Rozmawiamy z czytelnikami”.

Miesięcznik Instrukcyjny ZMP jest pismem, którym aktywista powinien posługiwać się stale i z zamieszczonych artykułów wyciągać wnioski do pracy na swoim terenie. Systematyczne korzystanie z Miesięcznika pozwala aktywistom ZMP dobrze organizować pracę z młodzieżą.

Niektóre zarządy ZMP stosują słuszny i godny naśladowania zwyczaj organizowania dyskusji aktywu zetempowskiego nad poszczególnymi artykułami z Miesięcznika. Dyskusje takie pomagają w rozwiązywaniu trudności w pracy z młodzieżą, przyczyniają się do polepszenia pracy aktywu, uczą jak należy korzystać z Miesięcznika.

Z zamieszczonego poniżej artykułu dowiedziecie się, towarzyszek Zosiu, jak to w czasie jednej z takich dyskusji aktywiści ZMP z powiatu olsztyńskiego zastanowili się nad własną pracą i nad sprawami własnego zarządu i jakie podjęli wnioski.

SKORZYSTALIŚMY Z WYMIANY DOŚWIADCZEN

Jan Gernat
przewodniczący ZP ZMP w Olsztynie

Był taki okres, kiedy nasze cotygodniowe odprawy pracowników zarządu powiatowego i przewodniczących zarządów gminnych ZMP stały się nudne i niewiele dawały. Wtedy to towarzysze z zarządu wojewódzkiego ZMP poradzili nam, ażebyśmy zorganizowali w czasie takiej odprawy dyskusję nad artykułami o zarządzie gminnym ZMP w Hajnówce, zamieszczonymi w jednym z numerów Miesięcznika Instrukcyjnego ZMP „Nasze Koło Pracuje”. Tak też postąpiliśmy.

Uczestników dyskusji zapoznaliśmy ze wspomnianymi artykułami kilka dni wcześniej. Niezależnie od tego przeczytaliśmy je głośno na początku odprawy. W czasie dyskusji porównywaliśmy pracę organizacji zetempowskiej w Hajnówce z pracą ZMP na swoim terenie.



Opowiem pokrótce o korzyściach, jakie dała nam dyskusja nad artykułami o Hajnówce. W jednym z tych artykułów czytamy:

„Zdarzają się w Hajnówce aktywiści z typu tych wszytkowiedzących, co to uważają, że potrafią bez przygotowania mówić do młodzieży. „Co tam taki referat — powiadają z lekceważeniem — nie o takich rzeczach się mówiło”. Zwołuje — bywa — taki aktywista zebranie młodzieży i „wygłasza” przed nią (trudno powiedzieć, żeby do niej) mętny i pełen frazesów referat, okropnie nudząc słuchających”.

Musieliśmy przyznać, że trafia się również i u nas ten sam typ wszytkowiedzącego aktywisty.

Dyskutując o błędach popełnianych w pracy przez aktyw powie- dzieliśmy sobie o jeszcze jednym szkodliwym przyzwyczajeniu,

które charakteryzuje niektórych naszych aktywistów. O obiecywaniu młodzieży przysłówiowych złotych gór i, oczywiście, nie dotrzymywaniu tych obietnic. Tacy wszystkoobiecujący aktywiści jeździli u nas często do wsi Butryny. „Zrobimy dla was to, postaramy się wam o tamto” — mówili do młodzieży i na tym poprzestawali. Młodzież z Butryn, zniechęcona ich gadaniną, postanowiła na zetempowskie zebrania w ogóle nie przychodzić.

Zebranie wyborcze ZMP musieliśmy zwoływać w Butrynach trzy razy. Pojechali do Butryn najlepsi nasi aktywiści. Przeczytali młodzieży list wyborczy Zarządu Głównego, porozmawiali z młodzieżą, załatwili szereg jej bolączek. Niechęć młodzieży została przełamana. Na zwołane po raz trzeci zebranie zetempowcy z Butryn przyszedli. Dyskusja na tym zebraniu była bardzo burzliwa.

— Przyślijcie do nas raz jeszcze tych „przedstawicieli” zarządu powiatowego i gminnego, którzy nam tyle naobiecywali — mówiła młodzież. My sobie z nimi porozmawiamy!

Sprawa Butryn stała się dla nas przestrogą i nauczka. Ale dopiero dyskusja nad Hajnówką ostatecznie zmobilizowała nas do walki z wszystkowiedzącymi i wszystkoobiecującymi aktywistami. Zachęciła nas do polepszenia pracy szkoleniowej naszych zetempowskich instancji oraz do podniesienia ideologicznego i politycznego poziomu aktywów. Porozumieliśmy się w tej sprawie z partią i przestrzegamy teraz zasady, ażeby aktywiści ZMP brali udział w szkoleniu partyjnym. Raz w tygodniu urządzamy seminarium dla aktywów powiatowego, dwa razy w miesiącu seminarium dla aktywów w gminach. Lepiej i dokładniej instruujemy teraz aktywistów przed wysłaniem ich w teren, do kół ZMP i w ogóle do młodzieży.



W czasie dyskusji podjęliśmy również szereg wniosków w sprawie pracy naszego aktywów w Miesięczniku Instrukcyjnym ZMP. Zrozumieliśmy, że Miesięcznik jest pismem, redagowanym właśnie dla nas — aktywistów ZMP z koła, gminy, powiatu. To też przewodniczący gminni zobowiązali się dotrzeć z tym pismem do każdego koła i do każdego aktywisty.

Ale nie chodzi nam tylko o to, ażeby aktywiści ZMP Miesięcznik zaprenumerowali. Trzeba, żeby go czytali, żeby się nauczyli wyciągać z poszczególnych artykułów wnioski do własnej pracy. W tym celu organizować będziemy częściej dyskusje aktywów nad artykułami z Miesięcznika.

Postanowiliśmy również nawiązać bezpośredni kontakt z redakcją Miesięcznika. Jeżeli będą nas nurtowały jakieś pytania dotyczące naszej pracy z młodzieżą, jeżeli nie będziemy mieli jasności w spra-

wach ideologicznych czy politycznych, to wysłamy list do redakcji z prośbą o wyjaśnienie nam tych spraw i nadesłanie odpowiedzi. Będziemy również pisali do redakcji wówczas, kiedy potrzebna nam będzie jej pomoc i interwencja w związku z wypadkami niechlujstwa i wypaczeń, które czasami mają jeszcze miejsce w pracy z młodzieżą.

Powiedzieliśmy sobie nadto, że będziemy pisali do redakcji o naszej pracy, nie koniecznie dlatego, żeby o nas stale mówiono w piśmie. Chodzi o to, ażeby towarzysze z redakcji posiadali jak najbogatszy materiał z doświadczeń pracy aktywu, co bez wątpienia pomoże im w redagowaniu Miesięcznika i przyczyni się do lepszego powiązania pisma z czytelnikami. Mój obecny artykuł ma właśnie zapoczątkować to dzielenie się z redakcją doświadczeniami w pracy z młodzieżą naszego powiatu.

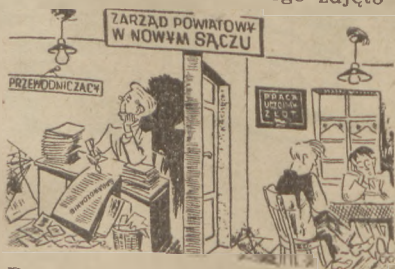


Przez dziurkę

Krótkie nogi...

W czasie, kiedy nasza organizacja i cała młodzież intensywnie przygotowuje się do Zlotu, znalazł się taki aktywista — przewodniczący zarządu powiatowego ZMP w Nowym Sączu tow. Nadolski — który pracę zaniedbał całkowicie. Pracownicy ZP nie wyjeżdżali w teren, siedzieli za biurkami i... układali bzdurne piosenki. Oczywiście pod kierownictwem przewodniczącego. Nic dziwnego, że Nadolski okłamywał zarząd wojewódzki ZMP w Krakowie, bo przecież o „swej pracy“ trzeba było mówić.

Ale kłamstwo i nieróbstwo ma krótkie nogi. Ze stanowiska przewodniczącego ZP Nadolskiego zdjęto dyscyplinarnie.



Przewodniczący ZP: (nuci)
Poprzez miasta poprzez wioski
Płyną do Krakowa wnioski
Za Złoooot
Za złoooot.

Młodzież: (pełną piersią)
Cieszy się Ojczyzna nasza
Że nierobów z niej wystrasza
Nasz Złoooot
Nasz Złoooot.

W Kielcach biją...

W Zarządzie Wojewódzkim ZMP w Kielcach pracę wychowawczą i pomoc dla aktywów często zastępuje się straszaniem, krzykiem i „bićciem“. Mówią o tym towarzysze z ZM w Ostrowcu, tow. Biłski z ZM w Skarżysku, ale najdobitniej mówi o tym poniższy przykład.

od klucza ...



Był w ZP w Starachowicach instruktor, który za dobrą pracę w kole został pracownikiem ZP. Nie długo jednak pracował. Metody wychowawcze z jakimi spotkał się od początku swej pracy sprawiły, że ten właśnie młody, niedoświadczony jeszcze aktywista przestraszył się i.. uciekł z pracy.

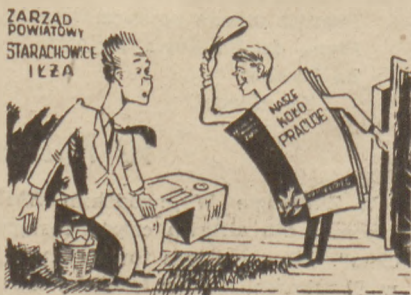
Polecono mu sporządzić ankiety statystyczne dla ZW. Ale nikt mu w tym nie pomógł, nie nauczył. Współtowarzysze pracy straszili (mając już własne doświadczenia): „bratku, jak źle zrobisz, to ci dadzą po uszach; w Kielcach biją“. To jeszcze nie załamało go — sporządził ankiety i pojechał do Kielc. Ale, gdy w ZW — zanim trafił do referatu statystyki — spotkał się z takim samym straszaniem, dał drapakę do swojej wsi.



Spotkali się...

Przewodniczący ZP ZMP w Starachowicach, tow. Wacław Judasz do dziś nie wie, że istnieje takie czasopismo, jak Miesięcznik Instrukcyjny ZMP „Nasze Koło Pracuje“. Gdy jeden z pracowników redakcji zwrócił się do niego o napisanie artykułu o doświadczeniach pracy młodzieży powiatu starachowickiego, tow. Judasz zrobił wielce zdziwioną minę.

My z kolei dziwimy się mocno. Dlaczego zarząd wojewódzki ZMP w Kielcach nie interesuje się, czy aktyw czyta prasę młodzieżową.



W POGONI ZA BIUROKRATAMI I NIEROBAMI STAŁY KONKURS NA SATYRĘ

Ostra i dowcipna satyra — to jedna z form krytyki, która skutecznie pomaga w życiu i pracy każdego zetempowskiego aktywisty, każdej instancji ZMP. Im ciekawsze, trafniejsze i typowe będą tematy satyry i formy jej przedstawienia, tym skuteczniejsze będzie jej działanie, tym wyższa będzie jej wartość.

Wychodząc z tych założeń redakcja ogłasza

STAŁY KONKURS NA SATYRĘ

Prawo udziału w konkursie ma każdy czytelnik Miesięcznika Instrukcyjnego ZMP.

Materiały do satyry należy czerpać wprost z życia zetempowskich organizacji i instancji, budować je na konkretnych przykładach, operować prawdziwymi nazwiskami ludzi, o których jest mowa. Należy w nich piętnować przejawy biurokratyzmu w pracy ZMP, niedbalstwa, nieróbstwa, bezkrytycznego i bezdusznego stosunku do ludzi, do pracy w organizacji, naruszenia dyscypliny, naruszenia demokracji wewnątrzorganizacyjnej, tłumienia krytyki itd.

Materiały mogą być nadsyłane do redakcji w różnych formach:

- 1) opis przykładu (wydarzenia) nadającego się do satyrycznego ujęcia.
- 2) Pomysły — projekty satyry (z równoczesnym opisem przykładu).
- 3) Gotowe — opracowane satyry (rysunki i tekst), (z równoczesnym opisem przykładu).

Najlepsze materiały każdego miesiąca będą nagradzane wartościowymi książkami. Niezależnie od tego za materiały i rysunki wykorzystane (drukowane) autorzy otrzymują normalne honorarium.

Materiały prosimy przysyłać na adres:

Redakcja „Nasze Koło Pracuje“ Warszawa, ul. Mokotowska 3.

O czym powinienś wiedzieć

Z KĄT HISTORII

9-VII-1850 urodził się Jan Wazow, wielki pisarz bułgarski. Początek twórczości Wazowa przypada na okres, kiedy w Bułgarii wzmaga się ruch narodowo-wyzwoleńczy przeciwko tureckiemu najeźdźcy. Tematem szeregu poematów napisanych przez Wazowa po r. 1870 jest sławna przeszłość narodu bułgarskiego, obrazy niedoli chłopów i ich głębokiego patriotyzmu. Do najbardziej znanych poematów Wazowa należy „*Epopea Zapomnianych*“ — utwór poświęcony bohaterom walk narodowo-wyzwoleńczych. W utworach swych Wazow porusza również szeroko problem przymierza bułgarsko-rosyjskiego, podkreślając wyzwoleniczą rolę narodu rosyjskiego na Bałkanach. Mimo pewnych ustępstw na rzecz burżuazji był Wazow szczerym wyrazicielem postępowych idei narodu bułgarskiego i wielkim przeciwnikiem monarchii. Duży wpływ na twórczość Wazowa wywarli znani klasycy literatury rosyjskiej: Puszkין, Gogol i Lermontow. Wazow zmarł w r. 1921.

*

14-VII-1789 lud Paryża zdobył starą twierdzę królewską — Bastylię, która była symbolem rządów tyranii i feudalno-absolutystycznego ustroju. Burżuazja francuska a wraz z nią chłopstwo, rzemieślnicy oraz młoda, niesamodzielna jeszcze klasa robotnicza, żądały zmiany istniejącego ustroju, żądały praw politycznych. Ideologami ówczesnej postępowej burżuazji byli **Volter, Rousseau i Diderot**. Król pod naciskiem burżuazji i mas ludowych zwołał Zgromadzenie Narodowe dla opracowania konstytucji, a jednocześnie przygotowywał się do zgniecenia siłą narastającej rewolucji burżuazyjnej. Te zamiary przekreślił lud Paryża, który powstał przeciw wojskom królewskim i zdobył Bastylię. Był to początek burżuazyjnej rewolucji francuskiej. Zdobycie Bastylii stało się hasłem do ruchów ludowych w całej Francji. Król francuski Ludwik XVI oraz jego żona Maria Antoina zostali uwięzieni przez lud. Zgromadzenie Ustawodawcze opracowało „*Deklarację Praw Człowieka i Obywatela*“, która zadała cios feudalnym przywilejom i głosiła równość wszystkich wobec prawa. Równość ta jednak została tylko na papierze, gdyż Deklaracja utrzymywała nienaruszalność własności prywatnej, a co za tym idzie — ucisk klasowy. Dopiero Wielka Październikowa Rewolucja Socjalistyczna zapoczątkowała nową erę, która likwiduje wszelki wyzysk człowieka przez człowieka.

Lektura: A. Soboul — **Rewolucja francuska 1789 — 1799** — wyd. „Czytelnik“ — 1951.

*

17-VII-1936 Początek wojny hiszpańskiej. Zwycięstwo faszyzmu w Niemczech stało się sygnałem alarmowym dla innych państw. Hiszpania była pierwszym krajem, w którym front ludowy stanął do orężnej walki z faszyzmem. Wszystkie par-

tie demokratyczne Hiszpanii zjednoczyły się przeciw faszystowskiej rewolcie gen. Franco. Siły demokratyczne były tak wielkie, że faszyci nigdy nie zdołaliby obalić demokratycznej republiki hiszpańskiej, gdyby nie zbrojna pomoc faszyzmu włoskiego i niemieckiego. Jedną z przyczyn porażki sił demokratycznych w wojnie z faszyzmem była również polityka zdradzieckich przywódców socjal-demokracji, którzy stanęli na stanowisku „nieinterwencji” i tym samym na stanowisku kapitulacji przed wrogiem. Na pomoc zagrożonej republice hiszpańskiej pospieszyli brygady międzynarodowe. Nieprzemijającą sławą okryła się na polach bitew Hiszpanii brygada im. Jarosława Dąbrowskiego, dowodzona przez gen. Karola Świerczewskiego, umiłowanego przez lud hiszpański — „el generale polacco”. Polityka „nieinterwencji” zniszczyła wysiłek ludu hiszpańskiego i brygad międzynarodowych i utorowała drogę faszystowskiej napaści, która była wstępem do drugiej wojny światowej.



20-VII-1926



zmarł wielki rewolucjonista i patriota polski **Feliks Dzierżyński**. Życie jego i walka łączy się ściśle z Wielką Rewolucją Październikową. Działalność polityczną Dzierżyński rozpoczął w 18 roku życia, prowadząc kółka marksistowskie wśród terminatorów w warsztatach i fabrykach. Dzierżyński przebywa zawsze wśród robotników, mieszka z nimi w suterynach i na poddaszach, przeżywa nędzę ludzi pracy, uczy robotników i uczy się jednocześnie od nich. W roku 1905 jako jeden z przywódców SDKPiL, Dzierżyński stanął na czele walki polskiej klasy robotniczej. W roku 1906 Dzierżyński spotkał się z Leninem i Stalinem i odtąd stał się ich współpracownikiem w walce o obalenie caratu. Wybuch rewolucji w Rosji w roku 1917 zastał Dzierżyńskiego w więzieniu. Po wyjściu z więzienia Dzierżyński staje w szeregach czołowych bojowników i organizatorów Wielkiej Rewolucji Październikowej. Mobilizuje również działaczy SDKPiL oraz masy polskie do czynnej walki w obronie rewolucji. Komitet Centralny WKP(b) powierzył Dzierżyńskiemu bardzo odpowiedzialne zadanie — kierowanie Nadzwyczajną Komisją z Kontrrewolucją i Sabotażem (WCzK). Gdy Czerwona Armia przepędziła zaborcze wojska Piłsudskiego z ziemi rosyjskiej i wkroczyła na terytorium Polski, Dzierżyński wraz z Julianem Marchlewskim i Feliksem Konem utworzył w Białymstoku pierwszy na ziemiach Polski rząd rewolucyjny pod nazwą: Tymczasowy Komitet Rewolucyjny Polski. W manifestie Komitetu czytamy: „**Fabryki i kopalnie wydrzeć kapitalistom... W miastach obejmują władzę delegaci robotników, a na wsi rady gromadzkie**”. Po wojnie światowej Dzierżyński odbudowywuje transport radziecki, a następnie staje na czele Najwyższej Rady Gospodarki Narodowej. Feliks Dzierżyński do końca swego życia oddawał wszystkie swe siły sprawie zwycięstwa komunizmu. Po jego śmierci tow. Stalin powiedział: „...**ma się ochotę scharakteryzować to tętniące energią życie jednym słowem: Wieczny Plomień**”.

Lektura: T. Daniszewski — **F. Dzierżyński, nieugięty bojownik o zwycięstwo socjalizmu**. — Wyd. K. i W. — 1951.

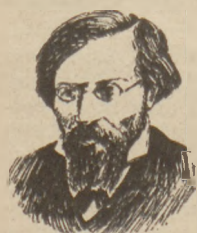
22-VII-1944

Krajowa Rada Narodowa powołała **Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego (PKWN)** jako legalną, tymczasową władzę wykonawczą, mającą kierować walką wyzwoleniczą narodu i odbudować podstawy państwowości polskiej. PKWN powstał w chwili, gdy Armia Czerwona, a wraz z nią Wojsko Polskie, wypędzały okupanta z kraju i kiedy trzeba było pokierować walką narodu polskiego o ostateczne wyzwolenie. Program PKWN ogłoszony został w **Manifestie Lipcowym**. Manifest Lipcowy określał podstawy prawne i linie wytyczne budowy Polski Ludowej. Odrzucił faszystowską konstytucję z 1935 r. i jako naczelne zadanie wysunął trwały sojusz i przyjaźń ze Związkiem Radzieckim oraz podstawowe reformy społeczne: **wywłaszczenie wielkiego kapitału i obszarnictwa; przekazanie władzy w ręce ludu pracującego**. 8 lat od chwili powstania PKWN, to lata przekształcania się naszego kraju z kraju kapitalistycznego, słabego i uzależnionego od obcych imperialistów — w kraj niepowstrzymanie rozwijający się w dziedzinie uprzemysłowienia, nauki i kultury. Naród polski jest dzisiaj narodem, budującym silną, socjalistyczną Polskę. Dzięki władzy ludowej, opartej na sojuszu robotniczo-chłopskim, przy kierowniczej roli klasy robotniczej i jej partii, naród polski osiąga bez przerwy sukcesy wzmacniające politycznie i gospodarczo nasz kraj.

Lektura: **B. Bierut** — Przemówienie na uroczystej akademii w 7 rocznicę PKWN (21. VII.51) — „Trybuna Ludu“ — nr 202 51.

*

24-VII-1828



urodził się **Mikołaj Czernyszewski**, wielki rosyjski uczony, pisarz — rewolucjonista i krytyk. Mimo wpływów burżuazyjnego środowiska, w jakim się wychowywał, Czernyszewski już jako młodzieniec żywo współczuł niedoli ludu rosyjskiego. Świadomość Czernyszewskiego ukształtowała się podczas nauki na uniwersytecie i podczas wielkich wydarzeń rewolucyjnych w 1848 r. Czernyszewski zaszczerpiał w masy ideę chłopskiej rewolucji, nienawiść do poddaństwa i konieczność zmiany istniejącego ustroju. Twierdził, że bez zniesienia poddaństwa Rosja nie może wstąpić na drogę rozwoju. Mimo swoich socjalistyczno-utopijnych poglądów, że rewolucja chłopska zrodzi socjalizm, działalność Czernyszewskiego ma olbrzymie zna-

czenie rewolucyjne — nawoływał on lud rosyjski do walki z caratem, bezlitośnie krytykował istniejący ustrój i wskazywał na bankructwo ówczesnej nauki burżuazyjnej. Za rozbudzanie świadomości rewolucyjnej ludu rosyjskiego, Czernyszewski był kilkakrotnie aresztowany i wiele lat przebywał na wygnaniu za granicą. Wyrazem jego poglądów rewolucyjnych była praca „**Co robić**“ (1863 r.), skonfiskowana przed wydrukowaniem przez carską cenzurę. Rewolucyjną działalność Czernyszewskiego wysoko oceniali wielcy wodzowie proletariatu Marks, Engels i Lenin. Czernyszewski zmarł w r. 1889.

Lektura: **W. Wołkow** — **Płomienny bojownik o wolność** (w 60 rocznicę zgonu M. Czernyszewskiego) — „Wolność“ Nr 244/1949.

26-VII-1944 hitlerowcy rozstrzelali na Pawiaku **Małgorzatę Fornalską i Pawła Findera** — przywódców polskiej klasy robotniczej.

Małgorzata Fornalska całe swoje życie poświęciła sprawie wyzwolenia polskiej klasy robotniczej. Jako czynny działacz KPP, była w okresie międzywojennym kilkakrotnie aresztowana i odsiadywała długie lata w więzieniu. W okresie okupacji Fornalska była członkiem KC PPR, organizowała drukarnie konspiracyjne, pomoc dla rodzin towarzyszy rozstrzelanych, była członkiem redakcji „Trybuna Wolności”. W r. 1943 została przez Niemców aresztowana i osadzona na Pawiaku, gdzie mimo zadawanych jej tortur, trzymała się mężnie do ostatniej chwili.

Paweł Finder — sekretarz generalny PRR w r. 1942—43. Przed r. 1939 był sekretarzem organizacji warszawskiej, łódzkiej i śląskiej KPP, walczył z kapitalistycznym wyzyskiem, organizował masowe strajki **ekonomiczne** i polityczne przeciw sanacji. Wybuch wojny polsko-niemieckiej zastał go w więzieniu rawickim, skąd ucieka wraz z towarzyszami Nowotką, Lampe i Buczkim. W roku 1942 po zamordowaniu przez prowokatorów sekretarza generalnego PPR, tow. Nowotki — **Paweł Finder** zajął jego miejsce i od tego czasu kierował walką narodu polskiego **przeciwko** najeźdźcy hitlerowskiemu. 14 listopada 1943 r. **Paweł Finder** został aresztowany wraz z **Małgorzatą Fornalską** w Warszawie i osadzony na Pawiaku. W bestialsko zamordowanych towarzyszach polska klasa robotnicza straciła wiernych przywódców.

*

21-VII-1905

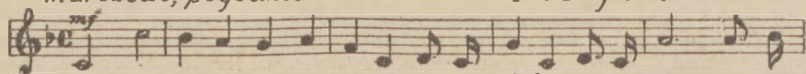


zginął **Stefan Okrzeja** — płomienny rewolucjonista polski, powieszony na stokach Cytadeli przez carską policję. Okrzeja urodził się w r. 1886 w Warszawie. Pochodził z ubogiej rodziny kolejarskiej. Jako młody chłopak wstąpił w szeregi PPS. Prowadził szeroką pracę polityczną, oświatową i kulturalną wśród robotników. W r. 1904 **Stefan Okrzeja** był jednym z organizatorów licznych demonstracji polskiej klasy robotniczej przeciwko wojnie prowadzonej przez carat w Japonii. W roku 1905 bierze czynny udział w wystąpieniach rewolucyjnych i w walce zbrojnej polskiego proletariatu. 26 marca 1905 Okrzeja rzuca w Warszawie bombę na XII komisariat policji, lecz sam w tej akcji zostaje ranny. W r. 1905 w czerwcu Okrzeja staje przed carskim sądem wojennym, który skazuje go na śmierć przez powieszenie. Okrzeja umiera z okrzykiem na ustach: „**Niech żyje wolność, niech żyje socjalizm, niech żyje rewolucja**”.

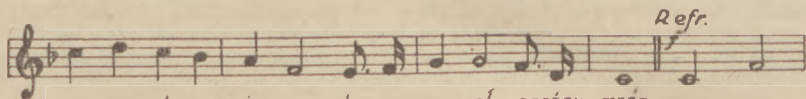
Pieśń Młodości

muzyka *X Serocki*
marszowo, pogodnie

słowa *J. Gałkowski*
i *T. Urgacz*



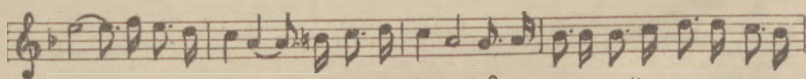
Za - ko - cha - ni w polskiej ziemi w dymach fabryk w śpiewie zboż, przyszłość
Jesz - cze wal - ko jest przed nami, wro - gą - cy lu - du gniew. Świt na
Nie - chaj na - szą pieśń u - słyszą tam gdzie wstaje dzień we krwi. Dla was



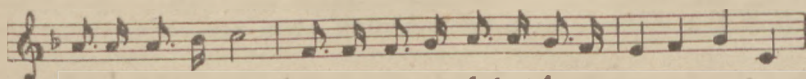
na - szą szturm - je - my, wskazy - u - pał, wgroźny mróz -
nie - bie szkarła - ta - mi nasz zwycię - ski wi - ta śpiew - Na - sza
tak - że to - wa - rzy - sze, błysnie słońce wolnych dni -



pieśń, - we - so - ło dzwo - ni, we - so - ło dzwo - ni - Na - sza



pieśń młodości płomień, młodości płomień. O po - ranku o lip - ło - wym nad swo



bojąc ziemią mknie, - gdy sy - re - ny fabryk budzą no - wy dzień, gdy



w no - zej oj - czyźnie roz - le - głej i zyznej budzi się pogodny dzień.

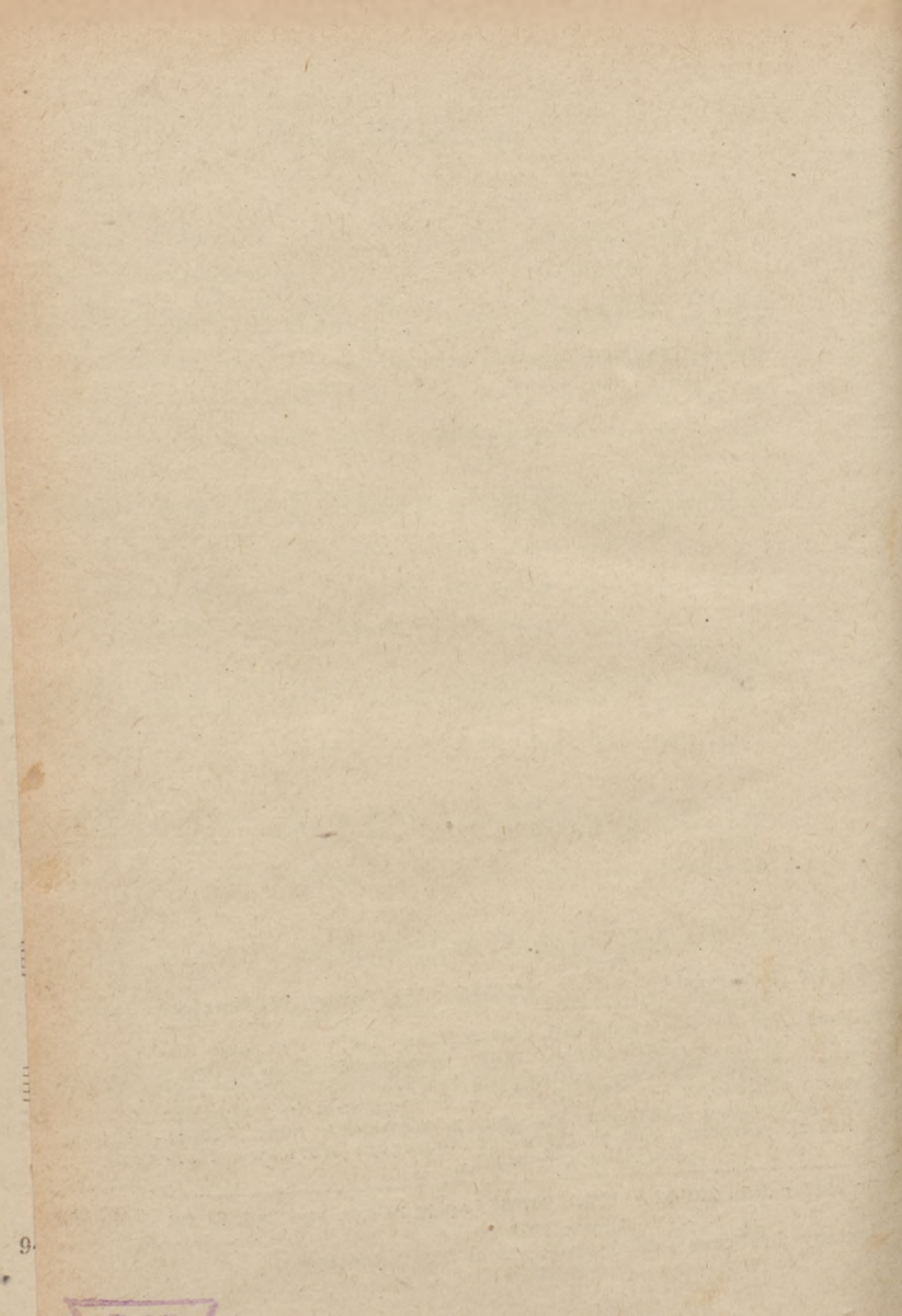
Rysunki: **Wł. Dybzyński**

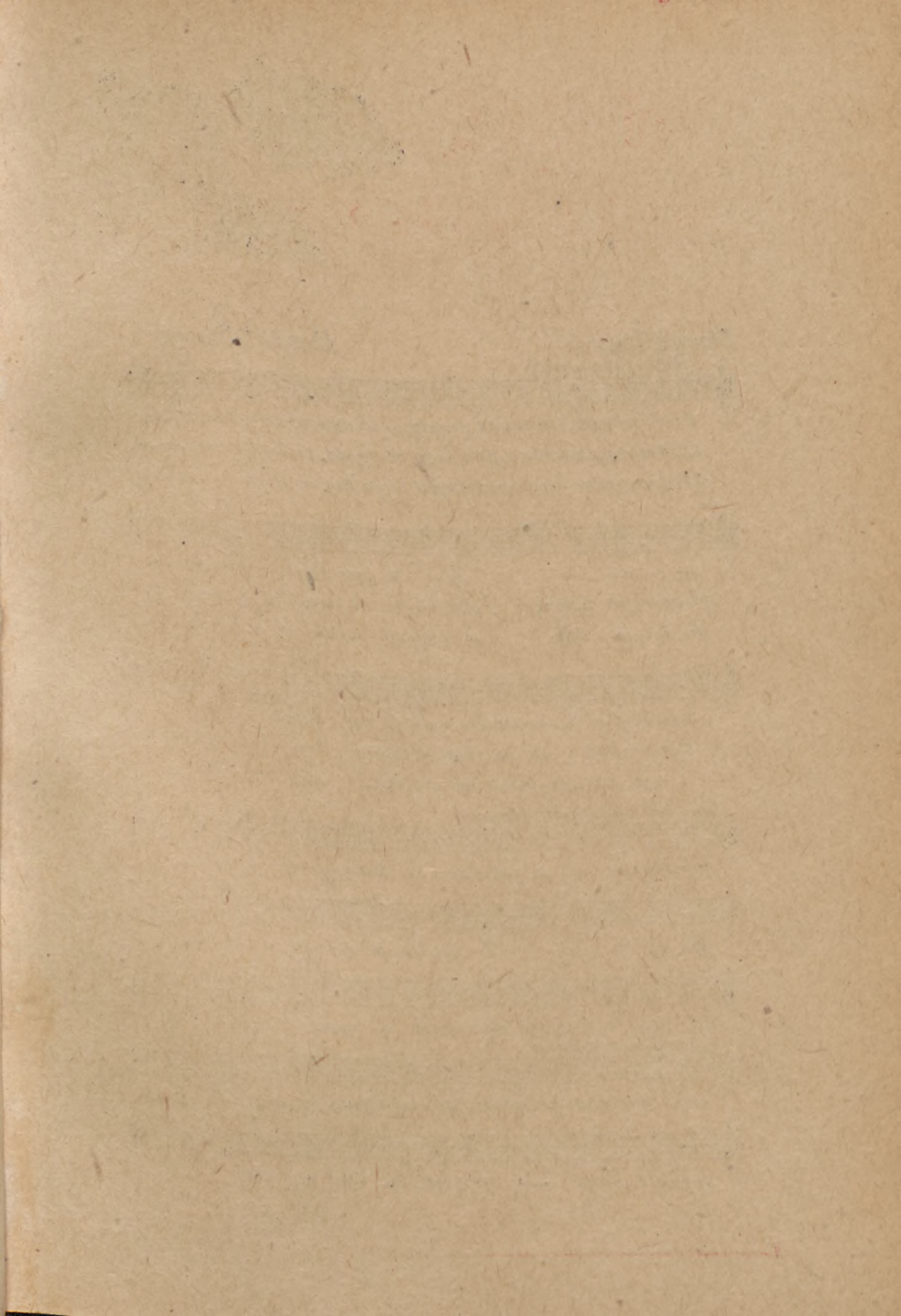
Zdjęcia: **W. Sławny, M. Kornicki**

„Nasze Koło Pracuje” — Miesięcznik Instrukcyjny ZMP. — Wydaje Zarząd Główny ZMP. — Redaguje Kolegium. Nakładem RSW „Prasa”.
Adres Redakcji: Warszawa, ul. Mokotowska 3. Telefony 80-200 do 80-209.
Prenumerata zakładowa — PPK „Ruch”. — Prenumerata indywidualna — urzędy pocztowe i listonosze. Warunki prenumeraty: mies. 0,60 zł. Kwart. 1,80 zł. półroczna 3,60 zł. **Adres administracji:** Warszawa, Marszałkowska 8, telefon 80-711.

Zam. nr 2317 z dnia 20.6.52 r. Nakł. 26258. Papier rotogr. mat. rot. 84 cm.
Lipiec 1952 r.

Zakłady Graficzne i Wydawnicze Dom Słowa Polskiego
3-B-20516





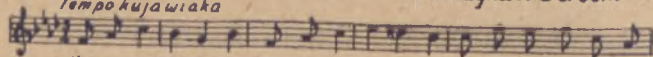
SERCE LOTNIKA



Słowa: H. Gaworski

Tempo kujawiaka

Muzyka: K. Serocki



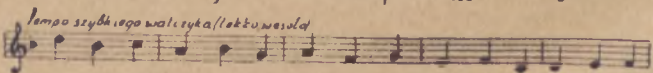
1 Nad rzę-ką, gdzie czekasz, aż przyjdę u - cie - skam nad dro-gą, gdzie szliśmy
2 Nad rze-ką, gdzie czekasz, po wro-cę, od naj-dę, zo-ba-czysz zom-wier-my
3 Nad rzę-ką, gdzie czekasz, mych skrzydeł wy-pa-trzy, i si - ty i szczęście



me raz, nie raz, wy so - ho wo - blo - kach sa - mo - lot
jak pierw, jak pierw, dla kra - ju z cie - bia pół nie - ba
mi zycz, mi zycz a czy - ny zo - sta - mę wiroid bu - rzy



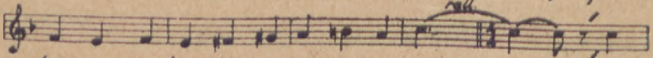
rall
mój bly - ska, w twych o - czach o - dbi - ja się blask 7
był przebiegł z ser - ce bym od - dał i krew 7
i wiał - rów wro - ga - wie nie zro - bią mi nic 7



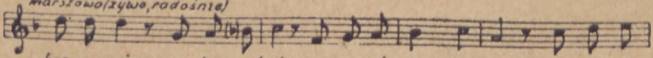
Tempo szybkiego walczyka (lekko wesóło)
wi - dzie z ma - szy - ny chu - stecz - kę dzia - czy - ny i rze - kę i



dro - gę i las 7 każ - de u - stro - me oj - czy - zny ra -



dzo - nej, z swia - tła mych wiosek i miast
marstwowo (żywo, radośnie)



kraju mój, w po - ho - ju twórz swe szczęście, swo - ją moc, Na nie - bie



twym nad pra - cą twą i wa - my dzieś i noc